

PRZYDATEK

Do uwag zupełnemu stanowiących
się szczęściu służących &c.

OSOBLIWY.

Przez tegoż, co i przedtym, Podgorzanina,

Ich Mściow Kawalerow ciekawości
pożytkowi

POŚWIĘCONY.



To jest Listow rozlicznych do delikatney
o pozwoloną przyiaźń negocyacyi
służących, tomikow dwa.

TOMIK DRUGI.

ilkadzieściu Listow, dalsze wierney Konkuren-
cyi sukcesu zawierających

M A I A C Y.

W WROCLAWIU,

Własnym Autora nakładem.

M. DCC. LX.

CZYTELNIK Z AUTOREM.

Ha ha ha! znowuż przyjaźń na plac? hala po kacie.

Coż to będzie takiego z ciebie Amoraćie?

Niechay się (rzeczysz) inni blię, wadzą; boday

Dawne dla mnie przyślowie: *Parys zawsze kochay,*

Śmiesznyś moy Czytelniku, co tak barzo gładki

Śmieszek sobie formuiesz, za niewinne gadki.

Ześ sam stary, lub tetryk; i chcesz, żeby krwiły

W adreśy się nie wdawał, ni w uprzeyme listy.

Wyday xiążkę, iak winem zaschłe gardło kropisz:

Będzisz twym Mączywółom, pokupny Dzieciopisz.

Jam w Piliakow nie postał nigdy ieszcze ślubie:

Co kocham, o tym pisać nade wszystko lubię.

Młody jestem, wesołe kocham kompanie:

Uznay szczeroc, że tego przed nikim nie kryię.

Gdy sobie też za czasem trochę podstarzeię,

Będę młody po stołach, stare śliniś dżicie,

Gdzie na ten czas stał Krakow, w ktorey Przemyśl chwili

I Alexander wielki, w ręcz się pod nim bili. (*)

Tak więc szczęśliwe lata Saturna bywały,

Tak się za mey Pamięci świat odmienił cały:

Tak sama wszystko ziemia niezorana niosła,

Tak same bez roboty powoziły wiośła.

To w ten czas czynić będę; teraz pokim młody:

Wybacz mi, że przed czasem nie zapuszczam brody.

PRZE.

(*) NB. Przez Ironią to rozumieć trzeba, gdyż to historyja baieczna.



PRZEMOWA Z KROTKĄ INFORMACYĄ.

I.

Niemasz dwóch zupełnie miesięcy, iakom do druku nie wielką postał xiążeczkę, ten tytuł mającą: *Uwagi do zupełnego stanowiących się szczęścia służące*; a że na końcu Przemowy podobneż dla Ichmci Dam obiecałem się wypisać Reguły, ztąd począłem do tego końca moje sposobić myśli. Aż na to szczęście, w pewney przyiaznych kompanii, poczęli mi moję (nie wiedząc, aby moją być miała) iedni chwalić, drudzy krytyzować xiążeczkę. Dziwniem się cieszył w sobie z tak pożądaney poznania różnego różnych gustu i z czego, co o kim ludzie wnosić mogą, okazyi. W tym z dyfzkurujących ieden pod sekretem nam swoję powierzył wiadomość, iż pewna, znaczney dosyć dyfzynkcyi i wielkiego rozumu Dama (ktorą ja tak dobrze znam, iak siebie lepiej znać nie mogę) czytając te Uwagi, z tym się przed nim slyszec dała, że po-

dobrze reflexye ona sama dla Dam koncy-
 wać myśli, będąc pewną że Kawaler, co nie
 dla swojej płci pisząc, mogłby się na wielu
 zawieść imaginacyach. Ta relacya mnie (któ-
 ry to pisze) sekretnym napełniła weselem, że
 tak zaczął skryptem moim wzbudził emulacyę.
 Umyśliłem tedy odtąd obiecać dać pokoy
 xiążeczce, y ciekawie czekać będę, aż prze-
 rzeczona Dama, swojej publikować Indus-
 zechce dzieło. Upewniam, rzecz będzie oso-
 bliwszey godna aprehensyi. Tym czasem i
 ja dla moiey zabawy, i iakiegośkolwiek czy-
 taących w Krasomostwie pożytku, do no-
 wego zakrzętnąłem się defeniu, aby z pułto-
 rasta Listow w uprzejmey napisać materyi.
 Dokończyłem temi dniami, i więczeybym po-
 dobnych mógł pieśczoneym wycisnąć piorem
 adrefow, ale żeby wielkość xiążki większey
 nie miała ceny, poczuwać się musiałem do
 zupełney na expensa Kawalerow: niektorych
 dyskrety; gdyż na Wodkę co dzień, na wino
 wtaż &c. swojej i Kompanow nie żałując woli,
 wiele to do roku wynieść może, nie dopiero
 żeby złotych kilku za jedną dać trzeba bagate-
 łę. Lubo albowiem dosyć szczupłe będzie li-
 stow tych dzieło, i Autor swojej za pracę chę-
 tnie usługę nadgrody, przecięż rachując na
 druk czyisty i piękny papier, na Skrybenta, Bi-
 bliopolę i inne mniey znaczniejsze potrzeby,
 expensa, exemplarz jeden i mało zacieniony
 drogim się będzie zdawał.

V. Czytelniku Łaskawy, bywaj zdrow; ie-
 żeli chcesz czytać: ieżeli nie? lepsze swoje wy-
 day. Dt. z Brylmonu ima Aprilis 1746.

L I S T Y

Po pierwszey Bytności.

Rozyn przez estymacyę Damy swojej, nieznacznie się Je-
 fercu zaleca,

I.

Tak doskonały ślicznych przymiotow, i
 zacnych własności WMPanna Dobro-
 dzieyka w sobie wyrażasz Rytrat; że gdyby ba-
 ieczne dawnych wiekow czasy miały honor,
 Godne WMci Panny Dobrodzieyki znać i ado-
 rować narodzenie, (*) wszystkichby WMc Pan-
 nę Dobrodzieykę zebraniem i skarbem Gracyy,
 nie bez słusznego osobliwszey iakiey Bogini
 tytułu, potomney na podziw i uprzejmą za-
 zdrość podały pamięci.

Ja zaś, żeby nad spodzianie i zasługi mde,
 w pomyślney złożenia u nog WMc Panny De-
 brodzieyki submisyi moiey, korzyśtał fortun-
 nie, tey się ieszcze pokornie domawiać dla
 siebie ważyć dystynkcyi, abym przez osobliwszy
 WMci Panny Dobrodzieyki fawor, mógł w szczę-
 śli-

(*) Urodzenie tu nie służy, bo znaczy Familiją.

sliwym wiernych godności Jey Pańskiej Adoratorow mieścić się regiestrze.

WMci Panny Dobrodzieyki
nayniższy podnożek J. R.

Różn Rodzicom Chlorydy (to Imię Jęgo Dany zawsze) swoje oświadcza submisję.

I. Nie dosyć na tym, że raz szczerze oddam ym Nog WMci Państwa Dobrodzieystwa ucałowaniem, poważne Ich nieco tamowa śmiać zabawy, ale też i powtore, lubo wierny i, nie bez znaczney jednak importunil, prawdziwie wdzięcznego łask odebranych ferwa oświadczeniem Pańskiej WMci Państwa Dobrodzieystwa Ręce, inkomodować się węg; z tym wszystkim, jeżeli dobrotliwie życzycie, że i powszechnie wiadoma WMci Państwa Dobrodzieystwa ku wszystkim przychylnosc, i niewygaska we mnie Pańskiego Respektu wdzięczność, tey okazyą jest odwagi; tak sobie tuszę, iż łatwo od tey winy w delikatnym powszechnie adorowanej Ich klemencyi Trybunale rozgrzeszonym będę, u którego te: sobie na zawsze pozyskać iedynie praw, który, że z nieskończoną Godności ożoga WMci Państwa Dobrodzieystwa ucałowanią jestem dozgonnią.

WMci Państwa &c.

Różn zdawna Rodzonemu Chlorydy znaiomy, i za pierbytnością z nim poprzyjaźniony, delikatnie mu się w interesie swoim przynawia negocyacyą.

III.

II. Już zaś czyli do gustu każdego przypadną? czyli w sobie iakiey cień listy te mają doskonałości? na czytających się zdaie aprobacyą. W Listach powszechnie, według należytych na osoby, czas, interesu naturę, wielkość, własności, względow, te zachwalają przymioty: łatwość, krotkość, jasność, i naturalny iakiś, bez afektacyi, bez wysilonych exprefyy &c. słow i sensow układ; czemu ia, abym za dosyć z iakieyżekolwiek uczynić mógł strony, ten tu tylko list położyłem iako naturalny, który mi zaraz bez żadnego gluzowania, w łatwych wypłynął energiach, Tranzycyi, konkluzyi, detorlyach.

III. Nie ważę się do tak lichy bagateli dłuższych podawać reguł, iedną się kontentuję: abyś czytając (co i w naypodleyzszego czytaniu Autora obserwować) naturę listow, obojętne, lub iasne terminow znaczenie; z iedney listu części do drugiey wpadania formuły; delikatniejszych exprefyy, zakłącia, afidowania sposob; detorfy; iedneyże figury odmiany; opisywania czego iasną zwięzłość; i tym podobne baczył własności: bo tak się cwicząc, i zaraz swoje dla zabawki formując koncepta, nayprzedzey każdy postąpić może.

IV. Zaden nie uzna aż w potrzebie, iak jest rzecz piękna, pożyteczna, estymowana, a oraz wielkiey pełna trudności, w każdej materyi lekny i gładko i prędko list napisać; czego z pilnego listow cudzych czytania, i częste-

A 4

go

go się w swoich ćwiczenia, nikt tak, iak rozumieć może, dokazać nie potrafi. Pisali inni i w poważnych materyach; moja nie wiem czy płocha? dożyć, że żadney w sobie nie zawiera nieprzyzwoystości, i naturalnym swych słodczy powabem, do miłszego pociągnąć powinna czytania. Niech mowi kto chce co chce, ia to od wielu słyszałem, że ponieważ w Listach osobliwsze dwie są trudności: *jedna* co do słow obfitości, formuł własności i stylu umiarkowania; *druga* co do materyi wyboru. Aby tedy płynących nabyć słow, (co bez swoiey być nie może przykrości) zaczynającym nayprędzey przystąpić przychodzi, delikatne godziwych adresow czytając i uważając eypresye. Znaydzie się i w takich listach tysiąc innych materyy: przyjaźń rozumna, do ziednania pomyslney w sercu drugiego ku sobie wzajemności, wszystkich treść maxym; do perswazyi, exkuz, oświadczenia, przepraszania, zaklinania wszystkich używać umie i zwykła racyy. Są tu krotkie i są i dłuższe Listy: zbyteczne się nikomu nie zdadzą, gdy kto zważy zechce; że ia nie mając ieszcze szczęścia, kogo tak uprzeymie kochać, i wzajemnie być kochanym; zmyślonym na pamięć w wszystko trafić nie mogę delikatnościom. Imion w Listach zmyślonych używam; nie chcąc Łowczyow z Łowczankami, Chorążycow z Chorążanymi, w zuchwałą łączyć parę, abym płochym owania z kogo uiał sposobu.

V.

III. Od dziecinnych prawie lat w szkołach ieszcze powzięta, i tyle nieodmiennemi stwierdzona na wzajem dowodami, moja z WMcią Panem Dobrodzieiem przyjaźń, wcale mię od poufałego sentymentow moich wynurzenia wstrzymać nie może, że szczęśliwe Rodzoney WMci Pana Dobrodzieia, Damy tak zacney, tak godney; iak godnieyszey nigdy być nie może, poznanie, tym mi fortunniejszy dalszego szczęścia formuie prognostryki, im mocniej w oświadczoney i teraz Jego ufam przychylności, iż nieznacznie a często, Rodzoney swoiey, nieokryśloną piorem, moję godności Jey eltymacyą, przypominać będziez, o co przez wszystkie fero przyiaznych obligując prawa i obowiązki, z nieodmiennym się być na zawsze przyrzekam afektem.

WMci Pana Dobrodzieia &c.

Respons uprzeymie z początku gniewliwy, dla wysilenia większey w oświadczeniach rzetelności, na koniec oczywiście z swoją się dla intencyi Rożyna oświadcza ochotą.

IV. Znam zdawna przychylne WMci Pana Dobrodzieia ku mnie serce, i tyle Jego zawsze ufam rzetelności, ile wzajemności moiey więcej ufać nie mogę. Ale proszę niech, przyjaźń przyjaźnią tylko ze mną do czasu będzie; i jeżeli i nayprzychylniejsze podczas zmarłżyczyć się umięg czoła, i ia poufałe uprzeymą, przypomnieć mogę urazę: gniewy przyiazne często większey zadatkem są stateczności.

Pi.

Piszesz WCPan do mnie, że siostrę moję estymujesz; dziękuję za ten dla mnie i Rodzoney moiej honor: ale słusznieybym ślepey dziękować mógł fortunie, że mi się estymowanego od WCPana obiektem, Bratem rodzicę pozwoliła; bo i ten z tego pretextu od WCPana List odbieram, i czelstszego na potym wzajemnych chęci spodziewam się oświadczenia. A tu rozumiem, że się już dosyć tak długo opóźnionej ze mną WMci Pana Dobrodzieia zemścił korespondencyi.

To nowa kwestya. Piszesz, że siostrę moję estymujesz, a ja, jeżeli się nie mylę, rozumiem że kochasz. Coż? albo tak jest: awoż w obojętnych listu do przyjaciela terminach nierzetelność; albo nie kochasz: awoż nieślusne ze mnie żarty; bo co powszechna Kawalerow w mowieniu maniera estymacyą zowie, to prawdziwe tłumaczenie kochaniem rozumieć powinno. Damy inney prawie nie mają do estymowania siebie racyi, tylko wrodzoną płci przyjemność; która nieznacznie Kawalerow do siebie ciągnie serca; a tę zajmującą się w nich skłonność łagodna estymacyą kroci Polityka.

Ale i w tym dziwić się WCPanu barzo nie mogę; dawne do przychylnego sobie flugi niepisanie, znać ci na pamięć tak prędko sławić tę, y nie mogło reflexyi, że do szczerego piesz przyiaciela: i iakoś do obojętnych częstą pisywać zwyczaj miał ludzi, tak i do mnie ostro-

strożnych zażyć musiałeś expresyy. Z tym wszystkim, i tu dla mnie dosyć wielka, poak długim umartwieniu, fortuna; ja za moją przepraszam niemanierę, że poufale i rzetelnie list, iako zacząłem, tak kończę; iż tego edynie odtąd pragnę szczęścia, abym tak za-nego Przyiaciela i kochanym powitać mógł jak nayprędzey szwagrem; do czego wszystkie siły moie i sposoby według Jego poświęciwszy rozkazow, zostaię całym sercem.

WMci Pana Dobrodz. &c.

Na ten Respons Rożyn odpisuję. Ten list punktami srotko dla energii poufalej pisany.

V. Zgrzeszyłem! przeciw szczeremu poufalości Konfidenta, i przeciw prawom dawney a nigdy nieodmiennej przyjaźni. Uznaię winę: że nie pisywałem, żaluję; całym sercem teraz wołam, że kocham; tęskliwie surowych pokuty czekam kondycyy, i oraz proszę, abys ni WCPan Dobrodziey według oświadczonej w Liście swoim rzetelności, rzetelne także podać się starał sposoby do skuteczney w tym punkcie poprawy.

Twego wiernego &c.

V. Respons na Respons. Chwała Bogu! że tak prędko niewinnego pozyskał człowieka; nieskonczenie się cieszę tę sobie i WCPanu samemu winzuję skrucy; abys zaś polityczną estymacyą dożywotnim siostry moiej poprawił kochaniem, wynayduię sposoby; do częste-

częstego tylko na wypełnienie ich w domu naszym bywania, za nieodmiennego obliguie pokutę; ani sobie WCPan inaczej przyjaznego podchlebnie nie obiecuy rozgrzefzenia.

Proszę słuchay rady moiey i kochającego nieodmiennie kochay.

Swego &c.

Różyn Dworskiey Chlorydy Damie swoich promocyą zaleca intencyy.

VII. Wybaczysz Mćia Dobrodzieyko, że z Dobroci WCPanny Dobrodzieyki, mocną podczas bytności moiey w Domu Ich Mćiow Dobrodzieystwa, przychylnego Jey ku mnie serca odebrawszy deklaracyą, ważę się teraz nieodmienney przypominać pamięci, i z tą się na zawsze oświadczyć poufałością, że iako poważne Jey negocyacye dziwną mi o szczęściu moim czynią nadzieię, tak wielki do odwzięczenia podjętych fatyg wkładają na mnie obowiązek, z którego prawdziwym przyrzeczeniem jestem.

WCPanny Dobrodzieyki &c.

VIII. *Respons Jey do Różyna.* Lubo sama godność WMCPana Dobrodzieia, wielką usług moich i ponętą i nadgodą być zawzię mogła; ten jednak dla mnie honor, który w pokornym adresowanym do mnie listu odbieram ucałowaniu, tym mię barzciej do poświęcenia wszelkich ze mnie sposobow obowiązuję, tak że na ten czas dopiero zupełnie się szczęśliwą

szczęśliwą sądzić będę, gdy WMCPanu Dobrodzieiowi szczęśliwego intencyy swoich skutku powinżuie; tym czasem tak tego WMćia Panu Dobrodzieiowi z dusze życzę, iak nie sobie barzciej życzyć nie mogę, będąc do zgonu życia.

WMCPana Dobrodzieia &c.

Różyn powtornie do swoiey Damy piśze, delikatnie krawając na otrzymanie Jey responfu.

IX. Już to dni temu kilka, iak mi sekretne winę moję wymawiają wieści, że przez importunną w złożeniu Listu mego u stop WMći Panny Dobrodzieyki natrętność dał Pańskiemu Jey sercu do delikatnych służnego na mnie żalu resentymentow. Uznaię się WMćia Dobrodzieyko w tym wielce zawinionym; a tym barzciej mnie to wstydzi i alteruie, że innego usprawiedliwienia się nie mając sposobu, i teraz, com miał słuszną ukoić urazę, na nowy WMCPanny Dobrodzieyki gniew zaciagam. Jeżeli iednak WMCPanna Dobrodzieyka na wrodzoney sobie wspaniałości, natrętność tę moję ważyć raczyysz szali, rozumiem, że na zbyteczne szczęścia własnego we mnie pragnienie dobrotliwie się tylko uśmiechniesz, lub pomyśleć możesz, że niepotrzebną sobie tak wielkiey Fortuny głowę nabliam uzurpacyą.

W reszcie chętnie się i na naywiększe, z zacney

zacney pochodzące Rączki poddać kary; i że oczywiście WMCPannie Dobrodziejcyce niewinną jakąś w tym moję wyznam zuchwałość; za iedyne to sobie w życiu mieć będę szczęście, być godnym surowego tak zacney Damy ofuknienia, w ktorey Rzady i Państwo z zupełnym się na zawsze zapisuję poddaństwem.

WMci Panny Dobrodziejki &c.

Różyn do Dworskiej Damy piśze, prosząc, aby mu jakim sposobem od Chlorydy respons wyednała.

X. Po szczęśliwym od WMci Panny Dobrodziejki łaskawey odebraniu pewności, żadnego w sobie wątpliwości iakiey mieysca zostawować nie mogę, abym zupełnie, barzo podobno wielkich (miarkując niegodność moję) ale upragnionych (serca uważając skłonosc) pretensyy skutek, na Jey Rady, sposoby i dzielność nie spuścił.

Pisałem znowu, Mćia Dobrodziejko, do WJMci Dobrodziejki moiey Chlorydy: ani iednej ślicznych Jey rączek spodziewać się nie mogę literki, ieżeli przyjazna WMPanny Dobrodziejki w tym punkcie nie przystąpi kooperacya. Proszę się znieść z Rodzonym JMci Dobrodziejki, do ktorego w teyże samey materyi pisałem, i tyśiącznemi obliguję sposobami, aby za złączonym wzajemnych rad uśiłowaniem, pomyślną iaką uszczęśliwiony był karteczką. Jestem za tym.

WMci Panny &c.

Re.

Respons. List ten naratywę w sobie zawiera, iakim Brat siostrę zażył fortelem, że się Jey Respons Różynowi dostał.

XI. JMć Pan Drużenmont, (*) odpisać nie mógł, będąc od Ich Mćiow Rodzicow niespodzianym zatrudniony dyskursem, gdy ten odchodzić miał posłaniec; ale wczora zaraz takiey użył na JMć siostrę swoję sztuki. Jako Bratu list od WCPana Dobrodziecia, z obojętnym pokazała przymileniem, JMć zaś uprzymie, niby Kawaler iaki dla rozweselenia Jey zacząwszy adrefy, delikatnie się przymawiac począł, iż Jego gardzi oświadczeniem; i daley w teyże osobie, prosił o wolność listownie się z swym do niey protestowania przywiązaniem. Wzajemnie JMć Dobrodziejka, tym rozrówniona fortelem, zmyśliwszy Damy mnię znajomey posturę, z wszelką poświęconie sobie karefy mile przyymowała indyferencyą. Odszedzły tedy do pobliskiego Brat pokoiu, przeze mnie w teyże materyi, w ktorey i WMCPan Dobrodziej, list napisałwszy do niey, oddał. JMć Dobrodziejka, mianowicie ode mnie nieco zachęcona, żartem tę malenką do JMci Brata swego, iakoby do Kawalera, odpisała karteczkę, którą przeze mnie znowu JMć Jey Rodzony odebrawszy, do nog Jey padając, powzięte tak skończył oświadczenia, że pomyślnie pieśzzoney Rączki dla siebie charaktery w wiecznym konserwo-

B

wać

(*) Brat Chlorydy.

wać miał depozycie. Tym czaſem wieczera, po wieczery gra naſtąpiła, przez co JMć Dobrodzieyka o karteczce wcale nie tylko zapomniała, ale iako widzę, i końca ſię Jey domyſlić nie może.

Poſyłam ją WMCPanu Dobrodzieiowi na dowod, że ſię zawſze w wiernym rozkazow Jego wypełnieniu ziſcić iedynie pragnąc, ieſtem, &c.

Karteczka Chlorydy do Brata iakoby do Kawalera piſana.

XII. O gniewie iakim na WCPana nie pamiętam, ieżeli mi ſię kiedy i ſnić przytrafiło; ſą to tylko łagodne niemanierze moiey przy mowki, żem na pierwszy liſt WCPana odpisać, czyli czaſu, czyli woli nie miała. Rozumiem iednak, że powſzechna w tym punkcie dla Dam wieku naſzego dyspenſa, zupełnie mię z tego uſprawiedliwić w zdaniu WCPana potrafi; ktora lubo mi i tego broni ſzczęſcia, abym mię dla powtorney dobrego ſerca proby WCPanu oſwiadczyła rekognicyą; przecież ja ſama ſobie od powſzechnych reguł czyniąc excepcyą, za łaskawą Jego dziękuię pamięć, i z należytą godnoſci piſzę ſię eſtymacyą.

WCPana &c.

Życzliwą ſioſtrą i uniżoną ſługą.
Chloryda.

Liſt Rożyna z pretextu odebraney tey karteczki. Wyraża ten liſt weſele i zadumienie z nieſpodzianego ſzczęſcia.

XIII.

XIII. Słodkie WMCPanny Dobrodzieyki charaktery, nie wiem iakim ſię do rąk moich doſtały ſpofobem; nie wiem, co za ſzczęſliwy przynieſć mi ie mógł Gieniuſz; tak nieſkonczonym, tak niewymowym żąd napełniony byłem weſelem: w tak wielkie od nieſpodzianej radoſci wpadłem zadumienie. W pierwszym czytania punkcie zdało mi ſię, że w fortunnym dawnych czaſow żyć wieku: kto? i komu podpisał? uważać mi nie przyſzło: myśl obecnym od ſiebie prawie oderwana ſzczęſciem; z łagodnoſci liter Dyany, z roztropnego ſenſow układu Minerwy, z wſpaniałoſci ſentymentow Junony portret mi przed oczy ſtawiała.

Goż piſać mam o tym? gdym z należytą I-mię WMCPanny Dobrodzieyki przeczytał, weneracyą, zdało mi ſię, że mię obłudna iaka mam i imaginacya. Nigdy ſię to w ſercu moim pomieſcić nie mogło, aby mię Pani moja, taką dyſtingwować raczyła pomyſlnością; wnet znowu ſzczęſcia ſwego ożywiona myśl aprehenſyą, lubo mię niegodnym nigdy tak wielkiej ſadziła fortuny, że iednak w formowaniu liter tych delikatną WMCPanny Dobrodzieyki rączką, wrodzona Jey wſpaniałość i dobroć władnąć mogła, niezliczonemi to twierdziła dowodami. Żąd dopiero łaskawe ſercem całować pióro: tynkturę liter wyrażeniu ſłużącą, na wyżſzey nad złota i zamorskich pereł eſencyą ważyć ſzali: ſtolik

B 2

ten,

ten, który piszące Pani moiey utrzymywał ręce, nad Libańskie Cedry; kartelusz nad wszystkie bogactwa szacować począłem. Nie raz nie sto razy, powoli, i po literze prawie każde z osobna czytając slowo, znowu tyleż razy na nową czytać zacząłem ratę. Zawsze mi się inny list zdawał: zawszem w nim co nowego, co przyjemnego przeczytał: tak wszystko mi nowe, wszystko fortunne, wszystko kosztowne było, z tey iedynie racyi, że z Rąk Pani moiey, że od tak zacney Damy, nad zasługi moje, nad samę nawet nadzieię łaskawego mi się doczekać trafile Responu.

Z tym wszystkim, lubo prawdziwe, lubo szczere zadumienia mego nad tak pomyślnym szczęściem opisać przypadki; atoli znając się do niegodności moiey, WMCPannę Dobrodzieykę pokornie za tę śmiałość przepraszam; sam czym prędzey pośpieczę, dla złożenia u nog WMCPanny Dobrodzieyki, tey ferca poddanego protektacyi, że mię nic z doczesnych barżey kontentować nie może szczęśliwości, iako niezasłużony honor być i pisać się nazawisze.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

Listy za drugą bytnością.

Rożyn nieco sobie już zpoufaliwszy Damę, wierność swoię oświadcza nieznaczną responu pretenzyą.

XIV. Nie wiem, ani sobie z iakieyżkolwiek tufzyć mogę racyi, czyli tak częste wier-

ności

ności moiey oświadczenie iest potrzebne? czyli wziętości iakiey dla siebie, w delikatnym WMCPanny Dobrodzieyki fercu czynić godne impresyą? czyli na ostatek, w zacnych WMCPanny Dobrodzieyki adoratorow kole mieysca sobie uzurpować mogę? to tylko doskonale wiem, że WMCPanny Dobrodzieyki godność, zacność, z wszelkich sił estymuję, wysoko poważam; w tey iestem zdawna konwinkowany opinii, iż nie dla tego z moią się oświadczać mam wiernością, abym sobie zuchwale śmiał iakiey nadzieię rościć wzajemności, ale że tego Pani moia Chloryda, od wszystkich godna, że tę powinność pełnić mi należy.

Dłużey się uprzykrzonym podobno czytaniem Pańskich oczu i rączek inkomodować nie ważę; z tym się tylko raz i powtore z ferca oświadczam, że żadnemu w wierney dla Pańskiego WMci Panny Dobrodzieyki imienia rekognicyi prymu ustąpić nie myślę.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

Respona Chlorydy.

XV. Oświadczenia WCPana czyli są potrzebne? i sam wątpię, i ia rezolucyi dać nie mogę; aby zaś Listy WCPana, swoiey godne być nie miały estymy, nie wiem, ktoraby Dama tak niedyskretne go była rozeznanie. To prawda, że nie znając się do żadney na re-

spekt WCPana relacji, wszystko, co piszesz, popolitey Ich Mciow Kawalerow w oświadczeniach przypisuję wolności; i że ulubiony powszechnie ten wszystkie gust i zwyczaj macie, aby się ciekawie Dam serca badać skłonności. Czyniąc tedy WCPana zagadnieniu dosyć, naypryncypalnieyszą moję wynurzam pażyą, że zacnych i godnych estymować mi należy Kawalerow cnotę i grzeczność; na co się bez wszelkiej podpisuję obłudy.

WCPana &c.

Różu na ten List znówu nowy pisze.

XVI. Łaskawy WMCPanny Dobrodziejki respons (ktory z powinna po tyśiąc razy ucałowawszy rekognicyą) za nieoszacowany szczęścia mego depozyt wiernie chować będę; przynajmniej według serca mego instynktu dyspensuję mię, abym się z moich usprawiedliwić miał honor intency.

A na przod, na to wszystko, (co może być najswiętszego) nieobludną poprzyśiągşy wiarę, że poważnemu WMCPanny Dobrodziejki o Kawalerach sentymentowi, i w najmnieyszey nie przecząc cząstce; z powszechney na obrot Ich noty, wyiętym być i uwolnionym pragnę: bo niech tyle mam wszędzie szczęścia, ile nieprawdy piszę; że dla żadney inney dotąd ieszcze Damy, z szczegulnym nie byłem przywiązaniem, a zatym ani z oblu-

dnym

dnym oświadczeniem. Zdaię się chętnie na surową wszędzie o tey prawdzie inkwizycyą. Ze zaś respektuiące dla osoby WMCPanny Dobrodziejki moiey, mam honor iż kilka razy usprawiedliwiać serce, sądzić mi żaden w prawdziwych obludnym nie może oświadczeniach, znając i godność WMCPanny Dobrodziejki, i wielkie ztąd dla mnie szczęście.

Powtore; nie wiem iak kto? co ia ani umiem, anim powinien o cudzych serc ciekawym być inklinacyą; dosyć mi (co mnie iedynie kontentuie) publiczna sława zupełną w tym punkcie codziennie ofiaruję wiadomość, że WMCPanna Dobrodziejka tych iesze doskonałości Damą, ktore i naszym wiekom nieskończony zaszczyt, i przeszłym zazdrość czasom, i potomney śliczny przykład zostawia pamięci; ktore tak szczęśliwe WMCPanny Dobrodziejki własności, i powtorzoney odwadze moiey ekuzacyą iednają, i w wieczne mię Pani moiey poświęcają Poddanştwo.

WMCPanny Dobrodziejki
nayniższego podnożka.

Respons Drugi od Chłorydy.

XVII. Widzę, że czyli zupełnego dla siebie nie mam kredytu, iż WCPana wszelkiej godnym sądzę estymacyi; czyliś się też WC Pan czego więcey uwziął, ze mnie dowiedzieć. Jakożkolwiek iest: wątpić nie mogę,

B 4

abyś

abyś WCPan dawney wiedzieć nie miał regu-
ły: że, iako Ich Mćiom Kawalerom wolność,
tak ostrożność Damom, powszechnym opisa-
nawczyam.

Wierzyć sobie WCPan każesz; ktoż kiedy
WCPana oświadczeniom wiary nie dawał? są
szczerze, są rzetelne, są z pełnego ślicznych
sentymentów pochodzące serca; iednak że
przyznać się WCPanu muszę, że i nie myślą-
cemu o czym Kawalera grzecznego zwyczai-
wi, te, które do iedney adresować się zdaie
powszechnie wszystkim innym służące par-
tyom, w pioro wpadną ekspresye. Do tego
nie wiem: czy masz iaką mnie prześladowania
racyą? zaczynam nie widzę, coabyś teraz czynić
miał, tylko afektuowaną po tyle razy dla sie-
bie kuścić estymacyą. Co WCPan piszesz, nie
za obłudne sądzę deklaracye, ale żeś mię teraz
za cel swoim obrał delikatnościami, tak po
prostu u siebie tłumaczyć muszę.

Na większe mi szczerzy prośbota nie staie ex-
kuzy, to tylko WCPanu z moiey deklaracye
strony, że greczność Jego, iako dokąd inąd
mierzące, ślicznie pokryć umie intencye, tak
u wszystkich Dam dobrą dla siebie powinne-
go Respektu sprawić potrafi sytuacyą. Życzę,
gdzie się tylko obrocić na potym zechce, z
pomyślnego wszędzie szczęścia; a co większa
za piękną natury Jego skłonnością, moie o-
fiaruję świadectwo, będąc ślawnie.

WCPana &c.

Rożyn

Rożyn daley swoje iustyfikuje oświadczenia.

XVIII. Dofyć mi pomyślnym fortunny fa-
wor sprzyja sukcesem, że na prawdziwe głę-
bokiey submisy moiey explikacye, chociaż
uprzejmym z pióra wyciśnione żartem, od
WMCPanny Dobrodzieyki odbieram resposą;
nie, żebym sobie z owego przyśłowia, iż
każdy żart połowę w sobie ma prawdy, pod-
chlebnie o iakim WMCPanny Dobrodzieyki
tuszyc miał respektie, ale że nieskonczenie
tym się kontentuję szczęściem, że dla iakie-
gożkolwiek pretextu, szacowny z wdzię-
cznych Pańskiej rączki charakterow przyrała
depozyt.

Pozwolisz mi iednak WMCPanna Dobro-
dzieyka na mocną wrodzoney sercu swemu
dobroci medyacyą, że dotąd się w długiey dla
Kawalerow trzymając obojętności, bronić Ich
strony i rzetelności nieco będę.

Zdaie mi się tedy, Meia Dobrodzieyko, że
ieżeli czyia kiedy nieszczęśliwa była wolność,
to wmowiona prawie w Kawalerow, w Ich
adresach swoboda, żadney w respektie Ich Mći
Dam nie ma fortuny. Pod iednym Naszych
Pań ostrożności młotem wszystkie, by nay-
szczerze prysną usiłowania. Nasza powin-
ność, do nog ustawicznie padać; nasz obo-
wiązek, należyte zacności Dam poświęcić re-
kognicye: Ich skinienia słuchać i pełnić: Ich
się woli zupełnie poddawać. Czy nie to wszy-
tko nie tylko z dawney prawa obligacyi, ale

B 5

i z

i z przyrodzoney instynktu ochoty; coż? częstokroć za nadgrode widziemy. Ukłony za hypokryzyą, powinne oświadczenia za obrot, rzeżwe dla spełnienia rozkazow nadskakiwania podchlebstwem, do nog padania nieszczerością, słowy żartem sądzą, i długo, nie tak tego doświadczaia, iak statecznie wmawiaia, potwierdzaia. I coż my tedy więcej, lub co inaczej czynić mamy? widzimy te dla siebie niepomyślności: iednakże od pełnienia tego dyspensować się nie możemy, do czego nas i starożytny zwyczaj, i naturalna obowięzuie powinność. I, owszem tak delikatne dla Ich Mści Dam godności mamy serca, że czyli nas fukaia, czyli łaią, za ofobliwszy to sobie tłumaczymy fawor; a żartobliwy nie raz wziąć policzek, słodkim pieścizot u siebie nazywamy trybem, i dalszego zadatkiem respektu.

Dla zupełniejszey temu wszystkiemu wiary, sam się na podobne WMCPannie Dobrodziejce poświęcam proby; i tęskliwie tego wyglądam momentu, w którym przy pokornym nog ucałowaniu, w dalszym rzetelności moiej odbiorę honor profitować wywodzie.

WMCPanny Dobrodziejki &c.

Do Dworskiej Damy przypomina obietcaną w swoim interesie negocyacyą.

XIX. Cokolwiek sobie o dalszym intencyi moich szczęściu formować mogę nadziei, wszystko

wszystko to szczegulney, WCPanny Dobrodziejki winien iestem kooperacyi. A iakoś się raz nad zasługi moie, z przyiazną oświadczyła ochotą, tak mocno ufam, że mi nieodmienne w skuteczney intentow moich sprzyiać zechcesz promocyi; o co uśilnie proszę, i na wszelką WCPannę Dobrodziejkę zaklinam grzeczność.

Pisałem teraz znowu do WJMści Dobrodziejki Chlorydy; zmiłuy się kochana Dobrodziejko, pogodnych zawsze chćiey pilnie upatrować czasow, abyś i moim Listom, i moim nadzieiom co raz lepszą sporządzać mogła sytuacyą. Rzecz trudna Kawalerowi zgadnąć, co o Jego Dama myśleć może submisyach, ale ten szczęśliwy, kto Damę do Damy za przewodnika w ofobliwszym pozyłkał szczęściu. Uważay WCPanna, iaką miną który z Listow moich czyta; co kiedy wymowi; w wiernym to do szczerzego raportu ukryway sekrecie. Ja sam w krotce nadbiedz mam intencyą, proszę mi pomyślne zawczasu gotować wstępny, i obłzerną na wszystko spisać informacyą. Życia się pierwey zakonczyć nie spodziewam, aż się w szczerym odwzięczeni fatyg Jey usprawiedliwie przedsięwzięciu.

WCPanny &c.

Respons donosi niektóre znaki pokazujące, że go Chloryda kochać musi.

XX. Dobrze się dzieie WM nadzieiom, i moiej

iey w pilnym WMCPana Dobrodzieia rozkazow
pełnieniu powodzi aplikacyi. JMć Dobrodziey-
ka lubo sekretnie, ale i kilka razy ieden list
czyta, na pozor przy mnie iakieś niby listy pa-
li; iam zaś iuż dnia dzisiayszego, wżysłkie w
kryiomey miałam szczęście widzieć kieszionce.
To ieszcze mało, więcey coż nad to, WMC
Panu Dobrodzieiowi donoszę.

Dzisiay rano takim dobrze czafem władnę-
ła, żem JMć Dobrodzieykę (lubo ordynaryynie
wczas stawać lubi) na łożku ieszcze załtała, i
rożnemi ją rorzewniwłszy sposobami, pod se-
kretem zwierzyłam się Jey zmyślonego snu
o moim niby Kawalerze. Coś to za ofobli-
wszą (rzecze) noc dzisieysza mieć musiała kon-
stelacyą, że się i mnie dosyć dziwny sen „lu-
go, iuż nad samym marzył świtem; i oc-
knąwszy się po nim, iużem spać daley nie mo-
gła. Sniło mi się iakoby JMć Pan Rożyn, u
mego klęcząc łożka, długo rzewliwie a cicho
plakał; ia, postregłszy, że się nieco mieszać
począł, iż czym zapłakanych nie miał otrzeć
oczu, z szylim mu moiey podała chustkę, on
zaś uprzejmie ręce mi całując z serdecznym
rzekł westchnieniem: chyba też tym dawny w
fercu moim ukoję żal i ranę. Co rozumiesz
Lucylo? (*) coby sobie Pan Rożyn z tego
tłumaczył? gdyby o tym śnie iakim wiedzieć
mógł sposobem. Dziwnieby się (rzekłam)
cieszył, i pokornieby za tę WMCPannie Do-
bro-

(*) Imię Damy Dworskiej.

brodzieyce nad sobą dziękował litość. Nu!
Lucyśiu (głaszcząc mię pod brodę rzekła)
patrzayże, żebyś tego nieostrożnie komu nie
wymowiła obiawienia. Afidowałam ią setnie,
że i żywy Duch o tym wiedzieć nie miał; a oto
WMCPanu Dobrodzieiowi z wszelkimi go
opisuię okolicznościami, mocną w rozezna-
niu Jego mając ufność, że mię nigdy i na-
potym z tak uprzejmoy wydać nie raczysz
zdrady. Nie pamiętam, gdzie mi się to czyli
słyszeć, czyli czytać trałło, że i to znak ma
być przyjaciela niepośledni, kiedy mu się
często wzajemnego osoba śni kochanka. Wno-
ścić sobie WMCPan Dobrodziey wiele z tego
możesz obiawienia. Rzecz mi się zaś barzo
potrzebna zdaie, abyś WMCPan Dobrodziey
darowaną nam bytnością swoią, tych iako
naylepiey użyć chciał koniunktur; ia tym cza-
sem tęskliwie Pańskiey Jego wyglądaiąc pre-
zencyi, wszelką obmyślać będę gotowość,
mając sobie za ofobliwłszy honor, Jego zawsze
rekwizycye z zupełną pełnić wiernością.

Listy po trzeciay bytności.

Rożyn swoje utęsknienie oświadcza. List ten uprzejmoy
iest natury, boiaźni i nadzieię w rowney wyrażaiący wadze.

XXI. Ile mi słodki poprzyśiężenia u stóp
WMCPanny Dobrodzieyki, wierności moiey
honor, podchlebnych o Pańskim Jey fercu
czyni podczas impresyy, tyleż i owszem da-
leko więcey (bo zawsze) w troskliwych roz-
paczy

paczy wzbudza myślach, że pewne niebios wyroki tymże faworem, który mnie przyjaznym nieco zabłysnął promieniem, fortune kogo innego uszczęśliwią życie. Nie może, lubo mężkie we mnie serce, nad tak delikatną o dalszym nadziei moiej sukcesie wątpliwością, od rześistych oczu utrzymać łez strumieni; które że z prawdziwego wiernych chęci ku zacney i śliczney Pani przywiązania, stateczna dla godności Jey wyćiska rekognicya, tym teżey zaięty w sercu, niewymownych nudności rozniecają ogień.

Prawda jest, że zupełnie wiedzieć nie mogę, czyli mnie tytułu sługi swego, WMCPanna Dobrodziejka godnym być sądziś? prawda, że lichy proteścacye osoby, żadną miarą, doskonałej WMCPanny Dobrodziejki szczęśliwości, z innych konfekrowaney stron, przeskadzać nie powinno; ale, abym też tego sobie nie życzył honoru? abym tak pieczęzoney zawczasu nie żałował utraty? być to nie może, dokąd ludzkim podległy jestem dotkliwosciom; dokąd stateczną mam wolą i nadzieję, być dozgonnym WMCPanny Dobrodziejki podnożkiem.

Coż więc z sobą czynić mam? nie wiem: sposobu ratowania siebie znaleźć nie umiem: w szczęśliwych WMCPanny Dobrodziejki ręku, wszystka utłumienia troskow moich złożona otucha. Na jednym dosyć słowku: każesz wesołych być poddanemu swemu myśli, nie sku-

skuteczniej zanurzonego w żalach nie poddźwignie serca. Szczerze iednak wyznając, wszystkiego tego mam i wielką nadzieję i wielką rozpacz. Jeżeli się trochę moiej przypatruję niegodności? ciężko mię prędkiey wstyd aprehensyi, żem się i pomyśleć kiedy o tak wysokej dla siebie ważył kondycyi; jeżeli na Dobroć WMCPanny Dobrodziejki, na wspańiałość łaskawą respektuiące podniosę oczy? przychylny jakiś niby mi poszeptuie Gieniusz, że ta i z niegodnego godnym w punkcie uczynić potrafi.

Za powodem tedy wielkiego WMCPanny Dobrodziejki rozeznania wielkiej dyskrecyi: pokornie do stop Jey troskliwe rzucam myśli; od tey łask ucieczki, albo surowego śmiałości moiej zgromienia, albo dobrotliwej tęskliwie czekam poćiechy; iakaśkolwiek mię na ostatek potka sentencya, ia przecię z dozgonnym Pańskiey nade mną i sercem moim władze uznaniem zостаię.

WMCPanny Dobrodziejki &c.

Respons Chlorydy. Ten List zawiera zwykłe Danom z Kawalerow żarty, atoli często znakiem sklonionego ku przyjaźni bywają serca.

XXII. Mam wielką nad żalami WCPana kompasyą; i tym się sama barżiey alteruię, im mniey doćiekam racyy, zkądby tak niespodziana serce WCPana ogarnąć miała melancholia.

Nam

Nam kobietom że pędza do placzu bywać zwykła łatwość, dla tego mały u wielu okazują się aprehensywi, i żadney częstokroć nie ma wiary; ale że WCPanu, tak mocnego Kawalerowi ferca, do placzu przyшло, to rzecz osobliwzhey godna atencyi; i tak sobie tłumaczyć trzeba; że znaczna żalów musi być okazać, którym i mężka podległa siła. Nie chcę się ciekawie o sekretniejszy troskować przyczyny; ale ilem też od starszych słyszeć mogła, że się ich Młoiom Kawalerom często przytrafiać zwykły alteracye, na ten czas mianowicie, kiedy się delikatność iaka z Męstwem pasuje, i różne powabnymi imaginacyami ferce, rozrywają partye. WCPanu jednak żadną miarą w tym nie przymawiam punkcie, lecz tylko iak nayszybszey życzę konwalescencyi.

Tego minąć nie mogę, że sobie żalów swoich przyczyny, oczywiste do osoby mojej rościć preferensje; zkądby początek brać miały? czy kiedy WCPanu winna? proszę się lepiej z swoim, jeżeli iaki masz ku mnie, pomiarkować gniewem, a wszelką niewinność moją oddać sprawiedliwość. Respektowałam zawsze, iak godność zacnego wyciągała Kawalera: nie pamiętam, abym kiedy na bytność Jego czoło zmarszczyć miała; i owszem co więcej WCPanu przypomnę, czego powfzechny Damom broń zwyczaj, w tymem się przez Respekt Jego dyspensować musiała, że już razy kulka mo-

ię WCPanu listownie usprawiedliwiam nie-
winność.

Niepotrzebna tedy, albo przynajmniej niedyskretna dla mnie inwektywa; znając WCPan obrządkiem zabobonnych dawnego pogaństwa popów, przyszłych wieszczby formował sukcesów; (*) a nie mając do ręki czyiego innego, z swego wszystkie znaki i odmiany uważał ferca. Ale (lubo z tego, że do osoby mojej, nie sobie WCPan wnosić nie możesz) gdzie ze dwóch obiektów o jakim następującym przypadku zachodzi kwestya, tam z jednego tylko formowane proroctwa, zupełnie wierney mieć nie mogą konsekwencyi.

Ze zaś WCPan u mnie o jakie nudnościom
swoim nalegałz lekarstwo, i w tey mierze czy-
niąc Jego zadofyc rekwizycyom; dobrej być
myśli radzę: „fzeroki i długi świat; przyia-
„żni być może wszędzie dofyc: każda upe-
„wniam Dama, WCPana grzeczność, i tyśią-
„czne przymilenia się Jey sposoby, estymo-
„wać będzie, co ia, nie czuję się w tym pofo-
„żoną śtanie, abym wyższe Jego zatrzymo-
„wać miała intencye.

„Proszę tę do serca przycisnąć receptę; ufam że gwałtowne, o których piszefsz, uspokoić może alteracye: których że znacznie żałuję, z tym się powtore oświadczam.

WCPana &c.

C 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43 44 45 46 47 48 49 50 51 52 53 54 55 56 57 58 59 60 61 62 63 64 65 66 67 68 69 70 71 72 73 74 75 76 77 78 79 80 81 82 83 84 85 86 87 88 89 90 91 92 93 94 95 96 97 98 99 100 101 102 103 104 105 106 107 108 109 110 111 112 113 114 115 116 117 118 119 120 121 122 123 124 125 126 127 128 129 130 131 132 133 134 135 136 137 138 139 140 141 142 143 144 145 146 147 148 149 150 151 152 153 154 155 156 157 158 159 160 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200 201 202 203 204 205 206 207 208 209 210 211 212 213 214 215 216 217 218 219 220 221 222 223 224 225 226 227 228 229 230 231 232 233 234 235 236 237 238 239 240 241 242 243 244 245 246 247 248 249 250 251 252 253 254 255 256 257 258 259 260 261 262 263 264 265 266 267 268 269 270 271 272 273 274 275 276 277 278 279 280 281 282 283 284 285 286 287 288 289 290 291 292 293 294 295 296 297 298 299 300 301 302 303 304 305 306 307 308 309 310 311 312 313 314 315 316 317 318 319 320 321 322 323 324 325 326 327 328 329 330 331 332 333 334 335 336 337 338 339 340 341 342 343 344 345 346 347 348 349 350 351 352 353 354 355 356 357 358 359 360 361 362 363 364 365 366 367 368 369 370 371 372 373 374 375 376 377 378 379 380 381 382 383 384 385 386 387 388 389 390 391 392 393 394 395 396 397 398 399 400 401 402 403 404 405 406 407 408 409 410 411 412 413 414 415 416 417 418 419 420 421 422 423 424 425 426 427 428 429 430 431 432 433 434 435 436 437 438 439 440 441 442 443 444 445 446 447 448 449 450 451 452 453 454 455 456 457 458 459 460 461 462 463 464 465 466 467 468 469 470 471 472 473 474 475 476 477 478 479 480 481 482 483 484 485 486 487 488 489 490 491 492 493 494 495 496 497 498 499 500 501 502 503 504 505 506 507 508 509 510 511 512 513 514 515 516 517 518 519 520 521 522 523 524 525 526 527 528 529 530 531 532 533 534 535 536 537 538 539 540 541 542 543 544 545 546 547 548 549 550 551 552 553 554 555 556 557 558 559 560 561 562 563 564 565 566 567 568 569 570 571 572 573 574 575 576 577 578 579 580 581 582 583 584 585 586 587 588 589 590 591 592 593 594 595 596 597 598 599 600 601 602 603 604 605 606 607 608 609 610 611 612 613 614 615 616 617 618 619 620 621 622 623 624 625 626 627 628 629 630 631 632 633 634 635 636 637 638 639 640 641 642 643 644 645 646 647 648 649 650 651 652 653 654 655 656 657 658 659 660 661 662 663 664 665 666 667 668 669 670 671 672 673 674 675 676 677 678 679 680 681 682 683 684 685 686 687 688 689 690 691 692 693 694 695 696 697 698 699 700 701 702 703 704 705 706 707 708 709 710 711 712 713 714 715 716 717 718 719 720 721 722 723 724 725 726 727 728 729 730 731 732 733 734 735 736 737 738 739 740 741 742 743 744 745 746 747 748 749 750 751 752 753 754 755 756 757 758 759 760 761 762 763 764 765 766 767 768 769 770 771 772 773 774 775 776 777 778 779 780 781 782 783 784 785 786 787 788 789 790 791 792 793 794 795 796 797 798 799 800 801 802 803 804 805 806 807 808 809 810 811 812 813 814 815 816 817 818 819 820 821 822 823 824 825 826 827 828 829 830 831 832 833 834 835 836 837 838 839 840 841 842 843 844 845 846 847 848 849 850 851 852 853 854 855 856 857 858 859 860 861 862 863 864 865 866 867 868 869 870 871 872 873 874 875 876 877 878 879 880 881 882 883 884 885 886 887 888 889 890 891 892 893 894 895 896 897 898 899 900 901 902 903 904 905 906 907 908 909 910 911 912 913 914 915 916 917 918 919 920 921 922 923 924 925 926 927 928 929 930 931 932 933 934 935 936 937 938 939 940 941 942 943 944 945 946 947 948 949 950 951 952 953 954 955 956 957 958 959 960 961 962 963 964 965 966 967 968 969 970 971 972 973 974 975 976 977 978 979 980 981 982 983 984 985 986 987 988 989 990 991 992 993 994 995 996 997 998 999 1000 1001 1002 1003 1004 1005 1006 1007 1008 1009 1010 1011 1012 1013 1014 1015 1016 1017 1018 1019 1020 1021 1022 1023 1024 1025 1026 1027 1028 1029 1030 1031 1032 1033 1034 1035 1036 1037 1038 1039

(*) Dawni z wnętrzości i serca ofiar przyszłe opowiadali sukcesy.

Rożyn odpisać. Tu uważać trzeba, iako i żart'u Dajmy wdzięcznym się pokazać, i sztuczniey się w Jey wkra-
da ferce.

XXIII. Dziękuję WMCPannie Dobrodziejce za tak wdzięczną fercu memu receptę; u-
znaię, że znacznie mi ulżyło, ztąd tylko ie-
dynie, że Pani moiey projektowana Ręką i
Konceptem. Biorę ztąd słuszną (nie bez zna-
cznego iednak podziwienią) miarę, że teże-
li subtelny WMCPanny Dobrodziejki za-
prawne żartem remedyum tak wielkiego iest
skutku, czegożbym się na cięższą inną afekcyą
spodziewać nie miał? gdybyś z ofobliwszego
WMCPanna Dobrodziejka Respektu, i wro-
dzoney nad uciśnionemi litości, więcej rze-
telnych woli swoiey zmieszać raczyła ingre-
dyencyy. Ale iako mówią: kto się ważył
mniey, ważyć się może i więcej.

Odebrałem na powierzchowną skuteczne
lekarstwo słabość; wewnętrzną wielowładney
WMCPanny Dobrodziejki kuracyi polecam
afekcyą.

To mię tedy Mćia Dobrodziejko, śmier-
telnie prawie dolega (wybacysz, tak ufam,
WMCPanna Dobrodziejka, że iako zwątpiony
pacyent wszystkie rzetelnie opisywać się wa-
żę okoliczności) że nieukoione żadnym nie-
przezwyćiężone sposobem, co dzień barżey
gorę we mnie bierze pragnienie, abym dozgon-
nym WMCPanny Dobrodziejki miał szczęście
być podnożkiem; a nie wiem czyli nie nada-
remnie

remnie tak wyfokiey sobie życzę pomyślności?
czyli Pańska WMCPanny Dobrodziejki wola,
tak zacnego mi nadzieię brać pozwoli Imie-
nia? czyli (że po prostu wyznam) co z tego
kiedy będzie?

Ze tedy gwałtowna, i tak szczerze WMC
Pannie Dobrodziejce od swego otworzona
pacyenta afekcyą, ufam, że na delikatnym
Jey fercu prędzey i rzetelniefzey doczekam
się recepty. Ja nie tylko zdrowie moje, ale
i samo życie na zupełną poświęciwszy wdzię-
czność i pokornie Nożki Pańskie całując, tym
kończę, że nieskończoney, dla Imienia i za-
cności Jey, terminu nigdy zakładać nie myślę
rekognicył.

WMCPanny Dobrodziejki &c.

Respons Damy, uprzejmiefze już nieco żarty, i zupeł-
niefze myśli swych otwarcie ten Liśc zawiera.

XXIV. Dla Boga! sam się WCPan (na moje
nie czekając rady) iak nayprędzey ratować
chćiey; ia, przyznam się WCPanu, dziwnie
się boię, aby (czego żadnemu nie życzę) z tak
gwałtownych paroxyzmu znakow i okoliczno-
ści, śmierć nastąpić nie chćiała; bobyś tyśią-
czne nieskończonych nabawił żalow, i dla
mniebyś niewinnych okazał zostawił kalumnii,
żeś od moiey zginął ręki. Załuję tego, że
się nieostrożnie, w tak obojętną wdała kura-
cyą; nie dla tego, abym WCPanu zdrowia, z

C 2 feron

serca życzyć nie miała, ale że wiedząc się w tej niebiegłą nauce, owym się zawsze trwożę przy słowem: iż niedoskonały Lekarz pewnym bywa zabojcą. Miałabym się zpyśzna! za moją do ratowania WCPana ochotę, tyle życzliwych WCPanu Dam odpowiadać inwektywom, i o rownego każdej starać się Kawalera; bo zwyczajnie kogo sobie wielu życzy, tego sobie zapewne wszyscy obiecować mogą.

Z tym wszystkim że WCPan, pod pokrywką i tytułem na delikatność swoją ode mnie recepty, rzetelnie mi o rzetelną wolę moję zagadujesz deklaracją; widzę się być obligowana, abym Doktorkie przy swym honorze zolaściwszy alegorye, szczerze się WCPanu przyznała, że mi się wielkiego iakiego w Europie Ministra rodzić trzeba było córką, abym się doskonale w subtelnych WCPana ze mną Negocyacyach obrocić umiała; teraz że prywatne kochających życie mam Rodziców, nie wiem czym się przebiegłym WCPana zbroić kwestyom? chyba jedynie szczerą w odpowiedziach prostotą.

Mogłabym te WCPana oświadczenia, powszechnie ulubionej Ich Mciow Kawalerow przypisać manierze; ale WCPana grzeczność tym od innych dystryngwować chcę postępkem, że, co mi się przez powiną Damie nie godzi indyferencyą, z chęci WCPana afekuracyom przyznaię rzetelność.

Czegoż tedy WCPan więcej po moję wyciągasz

ciągasz szczerości? zupełney (odpowiesz) sercą swego deklaracyi. Jeżeli tego? przepraszam WCPana, że żadney w tym punkcie dać nie mogę odpowiedzi. Mam Rodziców: swoję woli Panią nie jestem: nikt mię barżiey kochać nie może iako oni: nikomum lepiej w szczęśliwym mnie postanowieniu ufać niepowinna.

Znać WCPana serce bogata iaka z dawną opanowała wdowka? że się według wolnego wdowom, woli swoję oświadczenia wymiaru, na mnie młodey Panience, z tak nieostrożną słowa domagasz niedyskrecyą. Życzę z moję strony iak naylepiej; ciepłe (iako mówią) wdowki, i długiem nie martwią nadziejami, i jednym słowem znaczne zapisy, stateczną przyjaźń młodemu Kawalerowi konfekrować mogą; gdyż nie bez racyi znaczny i z godnego imienia, i dziwney wierzfa swego słodczy, w oyczyźnie naszey Poeta namienia:

Wielkaż to jest rzecz! wielka? wybaczcie mi wdowy,
Statek trzymać, a długi, po śmierci mężowy. (*)

Do tego: komuż to WCPan swoję poprzyślą słowo? że cudzego tak się mocno dopominasz obowiązku? któż upatrzone fanty, od nichże samych, a nie od kupcow targuie? jeżeli mię kochasz? iak pieszysz, i wiarę temu dawać mam: dziękuję za dobre WCPana ku mnie serce; lecz jeżeli kochasz osobę? i ję

C 3 ho-

(*) Półocki w swoję Argienidy xiędze pierwszej.

honor, Jey reputacyą w rowney kochania mieć powinienes wadze; nie zażywszy iakiegośkołwiek trudu; o swej stateczności zupełnie Rodzicow nie skonwinkowawszy zdania: ktokółwiek iakąskółwiek pozyska Damę; ten Jey afekt niesprawiedliwą u Ludzi płaci suspicyą, że go sobie sama przybrała, namowiła. Nie wiem, czyli to już z dawney wyszło manieery, że Damy do samego ślubu z mocną być powinny indyferencyą; że nie Dama o Kawalera, ale Kawaler o Damę przyzwoitym starać się powinien sposobem. Jeżeli WCPan nową o opaczny masz gazetę zwyczajai? proszę mi iey na iaki komunikować tydzień; będę ją i innym czytać chciała, i nieco nad tym pomyśleć, z iakichby przyczyn tak niedyskretna dawnych regul, dla tego Dam wieku, nastąpić miała odmiana, czyli ustawa.

Ale! coż czynię? że tak długą legendą, w słabości zostające WCPana inkomoduie ferce. Jeżeli się iednak nie myślę? bywać i takie zwykły recepty: że gniewliwe lub z pomieszania iakiego pochodzące paroxyzmy, ieszcze większym żołci lub melancholii leczą rozrzwiniem, aby się tym sposobem zbytkuiące wysiliły, wygorzały humory. Ktoż to wie? może się i mnie to dla WCPana udać remedium, czytaj WCPan pilnie w iakich preskrypcyą zamykam terminach, i temu zupełny day kredyt, że cokolwiekem tu wypisać mogła, wszystko z prawdziwey lepszego WCPanu zdrowia

wia intencyi, o ktorego melioracyi nowinę czytać ciekawą będę.

WCPana &c.

Różyn znowu odpisuje z swych się usprawiedliwia intencyi.

XXV. Po uprzejmie raz i powtore przeczytaney dla mnie WMCPanny Dobrodzieyki receptcie, znacznie zaraz do siebie przychodzić począłem, i co momentalnie w lepszych się widzę ślach.

Cożby misterne Dam w Kawalerach nie dokazały ręce? czegooby dowcipny Ich nie potrafił koncept? rozumiem, że samym chwaſtu, a oraz pieczęzoney na serce przyłożeniem rączki, i nayniebezpiecznieysze łatwoby uzdrowić mogły palpitacye i maligny. I to iest, co w rozkazaney o zdrowiu moim WMCPannie Dobrodzieyce donieść miałem nowinie; chcąc się zaś, iako we wszystkim, tak i w samym pisanian listow porządku, WMCPanny Dobrodzieyki akomodować gustowi: i ia Pacyenta utrzymaną dotąd zupełnie zrzucam osobę; a z pokorną o łaskawe Jey w tym punkcie pozwolenie prosząc submisyą, na usprawiedliwienie importunnych myśli moich Patrona powezmę urząd.

A naprzod z powinnym to oświadczam respektem, że WMCPannie Dobrodzieyce, o wdowki, wolne na zawsze dla mnie będą żarty; pewnie, komu niedościgłe wdowę grzeczną

naznaczyły wyroki, ma się o co i długo kłaniać, i usilnie starać. Nie jestem żadnym wieńczkiem, ale to być może, że WMCPanna Dobrodzieyka rowne iak teraz, tak i wdową zostawszy, mieć dla zacności swoiey będziefz ukłony, do nog padania. O czym iednak teraz zupełnie wiedzieć nie możemy, dalszym to ciekawości wiekom poświęcić trzeba. To sztuka! to praca! umieć delikatnie, umieć dyskretnie, umieć z wielką ostrożnością, z powinnym Respektem, zacney Damie swoje u nożek Jey złożyć proteftacye.

WMCPanna Dobrodzieyka to mi w swoim wymawiafz liście, że Pańskiey Jey skinienia woli niedyskretnie ciekawym być się ważyłem: uznaię, że tak oczywiste szczęścia mego dopominanie służyć żadną miarą moiey nie może niegodności; aleć przyznam się, że rzecz barzo trudna, gdzie o tak delikatną idzie kwestyą? gdzie tak pomieszane serce? tam łagodnych słówek, ostrożnych dobierać cyrkułskrypcyy, i w należytem pióro utrzymać ładzie. Jeżeli zaś absolutnie WMCPannę Dobrodzieykę to uraża, że się pierwey o Jey starać usiłuję Respekt, niżeli o pomyślną usług moich u WMLchMćiow Rodziców akceptacyą? w tym słusznie na niedościgły IchMći Dam guśc składam winę, w których osobie, dosyć wielkiey Jedna Dystrykcyi podobnemu tak wymawia konkurentowi.

Należało mię wprzód prosić i pytać;
A nie fortelein, w skryte siatki chwytac. (*)

Tey tedy zawsze byłem imprefyi, że poddaniśtwa mego oświadczenia, Pańskiey WMCPanny Dobrodzieyki prezentować w przód należy woli, dopiero szczęśliwą do tego wyrozumiawszy sytuacyą, o Rodzicielski długo pokornie pracować konsens; inaczey rzecz trudna i wielkiey pełna niedyfkrecyi, o wiadomym samey tylko Damie upodobaniu z kim innym po ciachu tak długo dysputować, aż na umysłoną zezwolenia nie wyćśniesz konsekwencyą. Te są, jeżeli się nie mylę, poniewolnych okazye ślubow, te niechętnego przyczyny życia, te nieszczęśliwych zrzodłem skutkow.

A zatym usług moich oświadczenia, uznaię, że siła importunij mieć mogą; więcey iednak szczerości i doskonałej w poddawaniu się na wolą WMCPanny Dobrodzieyki zawieraią dyfkrecyi; bo wszelkie wierności moiey exprefye tego wyćiągaią tłumaczenia, iż WMCPanny Dobrodzieyki pokornie o łaskawy upraszam konsens, czyli mi się godzi? szczere do dozgonnych Jey usług pragnienie, na poważną WMLch Mć Dobrodzieystwa podać aprobacyą.

Tych na koniec słuszność wywodow na delikatną WMCPanny Dobrodzieyki spuszczam decyzyą; racz poddanego swego łaskawym

do wiecznych swych usług skazać dekretem: przyrzekam apelować nigdzie nie będę; do jednych tylko niebios, o iak najdłuższe Sądziemu memu zdrowie.

WMCPanny Dobrodziejki &c.

Respons Dany zwieszle pisany.

XXVI. Nigdy nie trzymała, abyś WCPan, i moje tak tłumaczyć miał responsa: i swoje tym wyrozumieniem (iakim teraz piszesz) do mnie adresował listy. Obojętne niby dotąd usprawiedliwiając komplementa; niespodzianą dla mnie, a barzo rzetelnie, o słowo i przyjaźń wnośisz konsekwencyą. Lepszy widzę z WCPana Patron niżeli Pacjent. Upewniam: i niepodobną do wygranej wygrać byś nieomylnie musiał sprawę. Damom iakis zawsze przypisuję obrot, ale ja własnym na WCPanu przestrzeżona doświadczeniem, wszystkim to w głowę wbijać nie przesłanę kompankom, że tyśiąc Dam, iednego mężczyznę do końca przedysputować niepotrafią. Naypewniejszy widzę w nas od Kawalerkich fortelow obrona, długa ostrożność, i mocna indyferencya. Od powszechnych dla Płci moiej odstąpiłam regułę, i oczywistą widzę przegraną. Radabym się do tych wrociła sentymentów, których stare Ochmiistrzynie młodym Panienkom dyktują precepta? ale darmo. Samam sobie winna! żem się z orężną tak daleko zapuściła ręką! wstyd mię z otwartego

tego boiu lękliwym w tył ustąpić krokiem. Widze nie darmo swoje dawna Heroina gani dowiarstwo:

Wierzyłam słowkom, których Ty masz dosyć, łagodnych, miętkich, kiedy weźmiesz prosić. (*)

Ze się tedy ani potykać daley, ani nazad wrocić tak łatwo nie mogę; proszę WMCPana o nieprzerwane na lat kilka armistycyum; aż się tym czasem oboje z nas lepiej na swoich sprobuie zamysłach: do czego dosyć piękne ofiaruję kondycye, gdy do iakieykolwiek tylko WCPan zechceś Damy, moię do promowowania intencyi Jego deklaruję ochotę, i należytą wszędzie grzeczności Jego estymacyą.

WCPana &c.

Rożn ieszcze znowu odpisuje, delikatnie ofiarowanego sobie od Damy armistycyum zbijaąc rące.

XXVII. Z urzędu Jurydyka tak niespodziany WMCPanny Dobrodziejki ordynans, na plac mię iakis subtelnego Marfa, i do delikatnego pociąga obozur.

Posłuszny we wszystkim jestem; i nieskończenie sobie tego winszuję szczęścia, że mię poważna WMCPanny Dobrodziejki aproba-cya, i z Doktorstwa, i z Prawa, i z Rycerstwa niezasłużoney godnym sądzi chwali. Potrzebne te każdemu są cwiczenia; dla swego i Przyjaciół zdrowia: dla swoiey lub cudzey pomocy

(*) Chrościński w Rozmowach Listownych.

parcia¹⁾ fortuny: dla pewney od nieprzyjaciół obrony. Jeżeli kto prędey to stateczne kochanie wszystkiego wyuczy. *Chypolit* dla zacney swey *Julii*, niesprzykrzenie malarzkie długo tarł farby: mieczem długo do Jey widzenia z hazardem życia przecinał przeszkody: i odartym dla ucałowania nog Pani swoiey nie wstydził się być kupczykiem; (*) miał na ostatek honor i swego być Patronem szczęścia. Arymant dla śliczney *Chryzeydy* Doktorzkiej usilnie tentował sztuki: (**) to i niegodnego więc Rożyna ten potka honor, dla pozyskania Godney *Chlorydy* Respektu; Doktorzkiej, JURYSTOWSKIEY i Rycerskiej spróbować Profesyi.

Alé gdy sobie teraz, za Rozkazem WMCPanny Dobrodziejki, wojenne formułę duchy, niezrozumiane dużo mię miesza hasło, z kim i na co armistycyum czynić mam. Nie tylko za honor WMCPanny Dobrodziejki woiować, lecz na iedno Jey skinięcie zawsze gotow jestem; tey zaś nigdy mieć nie mogłem odwagi, abym na tę Potencyą porywał się do broni? w ktorey zwyciężkich pętach niewolnicze dawno pod walecznemi nogami smaczno spoczywa serce.

A zatym WMćia Dobrodziejko, nie widzę żadney z siebie do wzajemnego armistycyum proporcyi; i owszem, gy mi tak słodka w Respektu Jey Pańskiego więzach niewola, o to

(*) W *Historyi Chypolita z Julią*.

(**) Arymanta z *Chryzeydą*, śliczne gwantury polskim językiem pierwsza w Kaliszu, druga w Toruniu drukowane.

jak naysprędey suplikować zbiegnę, abyś mię WMCPanna Dobrodziejka, w hołdowniczym do rozkazow swoich nazawsze konserwować raczyła Prawie. Ten dla mnie iedyny honor! ta cała pamiętnych zwycięztw chwała! ta zacney Heroiny, tak wielkiego Monarchy mego, absolutney godnym być władzy i poddaństwa.

WMCPanny Dobrodziejki &c.

Po odebraniu zupełney wzajemnego serca od Dany deklarycyi, *Chloryda* po odiezdzie Rożyna swoy oświadcza afekt.

XXVIII. Tak sobie po odiezdzie WCPana o Jego myślę sercu, że dziwnie w sekretnych rezerwach swoich z prędkiego ze mną przyjazney negocyacyi dotarcia tryumfować musisz; i że ci nie tak o moy chodziło afekt, iako abyś ten punkt swego utrzymał honoru, iż grzecznemu Kawalerowi, żeby naysprędey łatwo sobie zniewolić i pozyskać Damę. Jakożkolwiek niech bądźcie: ia się teraz z szczerem oświadczać Temu mam obli-gacyą sercem, ktoremum się za dożywotnie-go obiecała przyjaciela; i tak rozumiem, że ta przynajmniey afektu mego uprzejmość, oczywistemi już teraz stwierdzona deklaracyami do stateczney go na zawsze skłoni wzajemności. Im dalszą trochę przedtym od Jego bylam przyjaźni, tym uprzejmiej teraz WCPanu winiszować mogę, żeś żadney prawie w otrzymaniu słowa mego nie doznał trudno-ści;

ści. Co, tak rozumiem, za wdzięczne mi masz, i mieć będziesz; i jeżeli Przyjaciół innych, wesołym powinnowania z tey pochodzące okoliczności przyjmiesz sercem, tym bardziej WCPana to kontentować powinno, że ci taż sama swoiey winowate przyjaźni, która naley piey wiedzieć może, że cię kochac statecznie nieodmienną ma intencją.

WCPana kochająca siostra i sługa
uniżona, Chloryda.

Respons Rożyna.

XXIX. Lepiej ja o WMCPanny Dobrodziejki z strony serca mego trzymam opinii, niżeli tak sama WMCPanna Dobrodziejka o niey mi znać daiesz; i rozumiem, że to na próbę moiey ku sobie piszesz rekognicyi: w czym o zupełną WMCPannę Dobrodziejkę pokornie zaklinam wiarę, że, im pewniejszy o Jey ku sobie być mogę sercu, tym delikatniejszy dla Godności Pańskiej poymię w sobie sentymenta. Mogłaś WMCPanna Dobrodziejka dobrze to w moich uważać adresach, że oprocz polerowniejszego słow ukladu, i pieczyńszych pragnienia do usług Jey mego ekspresy, nie we mnie nie było grymasow, i owszem, nad powszechnie wziętą u Kawalerow manierę z barzom prędką i z barzo otwartą zawżem (iako ma przysłowie) na plac wyjeżdżał szczerością, która że innie z natury jest miła i ulubiona, tak importunnie w odebra-

niu

niu WMCPanny Dobrodziejki słowa naleganie, zupełnie Jey o tym wiarę konwinkować powinno. Znam się dobrze z sumieniem moim, nim się zawsze rzucić lubię: serce moje, lubom krotko (biorąc miarę do innych Dam gustu) ale dosyć obfzernie WMCPannie Dobrodziejce explikował, i tey zdawna iestem perswazyi: że obłudne bez potrzeby oświadczenia, od szpetnego żadney prawie różnicy nie mają szalbierstwa. Długom się z niegodnością moją pasował, długo mi zacność WMCPanny Dobrodziejki, żadney dla szczęścia mego brać otuchy broniła: ale że serce stateczną te przeszkody zwyciężywszy submisją, niezasłużony w respekcie Jey Pańskim pozyskało fawor, szczęśliwym mię nazywać prozę, szczęśliwym się być sam sędzę. Już zaś najmniej o obłudzie wzmianka, dziwnie mię wstydzić zwykła; bo rozumiem, za tę wadę, gdyby kto łatwiejszego użyć chciał terminu, szalbierzemby mię zwać powinien.

Dufam tedy, że mię WMCPanna Dobrodziejka, iako Dama wszelkiego pełna rozeznania, za takiego nie sądził; ja z strony moiey za wierną serca oświadczonego asyduję rzetelnością, i całe życie moje iedyną tego będzie próbą, że nayspierwszy docześniego szczęścia na tym zakładam stopień, że mi wiecznym swoim być pozwałasz.

Sługa i Podnożkiem,

Liść od tegoż do Chlorydy animujący ją do stateczności.

XXX. Niech mi się szczęśliwie nigdy nie powiedzie, jeżeli i ja w naymnieyszym punkcie fczerey prawa narażam wierności; i jeżeli kiedy o sumniennym WMCPanny Dobrodzieyki powątpiwam słowie. Ale że i naystatecznieysza miłość swoje miewać zwykła boiaźni, trzymam tyle po wrodzoney WMCPannie Dobrodzieyce dykrecyi, że mi za złe mieć nie będiesz, iż się w przyrzeczoną między nami na nową przypominąć wazę Przyjaźni.

Przeczuwa nieco ferce moje, że WMCPanny Dobrodziejki słateczność różnie i Rożni tentować będą, że z tey rozliczne dla siebie przykości zciagniesz koniunktury. Lubo mała do tego iefzcze aparencyja, iuż ia ciężko na to ubolewam, lubo żadney z siebie, do niepomyślnych WMCPannie Dobrodziejce okoliczności, nie dałem przyczyny, krom żem z ferca tak śliczną ukochał Damę, i z fczegulney Jey dobroci wzaiemną życzliwego ferca ufzczęśliwiony iestem deklaracya.

Nie wątpię (jakem się na początku zaraz Liftu z tą ogłosił protektacją) że zobopolnym wagi uymować nie myśliśz umowom, że szczerze kochającego, na wzajem szczerze kochasz flugę; ale jeżeli kto subtelne na statek WMC Panny Dobrodzieyki knować będzie zdrady? jeżeli opaczne inaczej serce moje, i mnie fałowego malować będą powieści? jeżeli o dzieło, nie za dobrą innym przyjaźń, jakie nastąpi

śląpi JMci Matki, lub kogo innego prześladowanie; chciały to sobie WMcia Dobrodziejko raz na zawsze w mocney wypisać pamięci, żeś wiernemu słowo dała Rożynowi: że tak delikatne rwać kontrakty, nietylko wstyd, ale i dobre pozwalać nie może sumnienie: że złość lub chytrość zazdrośnych Kawalerów, i długo i sztucznie na odwołanie, osłabienie serca pozorne kształtują projekta: żeś mię nie takiego, jakim mię oni udawać będą, poznała: żeś ci się przynajmniej być takim nie obiecała: że tym słodsze napotym złączonych serc następują sukcesy, im cięższy miłosnego ognia związku hartował ogień, na ostatek to pamiętaj, żeś kochać Rożyna obiecała, że Rożyn chyba śmiercią od kochania zaney Chlorydy roztrzygniętym będzie.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

Respons' Chlorydy. W tym Liście za statkiem ślubuie. Słabość ludzką przypomina; aby się Rożyn starał o finalne kontraktów zawarcie, prosi: uprzejmą na koniec oświadcza rezolucya.

XXXI. Pamiętać nie mogę, gdzie mi się czytać trafiło, że „Duch w prawdzie mocny „jest, ciało zaś słabe, a więc nie mam się o co urażać, że mi WCPan do utrzymania tego, piękne za wezafu dałesz pobudki, com przez sumnienie, i WCPana grzeczność, stateczney Jego ku mnie dotrzymać powinna przychylności. Co o statek? o cnotę? o umysł do
D końca

L

końca mocny? ani ja się boję, ani WCPanu wątpić radzę; „Chloryda Rożynowi Chlorydą „zawzię będę: razem słowo i przyjaźń przyrzekła, nigdy parolu nie złamię; wiary nie zawiodę; żebym jednak, będąc płci niewieściey, na jakie westchnąc ugryzki, na częste w kącie zapłakać prześladowania nie miała, tey ja sobie mocy tak odważnie obiecywać nie mogę, ani-bys WCPan kobiecey we mnie na jakieśkolwiek upewnienia moje zupełnie kredytować mógł naturze. A ztąd właśnie mi sama okazyją dać materya, abym WCPana na imię wierney zakłinała Chlorydy: abyś ile możesz, wszelkiego z siebie dokładał starania, z tak nieprzyzwoitey ią iako nayprędzey wyrwać sytuacyi: chyba, że takim statku Jey próbować chcesz fortem? chętnie się na wszelkie, dla stwierdzenia serca swego, konsekruję przeciwności: i tym się iedynie w naygorzszey ćieszyc i animować obiecuię porze, że to dla kochanego cierpieć obrała Rożyna; ktorego i prędko ukochała, i kochać do życia zgonu nie przestanie.

WCPana &c.

Rożyn o ostatnią Chlorydy rezolucyą urażony, żałostliwie list pisał. Tu się uprzecznie kochających wyraża natura.

XXXII. Za tak subtelną sercu memu ranę, WMCPannie Dobrodziyce iako nayuniżeney dźgiłmę; dosyć dla troskliwych szczęścia myśli, że z przyjacielskiej sztylet odebrały ręką.

ki. Tegoś znać sobie WMCPanna Dobrodziyka życzyła, żebym list Jey rzeźbiłem z kąpał izamu; ale pamiętać było, że nie miałem i nie mam przy sobie takiego, któryby rozrzuwnione otrzeć i ukoić potrafił oczy.

Jaż to tak okrutnie, zaczęty mam próbować, mam doświadczać Chlorydy? iaż to tak śliczne i niewinne stworzenie mam na umyślne naltęczać groty? iaż to, tak nielutościwym Tyranem, tak twardym posągiem, tak dzikim będę Tygrysem? iaż to, za pieśczone oświadczenia: za wierny afekt: za przyręczoną przyjaźń; tak krwawo płacić mam? A bodayżem sam w katowski pierwey wpadł ręce! bodayżem w głuchą odludnych knieiow zamienił się skałę! niżeli tego okrucieństwa, tego tyranstwa myśli i cień najmniejszy, w moiey kiedy postacby miał imaginacyi.

Ey! sercem ukochana Micia Dobrodziyko, przecięż się i żartem tak pisać nie godziło, wiedząc tak delikatną szczęścia mego z osoby WMC Panny Dobrodziyki rekognicyą; znając tak przywiązane flugi wiernego ku sobie serce. Ja przyznam się, chociażbym wet za wet oddać uśiłowal, nie mogę: konceptu mi nie stać: gdy pomyśle że Chloryda mię kocha, tymby się alterować nieomylnie mogła; na cobym ja się dla niej umyślnie hazardować ofiarował. Nie chciałbym nigdy takiej znać miłości, ktoraby mego dużo boleć i kosztować miała kochanka.

Piszę z pokorną supliką do WJMcii Matki
D. 2 Do-

Dobrodzieyki moiej, używam instancyi Rodzonego WMCPanny Dobrodzieyki; że prośb moich otrzymam skutek, mocną sobie roszczę nadzieję. Tym czasem nim sam zbiegnę do uściskania nożek Pani moiej, proszę i na wszelką serca Jey Dobroć zaklinam, abyś i sama wesołą była, i mnie swemi trwożyć nie chciała alteracyami, wszak nie ten danego słowa był defeni, ale aby pomyślne i swobodne wieść życie, na co całe moje konsekrując siły, jestem do końca.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

List Rożyna do JMci Matki, swoje dla Chlorydy promowujący Intenccye.

XXXIII. Gdybym skonwinkowanym zupełnie nie był o wielkim WMCPani Dobrodzieyki rozeznaniu, i wielkiej serca Pańskiego Dobroci, nigdybym się z tak śmiałą odzywać nie ważył supliką, abyś mi WMCPani Dobrodzieyka łaskawe dać raczyła pozwolenie; głęboką pokorą, statecznymi wierności nigdy nieodmiennej dowodami, starać się o niezasłużony honor i imię syna i podnożka WMCPani Dobrodzieyki moiej. Ale że wiem, że mocną w klemencyi Jey Pańskiej złożyłem ufność, iż od protekcyi swoiej nikogo dobrotliwie oddać nie racyzfz, przy tyśiącznym z naygłębszą rekognicyą nog Jey ucałowaniu, pokornie żebrzę, abym przynajmniej na krotki iaki czas miał honor z respektującą tego tytułu

tułu odezwać się pretenzyą. To mi będzie wieczney zadatkem wdzięczności, ktorey nieskonczone u nog Pańskich składając przyrzeczenie, jestem z pokorną wielkiego Imienia adoracyą.

WMCPani Dobrodzieyki moiej.

Respons Matki do Rożyna.

XXXIV. Nie stać mię na rowne oświadczenia WMCPana ekspresye, ale się wzajemności serca dobrego Jego ku Domowi naszemu przychylności, korespondować zawsze staram. W czym sobie tylko służyć każesz, gotową ze mnie do pomocy ofiaruję ochotę, i bytności Jego że się spodziewam, zacznę i wdzięcznie Jey wyglądam, będąc z winnym respektem.

WCPana &c.

List, który Rożyn do Brata Chlorydy pisał w teyże samej, co i do JMci Matki Jego, materyi.

XXXV. Szczycę się nieskonczeniem statecznym Rodzoney WMCPana Dobrodzieia ku mnie sercem, ale sukces tey dla mnie szczęśliwości, iako iedynie przyjacielskim WMCPana Dobrodzieia zawsze przypisywać będę promocyom; tak znowu o rownie fortunną do WJMci Dobrodzieyki Matki swoiej w interesie moim usilnie proszę negocacyą. Złożyłem już w tym punkcie szczerą u Nog Jey Pańskich suplikę, ieżeli tylko skuteczna WMC Pana Dobrodzieia (o czym nigdy nie wątpię)

pię) przyśląpi kooperacya, pewny z dawną upagnionęy iestem nadziei. Zmiłuy się W Mci Dobrodzieiu, czyn tak, iak rozumiesz, iak wiesz boleśną na naymnieysze przewłoki miłość; wszak sam nie za długo w takiej żyćia być możesz sytuacyi. A więc za pomoc mnie statecznie dotrzymaną tyśiączne intencyy swoich, w rewers swoiey dla drugiego rzetelności mieć bedziesz szczęście, do którego i ia, ile sił we mnie, ile konceptu mieć mogę, zupełnie konsekrować przyrzekam, i tego się w przyjacielskiej WMCPana Dobrodzieia uśilnie domawiam wzajemności, abyś mi prędka stwierdzenia wdzięcznych łasce Jego chęci moich podał okazy; nie mię zupełnie kontentować nie może, iak pomyslny honor być na zawfze.

WMCPana Dobrodzieia &c.

Respons. Oświadcza swoje w interesach Jego pilność. Znaki niektóre serca dobrego Matki opisuie. Item nieco o pewney w Domu tamtym Faworytce Rożynowi nieprzyjazney: nieco także o Chlorydy sercu.

XXXVI. Jakby ieden z naygłównieyszych interesow moich, tak intencye WMCPana Dobrodzieia, wszelkiemi do końca zbliżać uśilnię sposobami; i o tę słowem moim proszę wiare, że iezeli WCPan dla szczerzego ku Chlorydzie przywiązania tęskliwie ostatnięy Ich Mćiow Rodzicow moich czekasz deklaracyi; tak ia z tey iedynie racyi, że sobie Przyiaciela,

iaciela Braćiszkiem ieszczę mieć z dusze pragnę, dziwnie na to wszystko żalofny iestem, co szczerę dla WCPana chęci moie, nieco się tamować zdaia.

Szukałem subtelnie z JMćią Matką o Wći Panu mowienia okazyi, ale nie mogłem mieć lepszey, iako kiedy mię sama dnia wczorayszego, na adrefowanie do WMCPana Dobrodzieia od siebie responfu, zawołać kazala, po którego zakonczeniu, znaczne skłonney duzo dla WMCPana Dobrodzieia rekwizycyi, woli swoiey pokazala znaki; i owszem z tym się przede mną slyszę zdała, żeby rada przyzwolitym iakim sposobem, innych od swego nadziei przedsięwzięcia odwrócić konkurentow; i ztąd miarkuję, że WMCPan Dobrodziey za pierwszą w Domu naszym bytnością, łatwobyś sekretne mógł otrzymać słowo, ale aby sobie Ich Mć Rodzice innych Ich Mćiow serca na potym nie urażili, nieco publiczną zwłoczyc będą deklaracyą, aż się tym czalem tamtym daremnie klaniać zprzykrzy, i z piękną na czas, odiadą nadzieią.

Gdym tę siostrze moiey opowiedział nowinę, ubostwo Chloryda przyznała mi się, że caley przeszley nocy dla uduszzonego w sobie westchnienia i płaczu spać nie mogła, co nie z inney poyść musiało racyi, tylko że WCPana i swego żaluie w zwłokach umartwienia. Dziwne od Ich Mćiow współkonkurentow ma importunie, ale tak ich ozieble i kwaśno za-

D 4 w fze

wfze zbywa, że ia się ich (że tak rzekę) wydziwić nie mogę ślepoćie, i Jey famey, wiedząc że z natury dziwnie dobrą i dyskretną być lubi, a tak ostre teraz dla swych Adoratorów pokazuje resentymentu. Z tym wszystkim, że się to dla afektu WMCPana Dobrodzieia dzieie, tym barżiej śiostrę moię co raz za to kocham.

Jest tu u nas wdowa pewna szlachćianka, którą z dawna Matka moia na respekcie trzyma; ta znacznie się nieprzyjazną intencyi WCPana pokazuje, i często Matce moiey serce do WCPana psuć uśiluie. Nie wiem, ale musiałeś ią sobie WCPan mocno kiedy obrazić. Jabyłm ią rad WCPana pozyskał sronie, ale że gładkiego do ukontentowania ią czym nie mam pretextu, a baba wielki frant i cieka-wa, boię się aby przez swoje Matce moiey podszeptowania, nie zepsowała mi dla moiey indyferencyi (i którą się gładko utrzymywać umiem) kredytu, przez coby mi połowę śmia-łości i sposobow służenia intencyom WCPana Dobrodzieia odjęła. Jednakże tak miar-kuie, iuż i ta nic nie potrafi, bo Matka moia, słyżę, dnia dzisieyszego barzo rano, cały list swoię do kogoś pisała ręką; znać się Jey Re-spons do WCPana mnie dyktowany obojętnym zdawał, a zatym lepiey się rezolwowawszy, mogła oczywiście Jego odpisać rekwizy-cyom. Pośyłam WCPanu kontekst listu pier-wszego, drugiego wiedzieć nie mogę, ale ie-
żeli

żeliś WCPan list od moiey Matki nie moię pi-sany odebrał ręką, naylepiey się z tad o Mat-ki moiey sercu informować będziesz. Jednak i owej wdowki karesować nie przestaię; i gdy mię wczora o miejsce dla corki swoiey lepsze, niżeli w którym teraz u iakiegoś Dworu iest, prośiła, z wielką afekuracją, za naypewniey-szy Jey podałem sposob, aby WMCPana Do-brodzieia, za bytnością Jego u nas, do tego zażyć się starała interesu, to iey asiduiąc, iż nikt lepszey dla corki iey nie wyiedna i nie wypatrzy Partyi, iak WCPan Dobrodziey, tyle znaiomych sobie i przychylnych mając Dworow. Dziwnie ią to ukontentowało, i swoje do WCPana gotuie widzę perory. Jestem przytym nieodmiennie.

WMCPana Dobrodzieia.

Kontext Listu pierwszego od JMci Matki Chlorydy do Ro-żyna dyktowany.

XXXVII. Pierwszy raz mi się, o tak rzetel-ney WCPana dla corki moiey wiedzieć trafia woli, za którą uniżenie dziękuie; iednak tak prędkiey z siebie rezolucyi dać nie mogę: mianowicie, iż do kogo Przyjaźń należy, u tego deklaracyi domagać się trzeba; ia dopie-ro męża mego słuchaiąc rady, WCPana re-kwizycyom pewną na ten czas dać mogę od-powiedź. Afektowi się Jego oddaię i iestem z winnym Respektem.

WCPana &c.

Liśt Chlorydy. Wyraża swoje od importumnych Konkurentów niepokoję. Afekt oświadcza i o rady Rożyna prosi.

XXXVIII. Tym się iedynie tylko teraz ciężyc mam, gdy pomyślę, że Rożyna kocham: że Rożyn z wzajemnym dla Chlorydy iest kochaniem: to osobliwsze fercu memu ulżenie, kiedy do takiej przyysć mogę sposobności, abym WCPanu, troski moje poufale wynurzyła.

Już nie wiem, co z sobą czynić mam, tak mię uprzykrzeni zewsząd obsiedli importuni, że ani czasu, ani mieysca od nich spokojnego znaleźć nie mogę; a co mi nie raz wskroś serce przefzyie, gdy ia nieco sekretnie do WCPana pisać poczynam, iak na nieszczęście iakie, kilku się ich do mnie zbieży, i tak niedyskretnych są adresow, że ledwie skryc karteczkę, pióro oddalić, i co innego brać w ręce dopuszczają. Do tego już przyszło, że kiedy się iaką z WCPanem chcę ucieszyć sztafetą, nabożeństwo sobie iakie zmyślić muszę, i ten nawet liśt, klęcząc na książce (na ktorey się modlić ordynaryynie nam zwyczaj) już dużo w noo napisała, bojąc się by przynajmniej kto przez spary patrząc, czego innego krom paćierzy, pomyślić nie chciał. Toć przecię ze mnie wielka teraz dewotka; proszę radz WCPan prędzey o mnie; i tym czasem iakiego naucz ratowania się sposobu.

WCPana &c.

Refnons Rożyna. W tym Liście pod delikatnym większego żąd inąd dla swej Damy szczęścia, pretextem, Jey ku

ku sobie probuie afekt. Natura Listow takich uprzejma bywać zwykła.

XXXIX. Bynajmniej to alterować serca WMCPanny Dobrodzieyki nie powinno, co z respektuiącey, i dziwnie delikatnych fentymentow przyiaźni, i dla uspokojenia WMC Panny Dobrodzieyki piszę.

Upewniam WMCPannę Dobrodzieykę, że na tak długie nieskończenie ubolewam przewłoki; coż czynić mam? kiedy tak Ich Mciow Rodźicow wola, martwić sobie intencye moje obrała: na to także poprzyśiądz gotow iestem, że WMC Pannę Dobrodzieykę tak serdecznie kocham, iak barziesz nikogo w życiu nie kochałem i daley kochać nie myślę; ale abym lepiej uprzejmie wierną stwierdził miłość, pozwalam WMCPannie Dobrodzieyce, odtąd mię i najmniej nie kochać; pokaże się przez to, że ia z powinności, że z chęci, że z zupełney rekognicyi, ale nie dla iedney tylko wzajemności, śliczną ukochałem Chlorydę, kocham! i kochać będę. Tam skuteczniejszy serce, gdzie mnieyła za przyiaźń nadgrody nadzieia. Nie mogę tego na sobie wytrzymać, aby niegodne oświadczenia moje tyle szczęśliwym od różnych WMCPannie Dobrodzieyce ofiarowanym przeskadzać miały propozycyom: żebyś niewinnie i długo, od wielu dla iednego, przykre znośić miała umartwienia.

Graf (*) Gostkstein piękny, urodziwy, i bogaty

(*) Imiona współkonkurentow.

gaty Kawaler: Baron Tryfon wdzięczny, przyjemny, hoży, i zacnego urodzenia: inni w szczęśliwych natury i fortuny darach, daleko mię przewyższają. Masz WMCPanna Dobrodzieyka w kim do swego przebrać gustu: masz komu przychylnego nie żałować serca: dni i lata swoje w pomyślnym ukontentowaniu i złotey rozrządzać będziesz mogła swobodzie: ia sprzedawszy co mieć mogę, ucałowawszy nożki Jey, w świat, gdzie mię tylko same poniosą oczy, poydę, i ztamtąd życzyć, i o dobrych WMCPanny Dobrodzieyki, dowiadywać się sukcesach będę.

Jestem przytym z serdecznym pieśczoney Rączek ucałowaniem.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

Chloryda na ten List swoje żale oświadcza, że tentuig Jey ku sobie afekt, niewinne ją trapi, prosi, aby daley tak ostrym piśać poprzestał stylem?

XL. Zalu ukoić, lez utamować nie mogę! a żem strapiona, że nocy i dni przeplakuię: opisywać się tego WCPanu boię.

Coż winna jestem, że kocham? że o wzajemnym nigdy nie wątpię kochaniu? trucizny mi raczey przysłać było, niżeli tak ostro przyjazne rady.

Ale! i w tym WMPańa zupełnie ekuzować umiem: samam sobie i wszystkiemu winna! że przez niewieścią miętkość, wiedzieć nie mogąc, żeby hazardowne wierney przyjaźni rezo-lucye,

lucye, tak krwawo dwóch na wzajem kochankow katować mogły serca. Ja com w przeszłym napisała liście, z delikatney wyćśnione piśałam miłości; rażyły te WCPana oświadczenia moie? ztąd iż mię kochasz, i z tey racyi nie mi złego, i dla samegoż siebie, podeymować nie życzyisz; coś WCPan teraz napisał, z troskliwego na wzajem początek wzięło afektu; ale że i ia nie .niey WCPana kocham, i ztąd nic przykrego i dla mnie samey życzyć nie mogę, to mi, iak obościczny miecz serce wkroś prze-rażilo. Pomyśl WCPan, iak i prawdziwe kochanie nieostrożnym w swoich być może expresyach; pod łagodnym większego dla mnie szczęścia pretextem, istne mi ofiarować nie-szczęścia? i z tego mię nielutościwym absolwo-wać pozwoleniem, czego mi nikt ani wyper-swaduie, ani zakaże, abym WCPana do śmierci kochać nie miała.

Nie sfukay mię WCPan z bogatemi; moy skarb, moia naywiększa fortuna, WCPana grzeczność i godność w swojej mieć depozycie przyjaźni: wytworney Ganimedefow urody innym czyn obietnicę, ia iednegoż z ową jestem gustu:

że twarzy w mężu nie lubię takowy,
Co nie odmienna jest od białogłowy.
Mierna uroda ta mężczyznę zdołi,
Ta mu wspaniałość, ta powagę robi. (*)

Wet zawet WCPan, widzę, oddałeś?
przyy-

(*) Chrościnski w xięd: Rozmo: List:

przyymuję, dziękuję. Ale na tym niech będzie dosyć i day w Respekcie swoim słuźney mieysce Listow moich iustyfikacyi.

Zem pisała o natrętności wielkiej Ich Mćciow w Domu naszym ustawicznie bywających, i ztąd o żalofnych wzmiangkę uczyniła niepokoiach moich, widzi Bog lepiej serce i intencye moje, iż to nie z tey oznaymiłam przyczyny, abym mniej wierną Jego być myślała Przyjaźni, lub czekać go i do śmierci woli nie miała; ale że raz Jemu na zawsze moje poświęciwszy serce, to mi ciężko wytrzymywać przychodzi, kiedy sobie kto inny o nim jaką czyni nadzieję.

Jużże, moy Rożynie, bądź o twoiey pewnym Chlorydzie, odmienną nigdy nie była, ani być dla ciebie nie może, przyjaźni z twarzą cudzych nie mierzy, ale z Twego i swego serca: kocha cię statecznie, serdecznie i wiecznie, i w najmniejszym wzajemney Przyjaźni urazić nie chce punkcie. Nie wie na ostatku, iak ci się ekuzować ma, ale na Twoię się zupełnie spuszcza dyskretyą, na wolę i dyspozycyą Twoię wcale się zdaie.

WCPana &c.

Rożyn na to odpisując, własności afektu uprzejmego wyraża i ekuzę przeszłego od siebie listu.

XLI. Kto w miłośney ieszcze szczęścia nie miał posłać szkole, nigdyby temu wiary dać nie mógł, że statecznego oświadczenie kochania

nie pełne są podczas boiaźni, pełne wzajemnych żalów; i znowu, że sameż troski, po uprzejmym oczu nad nimi wypłakaniu, dziwną iakąś mają w sobie słodycz, i głębiej zawziętą (*) w sercach korzenia przyjaźni. Nie z moiey opinii, ale z kredytu słowom WMC Panny Dobrodziejki godnym się sądzę delikatnego Jey płaczu, nim się cieszę, i oraz rzewliwie nad nim szlocham. Wybaczmy wzajemnym serc uprzejmym inwencyom. Miłość stateczna i same podczas lubi odmiany, nie dla tego, aby ią przez się i z swojej natury obojętne słowa, zmarłzone miny kontentować miały; ale żeby lepszą potym wynurzenie delikatności swoich pozyskała okazyą, i pretext, i burzliwe z upału Jey nudności wdzięcznymi wysiliła i ochłodziła łzami. O! co prawdziwa nie kosztuje miłość! chociażby jednak wszystko kto dla niey utracił, za nic to sobie ważyć umie, kiedy kochać kochającego może.

Iustyfikować się daley nie chcę, żebym co z delikatney przykrego nie wypisał impresyi; bo wzajemna przyjaźni równą się lubi szczyścić miarą, i za nieznośną sobie uznać krzywdę, gdy kto sobie większe ku kochanemu, niżeli Jemu ku sobie uzurpować śmie kochania Imię. Tak tedy z tym się odtąd oświadczać będę, że ani barźney, ani uprzejmiej WMC Pannę

(*) Słowo to nie uporzczwąg, ale pocztą znaczy, iako na przykład że zboże się zawzięło, mowiemy.

Pannę Dobrodzieykę nie kocham, tylko iak WMCPanna Dobrodzieyka maśz dobroć kochać, estymować mnie swego. &c.

Podnożka.

Graf Gostkstein list subtelnie ciekawy piśze, czyli Rożyn ma intencyę starać się o Chlorydę.

XLII. Grzeczności WMCPana Dobrodzieia tyle się być winnym czuję respektu, że gdybym o Jego naymnieyszey ku WJMci Pannie Chlorydzie wiedzieć honor miał skłonności, łatwobym nie tylko moich zbliżać poprzestał intencyy, ale też pozyskane dotąd w szczęściu mym sukcesu, chętniebym skuteczney, WMC Pana Dobrodzieia poświęcił fortunie.

Nie śmiem dłużey o łaskawe w tym punkcie woli WMCPana Dobrodzieia domawiać się życzliwemu swemu otworzenie; ale tego dla moiey do usług Jego ochoćie upraszam kredytu: że więcey nic, tylko rzetelnych Jego czekam rozkazow.

WMCPana Dobrodzieia.

Rożyn piękne za nadobne ostrożnym oddaie responsem.

XLIII. Tak w szczęśliwey WMCPana Dobrodzieia dla mnie niegodnego propozycyi, sądzić inaczey nie mogę, tylko że więcey w łaskawych formowaniu projektow wrodzona Jemu dla każdego dobroć rady przykładać musiała, niżeli słuszny na osoby moiey podłość, a zacność, sobie podobno destynowaney od Nieba

Nieba Damy wzgląd. Lubo się zaś wcale tak wysokiey proporcjonalnym nie sędzę fortuny; nieskończenie iednak za dobre WMCPana Dobrodzieia ku mnie serce obligowany iestem: i szukać wszelkich przyrzekam sposobow do zupełney oświadczenia wdzięczności.

WMCPana Dobrodzieia.

Rożyn Chlorydzie o swoiey z Grafem korespondencyi znać daie.

XLIV. Odebrałem tymi czasy niespodziany od Grafa Gostksteyna list, w którym mię upewnia, że dla mnie gotow nie tylko swoich ustąpić intencyy, ale też wszelkimi mię siłami, w łaskawym WMCPanny Dobrodzieyki promowować respekcie. Wielka, przyznam się, człeka trzy razy (iako mowią) widzianego ku mnie przyiaźni, bo z wielkich Ludzi *Mazaryniego* lub *Machyawela* początek swoy wziąć musiała informacyi.

Podziękowałem, iako należało, i grzybkiem rydzyk zbywając, bez takiej o czym szczegulnym wzmianki, tom delikatną wyraził uniżonością, że lubo ofiarowaney od niego go dzien nie iestem partyi, wdzięczen iednak za wspomnienie tak śliczney osoby i łaskawą Jego ku mnie przychylnosc będę.

Uciechy sobie WMCPanna Dobrodzieyka przyczynić dosyć możesz, ciekawie uważając, że mię frantem, sam nim będąc, u siebie sądzić musi ztąd, że mię niedyskretnie wabiącemu wywieść nie dał w pole.

E

Tym

Tym kończę, że na nowe nic więcej kochać nie mogę, tylko iak zdawna statecznie i setnie ukochałem.

WMCPannę Dobrodziękę &c.
nayniższy Jey Podnożek.

Respons Chlorydy.

XLV. Day go nieszczęściu! toć obrotny Hrabia ruszył konceptu! Nie darmo go kilka razy uważać plezyr miała, że sobie paznogie u palców zębami przycinał; znać nad tym fortelem i listem subtelnym, długo już nieszczerzy rozum, i obłudne smażyć się musiało serce. Toż i mnie dnia wczorayszego uśnie, co WCPana listownie, z grzeczności jego potkało szczęście; nie pięknie mi się go zbyć zdarzyło, gdy mu taką dała odpowiedź: „gdybym wiedziała, że Rożyna nie kochał WCPan, zdałoby mi się, że większybym mieć nie mogła zaślugi, iak albo na większe WCPana umartwienie, albo na pogodzenie „tym sposobem tak znacznych imion, w Rożyna się samey chętnie i długo wpraszać „przyjaźni.

Śmiał się na to milutenko: ale ferduśzko tak od tey dalekie było uprzejmości, iak ia od iakiey dla jego ofert impresyi. Już zaś kiedy się razem wszyscy do niego zbiegną pokoiu, właśnie im to służyć może, iak swoich konkurentow któraś Dama wiernemu opisała kochankowi.

Cl

Ci na się patrząc wzajem uważali:

Ktory się skryćie barźiey ku mnie pali.

I kogo kocham, tego doćiec chcieli:

Ale upewniam: że nie zrozumieli.

Z tym wszystkim przyznam się WCPanu, że lubo innego krom WCPana kochać nie mogę, iednakże i żartować z rownych mnie ludzi nie masz racyi; atoli się bez tego obeyść nie może; bo nie wiem, czy oślepli, iż postrzedz nie chcą, że oczywiście z ich dworuie tandrefow. Ale i to we mnie dziwna, że dokąd wolne miałam serce, dziwniem do pisania ciężką była; teraz kiedy się w moim zakochała Rożynie, gdyby całe nad listami prześiadywać się mi godziło nocy, milszybym i słodszy dla siebie mieć nie chciała rozrywki. Przydać tu ieszcze mogę, że lubo zawsze to na myśli, i w częstym mam oświadczeniu, iż Rożyna kocham, nigdy mi iednak ta się zestarzeć kończenia listow nie może maniera; zawsze mi to nowe, co zawsze statecznie przyjemne i mile. Adieu.

WCPana.

Graf powtornie kuśi Rożyna o Chloryde.

XLVI. Zem nieobludnie moię do usług W MCPana Dobrodźieia ofiarował ochotę, ważę się powtore wiadomey każdemu WMCPana Dobrodźieia dyskrecyi, prawdziwą do pełnienia rozkazow Jego przypominać wolą; i iżeli iednym przynaymniej słowkiem rzetelnie mi to WMCPan Dobrodźiey namienić raczysz,

E 2

żebyś

żebyś swoje u zacney Chlorydy promowować chciał intencye, znać się będę do sekretne go powinności moiey przez to samo obowiązku, abym przyzwoite honorowi Jego uczyniwszy wstępy, miał nadzieię w życzliwych WMCPana Dobrodźcieia być kiedykolwiek policzonym regestrze.

WMCPana Dobrodźcieia.

Respons od Rożyna.

XLVII. Wcale mi przez tak wielką serca swego ku mnie przychylność WMCPan Dobrodźciey, wszelkie oświadczenia winney łaskom Jego rekognicyi odbierałz sposoby. Zaczynam iako raz uznałem niegodność moię, tak się i teraz do zupełney dziękczynienia przyznać muszę niesposobności. Dziwną iednak wszędzie cnoty swoiey WMCPan Dobrodźciey odbierzefz chwałę, że nie tylko z żadney sobie niezastużonym miary, piękne promocyi swoiey obiecuiefz kondycye, ale też i powinnyą za pierwszą Łaski obligacyą, nowemi zwyciężafz dobrodźcieystwy.

Sklonności moich że sam dobrze niewiadomym jestem, trudno mi ciężką ich exekucyą WMCPana Dobrodźcieia inkomodować Łaskawość, ale raczey Jemu się samemu w stateczny zaleciwfzy respekt, z nieskończoną dawnych chęci moich jestem protestacyą.

WMCPana Dobrodźcieia.

Rożyn.

Rożyn. o powtorney Grafa korespondencyi Damę swą upewnia.

XLVIII. Listu mego i Grafa Gostkšteyna kopie WMCPannie Dobrodźcieyce posyłam, abyś nieco nad niepotrzebney przyiaznego importuna myśląc racyami ciekawości, iakieyżkolwiek okazyą miała rozrywki.

Przytym kochane całuię rączęta, że ledwie to dla tyśiącznego zatrudnienia napisać mogłem, uprzejmie przepraszam; serce moje z zupełneyfzą o mnie posyłam informacyą: i Łaskawego co moment tęskliwie wyglądać będę Responfu.

WMCPanny Dobrodźcieyki.

Respons Damy.

XLIX. Nie darmo widzę, pospolicie mówią: wilk przecię do lasa: kto chytrym z natury, w potrzebie bez obłudney żyć nie może ciekawości.

Alę iak sobie tam chce! toć też to iego, iż się daremną paśie nadzieią: że iego frantostwa nikt poznawać nie umie; niepodobnych sobie ofzukać nie ma racyy, podobnych nie może; ani w tych, ani w tamtych żadnego nie ma miru.

Ja się tylko WCPana dziwię dyskrecyi, że tak delikatnie importunney zbywałz się obłudy; ia bywfzy mężczyzną, utrzymałbym się nie mogła, abym mu chrzabaszcz po nośie przepuścić nie miała. A oto, moy Boże! co dla

E 3

mnie

mnie kochany nie czyni Rożynek? importunom się kłania, obłudnikom się oświadcza: aby przez tę manier swoich słodysz, mnie zupełniejszy uczynił pokoy. Aż też w krotce pomysle przed naszymi drzwiami zaświeci słońce; tym iasniejszy będzie wierność, im sekretniejszy dotąd przyjaźń.

Darmo! pisać coś więcej myślałam: słyżę Ich Meior Rezydentow z trzeciego jeszcze pokoiu głosy: rada nie rada dla uprzykrzonych Galantow, ulubioną z wiernym kochankiem korespondencyą tym co i zawsze kończyć muszę sercem.

WCPana &c.

Rożyn do Dworskiej Damy piśze.

L. Jaż też dłużej zcierpieć nie mogę, być bez wszelkiej o zdrowiu WCPanny Dobrodziejki wiadomości, które winną nawiedzałam submisyą, i iak się też interesa moje mieć mogą? usilnie pytam. Nie wątpię, aby WCPannie Dobrodziejce, albo na stateczney w sprzyjaniu mnie woli, albo na subtelnych do promowowania intency moich conceptach zbywać miało; a zatym nie tak dobroczynney przypominam się pamięci, iak na nowe i teraz uznaję, że w pomocy WCPanny Dobrodziejki siła upragnionego dla mnie zawisło szczęścia. Co też tam Rywałowie moi czynią? iak długo w swym uporze trwać myślą? wie-

wiedzieć dziwnie ciekawy jestem, a przytym nieodmienney się fałce oddaie.

WMCPanny Dobrodziejki.

Respons. Oświadcza swą aplikacyą. Jakim się sposobem niektórych konkurentow pozbyło.

LI. Szczęściubym własnemu i życiu wierney służyć nie mogła, iak wiernie WMCPana Dobrodzieia mam honor wykonywać rozkazy. Ich Mc Dobrodziejstwo, że odtąd żadnemu z różnych pretextow ostatniego nie daia słowa, znać żeby sobie WMCPana Dobrodzieia dla JMci Chlorydy całym sercem życzyli przyjaźni; co? kiedy tych się zbywać oczywiście nie waży importunow. Cała tedy sekretnych fakcyy siła, na JMci Dobrodziejce Chlorydzie, na JMci Jey Rodzonym zawisła, których mnie z Łaskawości swoiey uczestniczką czynić zawsze zwykli. Jużemy dwuch gladko z pięknym odprawili pożegnaniem. Pierwszy Baron Freyberg, ztąd w oczywistą nadziei wpadł rozpacz, żeśmy dobrze i do zupełney wiary sekretnymi mu rumorami uszy i serce nabili, iż nieomylnie Grafowi Gostkłeyn Chloryda obiecana, któremu że z écha dużo nie nawisnym był, aby się dłużej Jego nie zdawał asystować szczęściu, JMé Dobrodziejstwo Rodzicow pokornie, JMc zaś Damę nie bez rzewliwego pożegnawszy płaczu, odiechał, i iako słuhać, do pewnego wstąpić miał klasztoru: czy pewna taka być może intencya?

E 4

o tym

o tym tu dysputować i nie chcemy. Barona zaś Grandmonta trudniej nam pozbyć było, ale i ten już od średziel czterech w domu Ich Mć Dobrodziestwa nie pośtał, i jako częste niosą wieści, pilnym się bawi gospodarstwem, a potem cudze ma długo lustrować kraie. Na Tryfona zaś stateczność, tey JMć Dobrodzieyka Chloryda, i Rodzony Jey użyli sztuki. Dużo się już był osobiście WJMC Dobrodziey Rodzic do osiadowania mu słowa nakłonił, sam zaś Baron, przez naszą (wiesz WCPan Dobrodziey którą) faktorkę starą, u JMci Dobrodzieyki Chlorydy dosyć misternie swoje awansował projekt. JMć bojąc się złośliwego od niey u Ich Mćiow Rodziców udania, jeszcze piękniej wszelką dla niego pokazywać się zdawała łatwość, o czym uprzejmymi relacjami Barona kioskę, Jego agenta, ślamować umiała; jedno słowko usłyszała, dzieśnięć przydała, i już cała była Hyllorya. (*) Poltrzęgłszy to Rodzony JMci Dobrodzieyki, uprosił u niey na kilka dni tego praktykę fortelu; naprzód aby sama podczas owej do siebie wabiła wdowy, żeby się iey uprzejmie o Barona pytała, co obojętnego imieniem mu swoim odkażywała, sekretow się Jey zmyślonych powierzała; powtórę gdyby ta faktorka po tych u-

(*) Tak Propercyusza jest Przymowka. 1. 2.

*Seu quidquid fecit, sive est quodcunque locuta,
Maxima de nihilo nascitur historia.*

czynionych krokach, mocno się kiedy o otrzymanie kuśiła słowa, aby JMć w przód do wielkiego ją zakławszy sekretu oświadczyła Jey nieodmienny ku Baronowi afekt, ale oraz żeby to tey jeszcze pod większym komunikowała zakłębem, że się JMć Baron nie barzo ją kochający zdaie, i widzi się być dla dalszey surowych sentymentow przyjaźni. Potem że by ją ucałowawszy, usmochtawszy w ostatnim iey powierzyła sekrecie, iż sobie iedną dla JMci Barona umyśliła próbę, ktorey ieżeli dobrze i statecznie użyie, że bez wszelkiew za niego poydźie odwłoki.

Uczyniła tak JM Dobrodzieyka i dziwnemi sobie faktorkę owę zobligowała sposobami, ktorey na ostatek, taki probowania JMci Barona sposob opisała. „Myślę, moja kochanko, „i tak nieomylnie uczynię, że iak mię IMć „Pan Baron o słowo przyciskać będzie, tak mu „surowo odpowiem, iż ieżeli od tego dnia i „momentu, swego dla mnie nie przestanie o „świadczenia; zaraz się jutro do zakonu pro- „ścić będę: ieżeli i temu u Ich Mći Rodziców „przeszkodzi, noż w sercu mym śmiertelną „utopię raną, i na cały głos wołać będę, żem „dla Jego zginęła importunii. Moja śliczna „(dalej ją IMć Dobrodzieyka obligowała:) „moie serdynko! cokolwiek też moy ku so- „bie estymuiesz afekt, cokolwiek twoiey „nam grzeczności: trzymayże to w mocnym „sekrecie. Bo przyznam ci się: ieżeli Baron

„na to moje zakłęcie daley mię inkomodo-
 „wać będzie, oczywiſte Jego pokaże się ty-
 „raństwo, i mego kontempt życia; i za ty-
 „ranabym tego miała, ktoby o nim potym
 „wspomnieć się ważył; ieżeli zaś, zaraz nie
 „mówić nie będzie, i jutro pod politycznym
 „z Domu Rodziców moich wyiedzie pre-
 „tem: uznam w nim delikatne do kochania
 „imprefye; kochać go będę, a ieżeli się dłu-
 „go nie odezwie, uznam go za dyskretnego,
 „że wiarę moim i napotym dawacby mógł
 „afekuracyom: uznam go ſtatecznym, zupeł-
 „nie grzecznym, ſerca mego ku niemu nie
 „zmienie, ſama mu moję ofiarować będę przy-
 „jaźni, ſama go do ſiebie wzywać będę.

Co mogła JMé Dobrodziejka do odmalowa-
 nia tey propozycyi potrzebnego widzieć, nie
 nie opuſciła; i kareſy, i proſby, i zaklinania
 dla kłamliwey oſwiadczała baby.

Tę zaś Faktorka co dzień ſwoie JM. Baro-
 nowi negocyacye ieſzcze lepiej udawać zwy-
 kła; kiedy ſię tego dobała ſekretu, rozumie-
 iąc, że prawdziwym i nieodmiennym być miał:
 obſzernie mu go z wſzelką Damy o Jego o-
 krucieństwie opifała imprefyą, że JMé Chlo-
 ryda, nieomylnie ſobie z tey ſwoiey wnoſić
 myſli to inwencyi: i że nawet żadenby ina-
 czej, wiedząc ſerc okoliżnoſci wnoſić nie
 mógł. Odmalowała mu lepiej potrzebę,
 aby z teyſamey ſztuki profitować umiał;
 zaſięła go do ſekretu; opowiedziała mu, że
 o niey

o niey Dama zupełną mając wiarę, ſądzić nie
 będzie mogła, że co z przeſtrzeżenia umyſlnie
 i obłudnie czyni, ile według delikatney ſerca
 ſwego dobroci. Krotko mówiąc, iak dobre-
 mu (*) głowę nabiła Baronowi, tak ſię ieſzcze
 piękniey ſtało, mianowicie, iż JMé Chloryda
 po ſkonieczonym tych exprefyy komplemencie,
 gdy ſię Jey Baron, nie nie mówiąc do nog
 rzucił, z delikatnoſci ſerca, iż tak iego ku ſo-
 bie afekt oſzukiwać muſi, uprzemie zapłaka-
 ła, i płaczącą zoſtawił w pokoiu. Odiechał
 zaraz nazautrz, z pomieſzaną dla Ich Meſow
 Rodziców rekognicyą; w całym dworze tego
 dnia wielkie było cyt, potym różne różnych
 prognoſtyki.

Tym czaſem ia (co mi w rekompensę afek-
 tu Barona JMé Chloryda czynić kazała) niy
 o niczym nie wiedząc, i zdawna z ſądadką
 naſzą Bryzylą dobre mając zachowanie, w
 wielkim ley poſzepnęłam ſekrecie, że ſię Ba-
 ron Tryfon, nie wiedzieć z czego w wieczor
 dnia wczorayſzego zagniewawſzy na JMé Chlo-
 rydę, nieſpodzianie nazautrz odiechał: że ie-
 żeli go ſobie za Przyaciela życzy; łatwoby
 go ſobie teraz pozyskać mogła, napifałszy liſt
 do niego z pretextu ciężenia go w ciężkiej
 melancholii: zachwalałam Jey go potężnie
 (iakoż niemaſz go z czego ganić) i proſiłam
 aby

(*) Przez uprzednią Ironią częſto tego ſłowa Polacy z
 Francuzkuey mody używają.

aby mi potym swoy do niego i Jego Respons przyśłać chciała. Uczyniła tak Bryzyła, i Baron czyli dla pokrycia sekretu, czyli z ludzkości, z wielką Jey odpisał rekognicyą, i z znacznym serca przychylnego oświadczeniem. Listy potym w nasze dostały się ręce, ktorych przez pośrednie osoby, wiadomość i Ich Mciow Rodzicow uysć nie mogła; ztąd że nie wiedzieli co się stało, za niestatek to Jego i postpozycyą tłumaczyli. Nadiechał był w tydzień tenże do nas JMc, ale widząc poalterowane Ich Mciow Rodzicow dla siebie weyzrzenie, i tamtey Damy rozchwiany oświadczeniami, nie długo u nas popasał, na ostatek i z tamtą partyą dotarł słowa; wkrótce solenne ma być wesele. Z Domu Ich Mci Dobrodzieystwa na wesele zaprosił wszystkich, i JMc Chloryda służyć obiecała. A co większa gdy JMC Baron w głębsze już z swoją Bryzyłą wszedł oświadczenia, aby pretextu nie miał Jey szkalowania niewinność, z namowy Brata swego, piękny do niego list pisać nie zaniebała, tak z honorem mniemaną chcąc do grobu (iako mówią) odprowadzić przyjaźń. Odpisał z wieczney szczerą protestacyą rekognicyi. Za pierwszą, WMCPana Dobrodzieia u JMC Dobrodzieyki bytnością, własną Jey pisane ręką, wszystkich tu namienionych listow zastaniesz WCPan Dobrodziey kopie.

Jeden nam jeszcze Graf ułożone nieco mienizy, ale i dla tego w krótko osobliwszą Rodzony

Rodzony JMc Dobrodzieyki upatrzy sztukę; ktoriy iak WMCPanu Dobrodzieiowi pracowicie i tak ostrożnie służy, że i nocy czasem zupełnie dosypiać nie może, i nikt ieszcze krom nas, co myśli? komu szczęścia życzy? nie dobiekł.

Tak długą naratywę krotkim ale wiernym kończę oświadczeniem, że z dozgonnym iestem obowiązkiem.

WMCPana Dobrodzieia.

List Grafa z nową na Rożyna sztuką, iż go od Chlorydy odraża.

LVI. Za powtorzoną z WMCPanem Dobrodzieiem korespondencyą, zupełnie dalekie od ofiarowaney sobie przeze mnie Partyi WMC Pana Dobrodzieia poznawszy serce, rozumiejąc, że toż prawo do ktorego WMCPan Dobrodziey dla swojej godności, pierwszym być powinien, na moję chętnie zlewał osobę, począłem prawdziwe do usług JMCPanny Chlorydy probować chęci moje; ale przyznam się WMCPanu Dobrodzieiowi, że gdyby mię teraz nie sam wstyd w ogłoszonym nie utrzymywał przedsięwzięciu, radbym się z dufce tak zawitych pozbył trudności. Włch MC Dobrodzieystwo iakąs kilkoletnią przed siebie wzięli deliberacyą, ktorą tak dobrze władnąc umieją, że iedna z drugiey, sama niby tęskliwych odwłok wypływa okazyja. JMCDama przez niedościgłe zawsze odpowiada enigmata; prędzeyby się (tak mówiąc) z obojętnych Delfickiego wieszczka iakiey

jakiey pewności domyslić mógł wyrokow, ni-
żeli z pospolicie wszczętych JMC Dobrodziey-
ki dyskursow. JMC Jey Rodzony nieposzlako-
waney zdaie mi się być Kawaler szczerości,
i wiele Jego łask i rad rozumnych doznaię, ale
wcale skutecznie mi, widzę, dopomoczyć nie
może, gdyś rzadko mi się go wolney myśli i
spółnego czasu zastać trafi: a do tego znać
się u Ich Meów Rodziców dyskredytować nie
waży. Lecz co mię żałownego ciężey mie-
sza, że się WJMC Dobrodzieyka Chloryda nie
przed iedną prywatnie slyszec dała otolą z
wielkimi do przyszłego męża, dla swych wy-
god stroiow, parad nadzwyczajnych, i nie-
zliczonych expens pretensyami, na co gdybym
wystarczy bez utraty oyczytley subitancyi nie
mógł, za wezafuby mi się lepiej reflektować
trzeba. Z tym wszystkim skuteczny ieszcze
WMCPana Dobrodzieia w tym punkcie supli-
kując rady, nieskończoną Godności Jego za-
pisuję rekognicyą.

WMCPana Dobrodzieia. 2

Respons Rożyna rzetelnieszy.

LIII. Wybaczysz WMCPan Dobrodziey
grubianstwu memu, że do wszelkiey zawsze
wezwyczajając się rzetelności, iako często i
nie chcący powinney granice przerwę dyskre-
cyi, tak że teraz mniey podobno respektują-
cych użyję expresyy.

Zartujesz sobie MCPan Dobrodziey? czyli
mię

mię delikatnie na jakie wyciągnąć pragniesz
słowko? jeżeli się nie mylę w pierwszych do
mnie listach, pomyślnieś się w szczęściu swo-
im szczyć sukcesami, mnieś do tak wysokiej
promowował fortuny; a swoich teraz żałujesz
adresow? Tak też to! znać WCPan Dobro-
dziey dla dystrykcyi serca swego, i moiey, co
rozumiesz, piszesz instrukcyi. Wdzięczeń ie-
stem tak niezastużoney Jego ku mnie poufa-
łości. Ze Ich Mśc Rodzice WMCPana mar-
twią pragnienie, ufam że sam przyznasz, iż im
wolno, przyszłego corki swoiey probować przy-
iaćciela. A do tego nie barzo się ieszcze WCPa-
na Dobrodzieia podstarzały intencye, o daleko
mnieyszey godności partye lat się kilka inni sta-
rali. Co do WJMC Dobrodzieyki Chlorydy?
ktoś znać dobre niewinnie płuie serce. Da-
ma zacna, roztropna, sktomna, wszystkie Jey
okoliczne Damy, prym w szlachnych przyznaię
przymiotach. Ze ostrożna w słowach, obojętna
w deklaracyach, WCPana bynajmniey alte-
rować nie powinno; wszak dobrze WMCPan
Dobrodziey powszechnego świadom jesteś o-
byczaju, że rzadko która Dama swoiey Panią
bywa woli. Moja rada statecznym w powzię-
tych dla osoby tak zacney być adresach; a ie-
żeliby się WMCPanu Dobrodzieiowi długie
zprzykrzyły odwłoki, proszę mię o swych u-
pewnić intencyach, będę sobie miał za oso-
bliwszy honor, na zarzuconych od niego fun-
damentach, dalszą szczęścia mego w górę
wzbijać

wzbiić machynę; i owszem jeżeli takie mieć będziesz przedsięwzięcie, i taka Jego dla mnie będzie łaska, suplikuję, mnie chociaż w ostatniej podać kandydacyi; jeżeli za tę WCPana Dobrodzieia promocyą na moich się zawiodę nadzieiach, z żadnym dla mnie nie będzie dyshonorem; jeżeli pożądanym w mowionych we mnie łaskawie intencyy odbiorę skutek, wszystko dobro i szczęście moje szczerze Jego przyznawać będę protekcyi.

WMCPana Dobrodzieia.

Graf znowu odradza Chlorydę, i z inną kształtnie swata.

LIV. Cały WMCPana Dobrodzieia list, z uprzejmym przeczytawszy weselem, na koniec jego, iako nową zamykający kwestyą, krocey odpisać nie mogę, iako gdy szczerze moje WMCPanu Dobrodzieiowi otworzę zdanie, że lubo przedtym do tej WMCPana Dobrodzieia honor miałem prowadzić partyi, teraz Jey całym nie życzę sercem. Ja że zacząłem, iedynie tylko dla tego kończyć muszę. Lepiej sobie JMC Tryfon poradził, że daremne swoje postrzegszzy zawody, za dobry podziękował afekt, a przez to samo mu się zaraz do rąk ofiaruje szczęście, i boday się to nie stanie, że inni się razem starać zaczęli, a IMé prędzey się ożeni, iakoż i wątpić o tym nie trzeba, bo ostatnie u Bryzyli otrzymał słowo. WMCPan Dobro-

Dobrodziey jeżeli się Jego trzymać zechcesz przykładu, nie mniej godne u Termili WMC Panu Dobrodzieiowi raie szczęście. I z zacności Rodziców, i z znacznego posagu, i z gładkiej urody, wszelkiego Dama godna re-spektu. Godna kochania, tylko słudze swemu rozkaz, prędką ci sprawię łatwość, iak na gotowe WMCPan Dobrodziey bez długich zaie-dzień korowodow: a mnie niewymowney dasz okazyą radości, że wierną do usług swoich nie gładząc ochotą, być mi pozwalasz swoim na zawsze. &c.

1. Respons z żartobliworzeczny.

LV. Wierzyś temu WMCPan Dobrodziey, że gdzie o delikatną rzecz idzie, tam żartować nie lubię. Lubo sam przez się znam dobrze godność WIMci Dobrodzieyki Chlorydy, ale tym większą dla niey poymię estymacyą, że WMCPan Dobrodziey tak wielkiego mąż roz-znania, tak pięknego Kawaler gustu, przy tylu trudnościach (o których z łaskawey WMCPa-na Dobrodzieia mam szczęście wiedzieć in-formacyi) przecięż intencyy swoich do pożądanego zbliżać nie przestasz końca. A zatym jeżeliby w przedsięwzięciu Jego iaka namięć miała odmiana? jeżeli mi się nawet przy swojej mięścić pozwolisz konkurencyi? nieznysionym się o tak pieczęzoną Fortunę ofiaruję A-tletę. *Lub zyk, lub strata: nie uważam; do-tyć że i o godną, i z godnym Kawalerem kon-*
F ku-

kurować będę Damę; o kontynuacyą przytym dobrego prosząc ferca.

WMCPana Dobrodzieia &c.

Graf postrzegszy, że sztuki Jego się nie udaia, pojedynkiem grozi Rożynowi dla Chlorydy.

LVI. Muszę wierzyć, że WCPan Dobrodziey w dawnym ferca swego nie żartuiesz przedsięwzięciu; ale z moiej dziwnie dworuiesz prostoty. Szcześciu memu (jakom się dopiero teraz od pewnych dowiedział o sob) z samego przekładasz początku, i dalej nieślusznym przestać nie myślisz zamysłów: co się ani godzi, ani zdobi. Proszę Mści Dobrodzieiu temu przy najmniej dać wiarę, że tak nie jestem niedotkliwy, abym sobie spokojnie, w tentowanym wprzód ode mnie szcześciu, dał odbierać korzyść. W tym punkcie tak sobie postąpić zechcesz, gotowego mnie zawsze zastańiesz, albo do wzajemney świadczenia przyiaźni, albo do męznego za nieśluszną weksę spotkania. Dłużej nie inkomoduiąc piszę się.

WMCPana Dobrodzieia &c.

Rożyn odpisnie, delikatnie zmyślone Jego przedtym szarpiąc dla siebie oferty, i że wcale groźby Jego się nie boi.

LVII. Zkądże tak prędką oświadczoney ku mnie WMCPana Dobrodzieia przyiaźni odmiana? żeś mi szcześcia życzył, i ja rad Jego słuchając, onego śl tentować myślę? żadeney

dney w tym iefzcze, nadspodziewanego nie widzę gniewu racyi. Alboś WCPan w pierwszych ze mnie sztydził listach? alboś szczerze dla mnie świadczył intencye? Cokolwiek z tego jest: ja pierwszy z zarzuconych, teraz na mnie inwektyw do ewazyi? żartować się z niewinnego nie godziło, jeżeli zaś szczerze były obietnice, gniewać się WCPan o co nie masz, że się o utrzymanie ich dopominam.

Na koniec przyiaźni sobie z każdym życzę, jeżeli jednak kto ciekawym będzie, czylim iednako do kochania, i do spotkania dobry? na ferca mi do obojga gotowym nigdy nie zbędzie. Trzymam iednak po rozeznaniu WMC Pana Dobrodzieia, że mię od piora do pałaza wzywać nie będzie, gdyż nieprzyzwoita w tym punkcie promocya. I przyiaciele się na czas gniewać mogą, a nieprzyiaciele nie zawsze się zaraz biia. Tym kończę, że statecznym jestem sercem.

WMCPana Dobrodzieia &c.

Graf iefzcze groźliwszy list pisze.

LVIII. Podchlebniem dufał WCPana przyiaźni, ale ciężko na niey omylony tey sobie u wszystkich nadzieię czynię estymacyi, że ja pierwszym był do kochania, WCPan pierwszym do przyiaznych zerwania kontraktow. Bogdayże się! barzo mądra Politykow reguła, w szcześliwey zawzię u każdego święciła praktyce,

tyce, że tam najlepiej zmyślonego poznać przyjaciela, gdzie zachodzący między twym (iako mówią) i moim, obłudną z oczu zdeymie interes zafsonkę.

Co mi WCPan z moich śmiesz nierzetelność zarzucać listów, to się WCPan barzo na tym mylisz; lubom zmyślnie tę ofiarował partyą (gdyż się godzi dla swego szczęścia tentować, zkądby i iakie następować miały przeskody? i takiego zawsze byłem zdania, że lepiej sekretnie dla uspokojenia sobie umysłoney Fortuny, inne odrażać serca, niżeli niedyskretnie w cudze zapędzonych żniwo ręce odrywać importunów) ieknakem niezmyśloną kochać WCPana miał intencją.

Ale widzę, że słuszne u WCPana mniej ważą racye; czyie więc mocniejszy i zgodniejszy do przyjaźni WJMę Chlorydy będzie ogniwo, ostre tego doświadczyć musi żelazo. Ja się z tym po tyśiąc razy statecznie protestuję, że żwawa zawziętych o iedno serce konkurentów uporczywość, inaczej się nigdy konczyć nie może, chyba śmiercią z nich iednego. Albo mię do grobu wrzucić każeś, a sam do ślubu poydziesz; albo też opaczny mnie niewiadomego los posłuży szczęścia. Jakośkolwiek będzie, pamiętną inwencyi swoiey zostawisz w Domu zycznym i niewinnym Tragiedyą. Zostać

WMCPana D. &c.

Rożyn

Rożyn na to odpisuje, podchlebnym żartem i racyami od poiedynku Grafa wstrzymując.

LIX. Stateczne widzę WCPana ku WJMę Chlorydzie serce; masz się z czym szczyścić, jest co w zacnym szacować Kawalerze; ale mniej dyskretnego dla osoby moiey iestes wyrozumienia. Boję się, abyś WCPan temiż samemi, ktoremi o nierzetelność mnie konwinkować usiłujesz, swoiey nie potępił nieszczerości racyami. Ktożby wierzył? że tak delikatne Jego ekspresye co innego znaczyły? żeś mi zmyślenie iakie ofiarować miał szczęście? Wszakżem się długo wzbraniał, długom się afektu Jego niegodnym sądził; żeś mię WCPan swemi ku kochaniu rozrzewnił perfwazyami, a ja temu co winien? Pomyśleć było, że i ja kamiennego nie mam serca, że i ja człowiek, szczęścia dla siebie, iak każdy, mocno pragnący. Do tego, iak się ta restrykcyja w moiey zmieścić ma imaginacyi? żeś mię i statecznie kochać miał, i obłudnie moich tentował skłonności. Czemuż teraz sam się WCPan tym konwinkować nie możesz? że kiedy ja się sam z moiey chęci, o niepewną ieszcze (tak mówiąc) dla WCPana, odzywam fortunę, powinienes mię, iakoś postanowił, nieodmiennie kochać, i wszelkiew ze mnie pewnym być wzajemności.

Ale miłość (iako mówią) dysputować nie lubi. Kochasz Chlorydę, i dosyć racyy, abyś

F 2

abyś i tych, którzyć nie niewinni, którychby i sama prześladować nie kazała Chloryda, ztąd tylko, że z WCPanem kochaną, współ kochać myślą Damę, smutną zgubić chciał konkluzją. Chćiey WCPan więcej pięknemu swemu mięysca dać rozeznaniu, niżeli przypadkowey żaluzyi. Nie wiesz WCPan komu to szczęście destynuią nieba, a wiesz że bez niego nie się ina.zey stać nie może. Odday powiną Damy tak zacney sprawiedliwość Grzeczności; toć też to ich, dokąd się iednemu nie poddadzą, ukontentowanie; to złoty ich Panowania czas, że się im wielu kłania, że ich wielu adoruie, że tyle swoiey osoby widzą Estymatorów. Pomysł, że to szczery ku Damie afekt, dokąd ieść wolna, od żadney Jey ferca gwałtownie nie odrażać partyi, że to niesłuszną, dla mego kochania cudzą siłą miłość; że nigdy się przymuszona nie darzy przyiaźni: wierz temu, że cię w nadzieiach twych nie podchodzę, że ferca nie ruinuię, gdy się z moją oświadczam przychylnością; ale raczey okazyą ci daię, do pewnego woli Jey sprobowania, czyli ci dobrze życzy, czy do końca sprzyiać myśli. Ktora przed ślubem iednego tylko ma konkurenta, ta rzadko potym, gdy wielu innych stanu odmiana nastręczy kuścielow, stateczną bywa. Ten wierny przyjaciel, ten życzliwy i stateczny kochanek, który siła o słowo adoratorów, oratorów mając, iednemu się zupełnie wolną poświęci wiarą.

Proszę

Proszę tedy Mći Dobrodzieiu, że znając się do tey Chrześcianina prawdziwego powinności, zagniewanego barźiey nie rozżarzać przyiaćiela. To mi za złe nie poczytuy, iż się WCPanu przypominać ważę, abyś raczey stateczną u Damy wiernością, a nie niewinnym krwi wylaniem, o iey się raczył sprobować przyiaźni. Będzie to i z większym obu nas honorem, i z miłszym dla IMći Damy i zacnych Jey Rodzicow ukontentowaniem. Te są wota szczeróżyczliwych dla godności Jego chęci moich.

WMCPana &c.

Rozyn Chlorydzie oznaymie, że go Graf na poiedynek wyzywa, czy poiedynkować ma, rady żąda iey nieznacznie.

LX. Ktoż wie? czyli będę ieszcze miał szczęście, kochane WMCPanny Dobrodzieyki aby raz uściśkać stopy? A zatym nie pewney wetuiąc fortuny, sercem ie i myślą tyśięcznie teraz ściśkam i całuię. Lubo nigdy pewnym dalszego być nie mogę życia, iednakże też i prędkiey tak łatwo doćiekać nie moich ieść sił śmierci. Już zaś teraz, gdy nieomylnego spodźiewam się poiedynku, przynaymniey ludzkim wieszcząc sposobem, barźiey o nadgrobku, niżeli o welselu formować sobie nadzieię muszę.

IMć Pan Graf dowiedziawszy się ode mnie tego, na co długo przez nieszczere czuwał listy, że WMCPannę Dobrodzieykę statecznym kocham sercem, tak mi surowie powtornie inty-

F 4

mował

mował zapowiedź, że trzeciemy chyba przy famym spotkaniu czekać trzeba. Teraz WMC Panny Dobrodzieyki ani finalnie żegnam, ani się z nią więcej powitać, pewnie obiecuje. Los obojętnego Marfa w niedościgłych ukryty wyrokach, albo WMCPannie Dobrodzieyce śmiertelną napisane ręką wieczne zaśle *à Dieu*, albo mię w pomyślnym zdrowo u nog Jey złoży tryumfie. Ja obojga sobie winiszuję, albo dla uczynienia sobie skutecznę o sercu Jey pewności mężnie się potkać, albo z statecznym przyjaźni oświadczeniem umierać. Widzę inaczej IMc Graf moich wątlć nadziei nie przestanie. Na tym całe zakłada szczęście, żeby albo ia iemu, albo on mnie, krwawym o przyjaźń WMCPanny Dobrodzieyki chwałę legował Testamentem.

Więcey pisać się boję, abym delikatnego WMCPanny Dobrodzieyki nie alterował serca; Jey na zawsze.

Wierny &c.

Respons Chlorydy, żal swoy nad tą oświadcza nowiną, uprzecymie prosi, aby niesławney dał pokoy batalii. Natura listu płacziwego.

LXI. Listu mi doczytać nie przyszło; nie tak mdleć, iak w tym punkcie umierać mizerney trzeba było, gdyby stateczna miłość słabego dla responfu nie pokrzepiała serca. Zaraz drzące porwawszy pióro, co? i iak piszę? nie

nie wiem; to tylko, że Chloryda do Rożyna krwawemi piŹe łzami.

I także mię WCPan wieczną chcesz zostawić sierotą. Takież naszych uprzemości były intencye? też asekurowaney przyjaźni deserie? tak mi się mizernie moje nadgradzać ma kochanie? o lutościwe nieba! odmienić tak surowe wyroki! gdzie się nieszczęśliwa podzieję? w którą się udam świata łtornę? gdzie Rożyna szukać będę, iak zaśluchać, kiedy do snu zamknę oczy? iak na ostatek opłakane, nieszczęśliwe wieść będę życie? Zmiłuy się! kochany Rożynie! cokolwiek masz nad kochającą cię Chlorydą litości: cokolwiek mego znać możesz afektu: cokolwiek wrodzoney na ostatek jest w Tobie dobroci: zmiłuy się! uczyn to dla mnie! uczyn dla przyrzonego słowa! zerwy tak surowe i niesprawiedliwe, niesumienne kondycye. Jeśli ci o to idzie, żehym się komu innemu, krom ciebie, nie dostała? ufay, że dla utrzymania skutecznych dla ciebie kontraktow, całe życie w poniewolnym czekać Panieństwie, momentami się zdawać będzie? jeżeli czekać ci się wzajemnych przykrzy ślubow? Co chcesz po mnie, w świat z Tobą poydę, bofemi do ciebie sama przybiegnę nogami; wszak wstydu nie złamię, gdy pozwoloney od Boga, przyrzoney ode mnie dotrzymam przyjaźni. Honor moy za tyle nigdy nie szacuję, abym go w rowney z życiem swoim kładła wadze. Pa-

mięta! Rożynie! na te któreś mi z siebie czynił nadzieie; pamięta! na powolne sobie zawsze ręce moje: i pierwszy raz widzianemu brać ie i całować do wolim pozwalala; pamięta! na cożem ci się bez wszelkiej dała zniewolić trudności. Trwam statecznie i raczejbym sama umrzeć wolala, niżeli o Twoim z moiej przyczyny slyszec "przypadku.

Jeżeli ktorych przeczytać nie będziesz mógł liter, dla zmoczonego izami listu, pomyśl, że dni i nocy, przepłakiwać nie przestanę, aż pocieszna o odmianie pojedynku twego nie odbiorę nowinę.

WCPana &c.

Rożyn jeszcze ochotę swoję do pojedynku oznaymuie Chlorydzie.

LXII. Idźcie mi naywięcey o szczęśliwą WMC Panny Dobrodzieyki przyiaźń; ale że wszystko moje z niąby złączone kiedy być musiało, nie mniey mi o własną chodźć powinno reputacyą, o meztwo, o Kawalerskiego honor ferca. Nie wiem, iakimby to ia mógł wytrzymać czołem? iakby to samę WMC Pannę Dobrodzieykę ciężko trapić nie miało? gdyby mi kto zarzucal, że babiarz; że tchorzem podszyciego ferca, że WCPanna Dobrodzieyka za piecem schowanego, nie znającego co pafsz może, tulącego na cudzą importunią uszy, mafsz męża. Do tego nie trzymay WCPanna Do-

Dobrodzieyka tak o moiej przed czałem enocie: abym się wiatry strzelać uczył, i żelaza dobrze obiać nie umiał; przy niewinności moiej nieomylną sobie tufzę wygraną. *A Dieu:* bo zaraz do wczesnego dobr moich rozporządzenia, i do Grodu dla zapisow wsiadać na konia muszę.

WMC Panny Dobrodzieyki &c.

Chloryda płacaliwie odpisuię. Ten list żałosney naturę wyraża kochanki.

LXIII. Ach! nie kochającym Chlorydę Rożynem, nie delikatnych sentymentow człowiekiem; ale okrutnym mizernego ferca Tyranem, nielutościwym szczęścia mego nieprzyacielem, głuchym i nieużytym iestę marmurem: i jeżeli na moje krwawe łzy, na serdeczne zaklinania, tak dziękiy odstąpić nie chcecz imprezy.

Idźże! idź! strzelay się, biy, zabiaay: kul, oręży sama ci doflyać będę: sama śmiertelne nabiać pistolety: sama zaiadłe ostrzyć puginaty. Tak się nieostrożnym kobietkom prędkie nadaia karefy! taka trwałość latwe połyka oświadczenia! taką dobre ich ferca płacą wdzięcznością.

Mogłabym ci taką twoię iednym słowkiem zdmuchnąć iunakieryą, gdybym odmienną iako być umiała. Nie śia trzeba, dziś Gratiowi moię poprzyśięgam przyiaźń, dziś się on z tobą niesławnych odprzyśięga pojedynkow: i upewniam, słowaby prędzey na zawsze dotrzymał;

mał; i gdybyś go WCPan i sam na potym wyzywał, nigdyby tego dla mnie uczynić nie chciał; ale też i na moiej nie zawiodłby się cności, samabym za niego na plac wyszła: ielzcebym przypomnieć umiała, że tego stateczna i teraz dokazać może miłość, czego w walecznych sławy i obszernego Państwa chciwość, zdawna dokazywała Amazonkach. Gdyby za całość, honor, obronę Ojczyzny ta była odwaga; niegodnam dobrego imienia, iezelibym WCPanu tego bronić kiedy miała; ale o mnie, o ktorey bez tego hazardu pewnym zawżse być możesz, zakazy Boskie, prawa ludzkie, honor swoy, przyaciół krewnych łzy, lamenty, Duszę na ostatek swoję tak lekce ważyć chcesz, abym cię nietylko ja kobieta, ale kto z rozumnych pochwalił mężczyzn. Ey! kochany Rożynie, wzdyc przecię pełne tego i powabne bayki, i prawdziwe są Hylltorye, że i w naymężnieyfzych fercach więcey stateczny ważył afekt, niżeli próżny, zmyślony, własnego punkt honoru! wzdyc przecię obłudnies się mi tak długo oświadczać nie mógł? godnam przecię tyle u ciebie respektu? iak ty to wytrzymać; iak na sobie znieść możesz? że ja od żalu nie wiem czy żyję? że z iednego dopiero mię otrzeźwią mdlenia, iuż ci dwa razy znowu mdleję. Co gorzsa, że się z tym ukryć nie mogę: coś dziwnego o mnie dworscy, niewiadomi sekretu rozumieją: ręce ustawicznie załamuję: dopadłszy iakiego kąta, strasznym nie

nie ięczę ale ryczę głosem; włosy rwę, targam; wszystko na sobie szarpam, drapię: umierać się boję i nie chcę; żyć nie mogę i nie pragnę bez ciebie. Jeden więc swoy punkt honoru te przeważać powinien nieszczęścia? pewnie się iedynie tylko dla tego bić zamyslał? abyś za szczery afekt, za przyrzeczone słowo: wierney Dom kochanki smutną pokrył żalobą. Upewniam cię, omyliłz się; iezeli mi się z żalu Bog wyrwać dopuści, tak się twoiey zemścić będę starała niewdzięczności, że na przyniesioną o śmierci twej nowinę i nie zapłacę, i zaraz się w iak nayświeatniejszy przybiorę szaty. Zaraz Grafa do siebie wezwę, powitam, obłapię: nad łóżkiem moim ten zawieszę oręż, który nie słuchającego rad moich śmiertelnym złożył razem niewdzięcznika.

Ale coż błędna od żalu piszę! iazbym to uczynić miała, ktora tak Rożyna kocham, że nie wiem czyli iutra z bolu nad uwziętą Jego rezolucyą doczekam. Jazbym to nieszczęśliwe innemu do ślubu podać miała ręce? ktore takem Rożynkowi obiecała, że pierweyby mi trupem paść przyszło; pierweyby mi śmiertelną skościła twardością, iezelibym ich na tak nieznaioną fercu memu wściagnąć myślała odmianę. Umrę raczey! i tym oziębie cieszyć będę prochy, żem smutny dla kochanka zaległa grobowiec. Tę po sobie zostawię pamięć przyiaźni, żem do nikogo ferca dzielić nie umiała. Czyn co chcesz Rożynie! ale końca

nie

nie wiesz, nie wiesz, co z tobą się stanie? a co się ze mną teraz i na potym dźiać może, mniey tego podobno uważasz. Nie wierz cnocie, nie ufaj męskiej sile, gdzie „drwa rąbią tam trzaski „leca: nie wielki kamyczek dumną skruszył statwę, szczupły Dawidek rosnego zwałił Goliata. Jednoż to, w kostki swoje stawie życie, iako na niepewne bitwy hazardować szczęście, szpetne i nieślawne takie szulerstwo, niegodziwe, niepocząciwe takie zaboystwa.

Skarżą się niektorzy tacy śmiałkowie na nie-
litość karność kościelney, że takich wyklęciem
broni potyczek; że takim ginących sposobem
na świętym chować zakazuie miejscu, ba gdy-
by ieszcze okrzepie takich trupy, wieszając,
konimi szarpać kazano: nicby sprawiedliwsze-
go nie było. Kobieca to (rzeczesz) miętkość,
niech tak będzie? dosyć że prawdę mowi, że
sumniennie, dobrze życzy. Nie wiem zkąd ta
przeklęta w was męczyznach bierze początek
odwaga? że w fałszywym honoru punkcie tak
delikatne, tak szczupłe okryślać miejsce;
iż się na nim, ani pamięć Imienia Katolickie-
go, ani sumnienia bezpieczność, ani wzgląd
na wieczne rzeczy pomieścić nie może: iak
zaadłe bez rozumu bestye, na wzajemne oślep
bieżycie zaboystwo. Boday się był ten ma-
tacz w macierzyńskim zalał żywocie, niżeli ta-
kie na świat honoru i męztwa wprowadził po-
zory. Począciwy tego Hetman, Monarcha, wy-
myśleć nie mogli. Jakiegoś hultaia, zaboyce,
nie

nieślawnego, honor i imię utrzymuiecie ce-
cha; za miał reputacyi, sławę, życie, przya-
cioł i Duszę tracićcie.

Konfesyonałem (powiesz) te pachną refle-
xye. A coż iuż mam błędna czynić? Kiedyś
tedy WCPan iuż na jedno złe, na jeden grzech
rezolwowany: łatwo się i na drugi odważyłsz.
Przyedź pierwey do mnie, ledwie żyjący
pierwey doby Chlorydy! statecznego krwią ser-
ca swoy zapraw pugnał! do pomyslniejszey
nad adwerfarzem fortuny. Coż mię dłużej mę-
czyć masz, na co mię daley ochydzać? na co
wieczną zostawiać sierotę? Wziąłeś mi obiec-
ną dla mnie litość, wierność, wzajemność:
weź i życie, niech się wszystko moje przy to-
bie zostanie. Wszak o to pojedynkować my-
ślisz, abym się komu innemu nie dostała; nie
dostałabym, upewniam; ale słowu nie wierzysz,
zabił, wierz mi, trupa nie weźmie.

Prze Bog! coż za nieużyte w tobie serce?
coż za nieprzebragany na mnie gniew? corn
ci kiedy zawinła. Zmiłuy się, day cokolwiek
wzajemney miejsca w sercu przyjaźni. Pa-
miętaj, że Twego i mego zawodzić nie po-
winienes sumnienia; nie day mi ciężkiego
okazy grzechu! aby moja przyjaźń zley prz y-
czyną albo Tobie śmierci, albo cudzego by-
ła zaboystwa. O co ci idzie? honor mieć
będziesz; Chloryda ci się dostanie, sumnie-
nie utrzymasz niewinne, nie mogę ci iuż nic
więcey przypomnieć, tylko że niech zaraz
ginę!

ginę. Niech twęgo niegodną będę afektu, jeżeli tego nie dokażę, że cię i Gostkietę za napasć przeprosi, i nie tylko swojej odstąpi imprezy, ale też i na weselu ci asystować będzie. Jużem nie raz moję prostotę i szczerotę, dla Twojej Przyjaźni, w oczywiste cherchełow podała suspicje, jużem tyle odstrzychnęła konkurentow: na tego Brat mój dowcipny kończy projekt, a w tak pomysłney dla mnie i dla Ciebie koniunkturze tybyś mi, Rożynku kochany! życie hazardować miał? nie będzie nic z tego, użyć na ostatek powagi mojej muszę, i surowy ci zasylam arefzt, abys się oręza bez mojej dyspenzy dobywać nie ważył: i zaraz na odwrot swoją mi w tym opisał rezygnacyą. Rozkazuję i przykazuję, kocham cię i kochać nie przestanę.

WCPana &c.

Brat Chlorydy Rożynowi perswadiue, aby nie pojedynkował. Mezkich ten list i oraz uprzejmych rad naturę wyraża.

LXIV. Coż to Mój Kochany Dobrodzieciu slyszć mi się o WCPanu trafia? pojedynkować o siostrę moję myślisz? zatykam uszy na takiey ogłos nowiny! wiedzieć nie chcę o tak szpetnym dla WCPana, i Rodzoney mojej dyshonorze! i jeżeli przyjaźni moję, jeżeli ferce Rodziców moich ku sobie dużo skłonione, jeżeli afekt Chlorydy tak lekce ważyysz. Zawodzić lepiej nie było; albo żeby się przy-
stoiniey

stoiniey z siebie zawsze nieprzystoiny odprawił pojedynk; maniera takby radzie powinna, aby pierwey do nas zjechać, Damie za przyjaźni i słowo podziękować. Widzę się naymieszczęśliwszym u tego, którego naybarżley i naywierniey zdawna kocham. Ja sobie w tym punkt mojej szczerości, i mego zasada honoru, abym WCPana spokojnie przy farych skutku utrzymał intencyy. WCPan krwawym fałszywey reputacyi zamachem już prawie do końca idącą, z ręki mi wydżierać negocycacy moich chcesz sławę; niegodzi się wiernego tak z usług kwitować przynajciela. O WCPana męstwie każdy dobrze i sądzi i trzyma; ia się z obrotu popisać myślę; bądźże WCPan tak dyskretny, i day tyle przynajciela Twego sławie sprawiedliwości, aby i o mnie kiedykolwiek wiadzano, że iako WCPan Kwaterem jest dobrym, tak i ia niepoślednim interesow Jego Ministrem.

Siostra moja od płaczu, od mdlenia ustawicznego, ledwie żyje; tymem ią nieco uspokoił, żem się jej prawie na własną zaklął Duszę, iż przez moję WCPanu przypomnienie przyjaźni, od tych szczęście będę miał WCPana odwrócić zamyslow. Dufam, że się w moich nie zawiodę nadzieiach. Już zaś Chloryda z informacyi mojej do tej przyzywie sposobności, że kurka (iako mówią) Grafowi pokazawszy na Kościele, w punkcie go skłoni, że WCPana pokornym za napasć przeprosi

prosi listem. Czekam rad moich łaskawey w Respekcie Jego akceptacyi.

WCPana

Respons Rożyna. Wymawia się, że się biał intency nie miał, ale tylko dla spróbowania Chlorydy to też wypisał.

LXVI. Przyacielskie WCPana Dobrodzieia o życiu i honorze mym staranie, wszystkie mi rady Jego czyni słodkimi, czyni świętymi, których mi się przestępować nie godzi. Przyznam się jednak WMCPanu Dobrodzieiowi, że tak daleki zawsze od pojedynków jestem i byłem, iak dalekie mam od fałszywych ambicyi honorów ferce. Atoli żem to z listów Imci Grafa nie żartem wyczytał, musiałem dawny przewyciężyć zwyczaj i listownie mu się na wzajem oświadczyć, że na każde zawołanie służyć mu gotow byłem. I to teraz mienię przedsięwzięcie, i niech mię tamten Imć, za iakiego chce, ma, kontent będą, że takim zostanę, iakim mię być chcecie.

To prawda, że tak smutnych WIMci Dobrodzieyce Chlorydzie nowin pisaćbym był nie powinien, wiedząc o delikatnym Jey ku mnie ferce; ale że tęskliwa mię uwiodła miłość, i miłośna przymusiła ciekawość, abym też tym do Jey myśli zakochał sposobem: co też na to? (mowiłem w ferce) odpisze Chloryda. A co większa wiedziałem dobrze, że na

na ten serdecznie zapłacze odgłos: na tę reflexę w przód sam, list pisząc, uprzejmie plakałem. Nie wiem jednak co w sobie troskliwie stateczney lzy przyjaźni małą za słodycz, że i nayspierwszy odieczawszy respons, do nowych nieostrożnie dałem okazać żalów. Z tym wszystkim dufam, że moicy łatwo wybaczyć racycie delikatności; ia rozkaz Ich i wolą pełniąc, o nieodmienną przyjaźń, o stateczną się usilnie domawiam wzajemność.

WMCPana Dobrodzieia.

Respons na List Chlorydy, ma niektóre uprzejme żarłki.

LXVII. Jak przedko Łaskawy od Pani moicy, od moiego Krola i Monarchy, odebrałem arłzt, tak w też tropy, oręż schowałem, i prożną pożegnawszy odwagę, wiernego grannie pilnie przestrzegam posłuszeństwa. Dawnoicy było tey użyć powagi, ani słowkabym się pisać nie ważył; ale dykretya WCPanny Dobrodzieyki na harde mię władziła, kiedyś prawdziwie memu radziła honorowi, iam rozumiał, że mi uprzejmey łaskawe pozwolenie daiesz dysputy. Wszystkie mię w prawdzie wskroś przerażiły racye, nie mogłem tego pojąć, iak i w samym gniewie, i w ponurych groźbach, w strasznych przekleństwach, dziwne na swoje stateczna miłość uprzejmości; znać było w naysłafszniyszych dla mnie exprefyach, że wszystkich archytektem

machyn, prawdziwy był afekt. Z pozwoleniem iednak WMCPanny Dobrodzieyki, niech mi się to przypomniec godzi, że na furawę Jey kominacyą, żebyś za Grafa, w stroiu i fer-cu Amazoniskim, na plac przeciw mnie wy-iechała, współ z płaczem zmieszanego mnie nabawiła śmiechu. O! jak śliczna pod straszny szyszakiem mina: iak wdzięczne do bo-iu układy. Nie trzebaby, moja Dobrodzieyko! dobywać oręża, dosyć iedno weyzrzenie! dosyć Amazoniskim pieczony gors podwiązany trybem, na moję miałybyś siłę upartość: to-by mię samo do zwycięskich śliczney Heroiny nożek, na wieczną rzuciło niewolą, dotąd-bym się ich puścić nie chciał, ałby niewdzię-czny kark mój, walecznym do woli nie ude-ptala korkiem, ałby słuszney za moję nieuży-tość nie wzięła zemsty. Już samą teraz zwy-ciężony iestem pogrozką: nigdy odtąd w nay-mniejszy punkcie moiey nie zawiodę wier-ności. Z duszebyim iednak rad; aby WMCPan-na Dobrodzieyka raz tylko, mnie i rodzone-mu swemu pokazać raczyła, iakbyś też stra-szną w wojennym Amazonek kroiu miała mi-nę? Nieby dla mnie pomyślniejszego być nie mogło; przecię było; wojujące były oczy, rozpuszczone na śniezysty kark włosy, za mo-cneby ferc służyły pęta, owe w twarzy Gracye, owa skromności z odwagą walka, i nayod-ważniejszych takby zaniwożyła i zmiękczyła Rycerzow, żeby się i ręką motnąć niewa-żyli:

żyli: iak wryci zwycięskichby przed żadnym boiem słuchali kondycy. Tym czaśem iak się samą szczęścia tego kontentując imagina-cyą, tryumfalne Pani moiey całuję ślady i dalszych iey czekam Rozkazów.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

Graf Gostkietyn przeprasza za napasć Rożyna:

LXVIII. Surowy WJMci Dobrodzieyki Chlo-rydy rozkaz zupełnie mi otworzył oczy, iak-ką Godności WCPana Dobrodzieia winien ie-stem rekognicyą. Dziwnie się tym wstydzę, i nieskończone głupstwa mego żaluję, że mi się mu niewinną dawać ważył napasć. Ale że to z iedyney początek wzięło zaluzyi, spo-dziewam się po delikatnym Jęgo rozeznaniu, że mi dobrotnie tę odpuścisz winę. Ja przy pokornym zagniewanego Jęgo ku mnie woli przeproszeniu, o łaskawy żebrzę pardon, i z tym się statecznie na zawsze proteſtuję przedsięwzięciem, że odtąd nigdy żadney z siebie do urażenia ferc Jęgo nie dam oka-zyi, i w tęskliwey prośb moich skutku wy-glądam nadziei.

WMCPana Dobrodzieia &c.

Respons Rożyna z wzajemną rekognicyą.

LXIX. Mnie to raczey WMCPana Dobro-dzieia cierpliwość przepraszać należało; ale przyznać muszę, że iako mię w pomyślnym

intencyy swoich przewyższasz szczęściu, tak w dobrotliwej zwyciężasz grzeczności. Mam czego WMCPanu Dobrodźciowi winfzować, że długo łaskawie z niegodnym pasnąć się atletą, rozumnieś zacząć zaczęto ferca dać u-miał próbę, iż z większym WIMé Chlorydę kochasz respektem, i z delikatniejszym do woli Jey iesteś przywiązaniem. W nadgro-dę zwycięskiej siły, pomyślnych życzę suk-cesow: za niedyskretną moję przeproszam na-trętność: i o zupełną oświadczonego i teraz ferca ku mnie swego suplikując kontynuacją, mam honor być i pisać się na zawsze.

WMCPana Dobrodźcia &c.

Respons Chlorydy na przeszły list Rożyna. Naturę ten list ma uspokojonego żalu, uprzeczmych z afektu żartów.

LXX. Zał się Boże! żem się nierychło o tak uprzecym Rożynka w łzach moich do-wiedziała guście; upewniam, miałabym ta-kiego, któryby ie był, gdym ia sama sobą władać nie mogła, pilnie w jakie zbierał na-czynie, i za miał serdeczney WCPanu Wod-ki, na ukojenie zagniewanego przesłał ferca. I to mi teraz miło, że tak moje szacować umiesz płacze.

Ciekawości WCPana o mojej w stroiu A-mazońskim minie za dosyć uczynię, iak mi zupełną przy ołtarzu poprzyśiężesz wiarę, że tak uprzecymy sekretu pourałości nikomu nie

nie wydaż. Staray się WCPan iak nayprę-dzey o to, ia w oświadczoney nie zawiodę obietnicy.

WCPana &c.

List Rożyna, który spodziewaig się pojedynku, iu casum zginienia na nim, zostawił był dla przesłania do Chlorydy.

LXXI. Tego listu oddanie znakiem będzie, żem się mężnie o szczęście moje potykając, śmiertelną nieprzyjazney zazdrości poległ oha-rą. Z tym się ostatni raz oświadczam: że iako niewinne moje ku osobie WMCPanny Dobrodźieyki były zawsze adreśy, tak i w ostatnim skonaniu, z przyjaznym życie koń-czyć à Dieu, i wszelkich WMCPannie Dobro-dźieyce życzyć pomyślności bez żadnego będą skrupułu.

Ze zaś inne w życiu być mogą, inne po śmierci następować powinny sentymenta: pro-szę nad moim nie płakać upadkiem, bo ży i kadzidło temu do doczesnego nie pomoże ży-cia, kto śmiertelne zaległ mieszkanie, ale iako dla siebie, gdybym żył, zawsze o WMC Panny Dobrodźieyki przychylnym tuszyl ser-cu, tak po śmierci o uprzecymą w niewin-nych modlitwach swych pamięć, o częste iak-mużny, o Msze święte usilnie proszę, i mocno się tey spodziewam dobroczynności.

Aża! miłosierdzie Boskie! za moje iakieś-kolwiek dobre uczynki, da miejsce śmier-

telnie rannemu grzesznikowi, za ostatnią ferdecznie żałować winę: i doczesnym honoru i szczęścia mego umartwieniem, z wiecznej mię wyręczy kary. Ja teraz o to iedynie nie-
skonczoney Jego proszę Dobroci, aby WMC Pannę Dobrodzieykę w długim przy fortun-
nym życiu konserwował zdrowiu i w nadgro-
dę statecznego Jey ku mnie serca, zacnym
udarował przyjacielem.

A Dieu! śmierć goni, wieczność czeka.

Sliczna i zacna Chlorydo byway od flu-
gi swego na zawsze zdrowa! byway! zawsze
wesoła i szczęśliwa.

Fortunę moję wszystkie WMCPannie Dobro-
dzieyce leguję, o świętą proszę pamięć. *A
Dieu! à Dieu! à Dieu!*

Proszę mi ten nadgrobek w twardym wy-
kuć kazać marmurze.

Ranny o szczęście Rożyn tu swe złożył ciało:
Sam zginął! a dla innych szczęście pozostało.
Uczcie się! że o szczęście bić się nie potrzeba,
Ale patrzeć, co komu przeznaczyły nieba.

Siebie barzicy nierozrzewniam, WCPannę
Dobrodzieykę dłużej nie bawię. *A Dieu.*

Lift Brzyzi do Tryfona. Ten list pisała z instynktu
przyjaciółki Rożyna.

LXXII. Godną się tego nigdy nie sędzę szczę-
ścia, abym, nie wiem z jakiego pochodzący pre-
textu WCPana melancholii, mojej nad nią kom-
pasyi oświadczeniem nieco ulżyć miała. Atoli
tym

tym przynajmniey sposobem spodziewam się, że
troskliwym Jego myślom iaką uczynię dywer-
sya, dając wolny czas na słuszne nad odwagą
moją zadumienie, że mniey WCPanu znaioma w
tak delikatną ważyć się wdawać negocyacyą, i we-
felzkiego życze umysłu, a to z osobliwzeyer imienia
Jego estymacyi, którą rzetelnie zapisuję.

WMCPana &c.

Respons Tryfona respektujący.

LXXIII. W znacznym nieszczęściu arcyzcze-
śliwym się sędzę; alterować się o co, i cieszyć
z czego nieskonczoną mam okazyą; że z iedney
na śmierć prawie ranny rękł, z drugiey nad
spodzianie i zasługi moje wdzięczną na ranę
odbieram receptę.

Nie mogę tego w krotkim wyrazić okryśle-
niu, iak mnie pierwsze na łaskawą WMCPanny
Dobrodzieyki literę weyrzenie, w ciężkim ucie-
szyło rażie. Lubo o dalszą ślicznych Jey rad
suplikować nie śmiem kontynuacyą, za odebra-
ny iednak WMCPanny Dobrodzieyki fawor nie-
wygasła przyrzekam wdzięczność, i głęboką
zacność Pańskiej rekognicyą.

WMCPanny Dobrodzieyki,

Lift drugi Bryzi do Tryfona.

LXXIV. Jedna WCPana dla mnie Łaska,
drugiey nieomylną czyni nadzieię, i nowey
powtornie inkomodowania WCPana daie
okazyą odwagi. Ciekawa lestem przynaj-
mniey

maniey malariką niedziei wzmiankę tak nie-
spodzianey WCPana alteracyi; do czego to
WCPana prędey skłonić powinno, że i z
natury sekretu dotrzymać lubię, i iakom, le-
piey uważając postrzegła, mam honor, lubo
daleką WCPana z imieniem naszym szczy-
cić się koligacją: toć Braćfzek sześtrzytze-
ce, (*) może swych zupełnie powierzyć
dolegliwości. Jeżeli tego ieszcze pozwoliz
mi szczęścia; uznam lepiey, że rady moje mo-
gą WCPanu do iakiegokolwiek posłużyć fer-
ca ulżenia. Powinną oświadczywszy estyma-
cyą iestem.

WCPanu &c.

Respons Tryfona.

LXXV. Nie radbym nikogo serca mego
sekretow wiadomym czynic, ale przez zupeł-
ną Godności WMCPanny Dobrodzieyki re-
kognicyą, i wielką w Jey ufność rozeznanie,
ile że mi do swojej szczęście daiesz należeć
Familii; nie ukrywać przed Jey wiadomością
nie myślę; tylko że tak delikatna troskow
moich przyczyna, w krotkich okryślona być
nie może ekspresyach, barżneybym sobie, u-
stnie wszystko WMCPannie Dobrodzieyce opo-
wiedzieć życzył; a z słusznych na większe i
pewniejszy niebezpieczeństwo względów, i tego so-
bie pozwolić honoru boię, abym w Domu

WMC

(*) Dam niektórych szluka Przyjaźni koligacyą zdobi.

WMCPanny Dobrodzieyki Pańskie ucałowa-
wszy nożki, zupełnym serca mego powierze-
niem, istniey to potwierdził, że w pierwszey
dla siebie mam aprehensyi, niezastużonego
uzurpować tytułu.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

Bryzyla o bytność Tryfona pisze.

LXXVI. Domyślam się, że tey przyjaźni, i
co więcey wyznam, wiem, czyia winna bo-
iaźni. Słuszny afiduię względ; ale po rozezna-
niu tak zacney trzymay WCPan Damy, że
bytność WCPana w Domu Rodzicow moich
winować nie zechce; ia nie tylko ekuzować
będę, ale i tego pragnę szczęścia, abyś mi
WCPan do zupełnego Jey sobie poiednania
łaskawą dał plenipotencyą. Prezencyi za Re-
spons czekam.

WCPana &c.

List Chlorydy do Tryfona, gdy postrzegła, że się wale
w Bryzylu zakochał i słowo otrzymał, dla utrzymania swe-
go od iakiey na cherchele suspicyi honoru, z rady Brata i
Fideliski swojej.

LXXVII. Ześ WCPan przy ostrey nieco dla
siebie próby moiey, tak szczęśliwie nie do-
trzymał, i dobrze Jey zażyć umiał? uprzej-
mie winszuję. Miałam intencyą za czas nie-
wielki, zmyślone odkryć zakłęcia, ale że z in-
ney strony pomyslna służy fortuna, nie tylko
uczy-

uczynionych do niey tamować nie chcę krow, ale w rewers fluszney na mnie zemity, upraszać WCPana śmiem, abys kochając siebie statecznie kochał Damę. Dziwnie n. t. to kontentuje, że i sąsiadkę naszą, i pobliską barzo krewną, w ławey do przyaznego życia odbierasz deklaracyi. Znać, tak same chciały nieba! abys WCPan lubo nie z moiey osoby, przynajmniey z pokrewney Damy, z naszym się imieniem powinnym złączył afektem. Ten dowod prawdziwey ztąd radości moiey daję, że się mu na wesela służyć ośiaruję, i jestem na zawfze.

WCPana &c.

Respons Tryfona z wdzięczności oświadczeniem.

LXXVIII. Z woli się Boga Naywyższego wszystko stało; ale że wyroki niebieskie WMCPanny Dobrodzieyki statku mego próbę za instrument obecney zażyć raczyły fortuny, czuję nieskończony w sobie obowiązek, do zupełney Łask WMCPanny Dobrodzieyki wdzięczności. Za moje pokornie przepaszam importunie: za świadczone niegodnemu Respekta nigdy dziękować nie przestanę: i że z okazji Jey dobroci, tak pożądaną wziętem promocyą, iż się nie daleko od Pańskiego Jey oddalam imienia, ztąd szczęścia mego dostatecznie i pojąć i opisać nie mogę.

Na wesela upraszać sam iako nayprędzey
zbie-

zbiegne, i tyśiączne u nog Jey Pańskich złożyć zakłęcie, że tylko sposob, a nie samą na zawfze miennie wierność.

WMCPanny Dobrodzieyki.

List Brata Chlorydy do Rożyna. Natura Jego naratywy jest. Opisane swię z Matką negocyacye. Matki afektu ku Rożynowi znaki, i finalne skłócenie: Sztuki swoje do- t. go, i postanowienia Grafa.

LXXIX. Co dopiero z wesela, (na którymśmy wszyscy JMci Baronowi Tryfonowi służyć honor mieli) powrociłem, zaraz do zupełnego negocyacyi moich zaświadczam WMCPanu Dobrodzieyciowi raportu. Opisać bym tego nie mógł, iak i tam JMci Baron, i nowy przyjaciel Jego z nieskończonemi byli dla siostry moiey oświadczeniami: oboie nie wiedzą co i z iakiey się stało przyczyny. Siostry moiey rozenanie pod nieba wynoszą, i swoje Jey wcale przypisywać obiecuia złączenie. A co więcej WCPanu donoszę; odprowadzając po skończoney Ochocie JMci Panne Rodzoną moię do naznaczonego Jey pokoju, u nog Jey długo leżąc, o to iedynie prosił, aby nie komu innemu, ale WCPanu słowo dała, nie skończenie WCPana rozum, zacność, grzeczność zalecając, i żeś swoją w staraniu się dla innych konkurentow indyferencyą, u każdego z nich winney godzien rekognicyi.

Ale wracam się do pryncypalnego między
bami

nam interesu. Wiedziałem dobrze, że Matka moja dziwnie delikatnego jest sumnienia, i że przytym wolą swoją aż do oczywistego tań lubi końca. Przez dziesiątą to sprawilem osobę, że Jey swoy Spowiednik w osobliwym Xiążkę darował prezencie, w ktorey naywięcej podobnych jest przykładów, że się nigdy takie nie darzyły pary, ani kiedy na pociechę Rodziców wyszły, ktore panująca Ich wola, bez zupełnego na corki swojej wola względu, w niemile złączyła iarzmo. Tę tedy xiążkę ciekawie czytaiąc, na dwa dni prawie przed samym Tryfona weselem, do swego mię w wieczor kazawszy przywołać pokoiu, to do mnie rzekła: „Moy synu lubom „zawsze z Macierzyńskiego afektu miała na „rozumne dzieci moich w obieraniu sobie sta- „nu dyskrecyi upodobanie, iednakże czytaiąc „tę xiążeczkę, ieszcze się barżiey bać zaczy- „nam, abym ktoremu z was do tego okaza- „nie była nieukontentowania. Ty wiesz, „przyznay mi się szczerze, zkąd tak Chlory- „dzie oczy teraz zapadły? co za okazy, tych „(o ktorych mi już wielu namienia) płaczow, „szlochania? Na tak niespodziane Matki zaga- „dnienie upadły Jey do nog, nie wiedząc, czy mi to szkodzić, czy pomodź miało; zaparłem się, abym o przyczynie troskow siostry moiey wiedzieć mogli.

„Dla Boga (rzekła dalej) przecię się Jey „jako Brat wypytay: prędzey się tobie niżej „li

„li mnie zwierzyć odważy; i perswady Jey „to, że my Rodzice, lubobyśmy naywiększe- „go dobra dla niey upatrzyc życzyli, iednak „bez wyrozumienia woli Jey, słowa niko- „mu nie damy. To prawda, przyznam ci „się, że większa Gostkłteyna fortuna nieco „nas uwodzi, ale Rożyna z Jęgo układności, „rozeznania i szczerości, więcej u siebie „zdawna estymuję, tego sobie barżiey życzę. „Grafa afektu naruszycbym nie chciała. Wy- „rozumiey, moy kochany, z Chlorydy, ale „tak, jakobyś ja ci żadney o tym nie czy- „niła wzmianki, ktoregoby też ona sobie bar- „żiey życzyła.

Tak pomyślną w woli Matki moiey po- „strzegłszy sytuacyą; i ja (zacząłem tak moie „promowować intencye:) Mcia Dobrodzieyko „zawsze z większą dla JMci Pana Rożyna byłem „estymacyą, starając się wolą moię do Rodzi- „cielskiej zawsze stosować woli, nie ważyłem „się z tym dla niego WMCPani Dobrodzieyce „oświadczyć się przywiązaniem.

„Już to darmo (odpowie Matka) Rożyna co „wymować grzeczności, i z tak dobrym dla „niego iestem sercem, że gdyby i tey, kto- „rey mu Bog dosyć znacney užyczyl, nie „miał fortuny, przeciębym barżiey piękne „Jęgo przymioty, niżeli Gostkłteyna zapisy dla „corki moiey ważyła. Tylko coż? boię mu „się z tą oczywiscie pokazać przychylnością, „aby

„aby go Gostkšteyn z tego na pojedynek wy-
zywać nie chciał pretextu.

„Bać się WMCPani Dobrodzieyka (rzek-
łem) o toś nie powinna, bo go już od kil-
ku niedziel do takowej Gostkšteyn pociąga
utarczki.

„A dla Boga! (podniosła dużo głosu Mat-
ka) coż to ja słyszę? o gdyby iako, tobym
sama do Rożyna napisała, aby swego daremnie
i nieślawnie nie hazardował życia. Gdy-
by tak zacny Kawaler (czego Bóg broni, z
tey zginąć miał okazji, samabym sobie z a-
prehenzyi długiego nie tuszyla życia. I to
też grzeczność, synu, twoja, wiedząc do-
bry tego do nas afekt, do niego nie pisać i
wżelkimi go od podobnych zamyślow nie
odwodzić sposobami.

Przyśięgam (odpowiedziałem) Méia Dobro-
dzieyko, że czym prędzej przez umyślnego
do JMéi pisałem posłańca, prosząc, aby takim
nieszczęściem przychylnego sobie Domu na-
szego alterować nie chciał; i tak był dla mnie
grzeczny, że na moje zaraz przestawszy rady,
na wszelką mi się zaklął pewność, że do po-
iedynku nigdy nie przystąpi.

„To mi się podobasz (pochwaliła mię za
to JMé Matka) za tę ostrożność; pokazeż
mi też potym list Jego: a do Chlorydy nie
pisał też? ale tak rozumiem, że się bez tego
nie obešlo: gdyż ten Kawaler ma dziwne
zalecenia się każdemu uprzejmości. Coż

„za

„za przyczyna porożnienia? Graf (odpowiedzia-
łem) z swego obrotu, swemi go listami obłudnie
dla wyrozumienia z siostrą moją swatał. Rożyn
się mu ślicznie długo ekuzował, i z niczym się
nie wymowil. Gdy zaś daley Gostkšteyn forte-
lu używając nieco go od siostry moiej, odrażać
począł, pewne mu pisząc dla siebie dyzgusta i tru-
dności; Rożyn delikatnie mu perswadować po-
czął, aby z większym dla Damy i Jej Rodziców
był respektem, i do tego przyszło, że go prosił o
pozwolenie, probowania w raz z nim wierności
swoiej dla Chlorydy; o co obrażony Graf gdy
tego po kilka razy Rożyn użył oświadczenia, dwa
razy go na pojedynek listownie wyzywał.

„Day go Bogu (na to znowu odpowiedziała)
nie spodziewałam się tych po Grafie fortelów.
Ma widzę, z natury łatwą do obrotów skłon-
ność. Taką rzeczą, trzebaby szczęśliwy tym
konkurencyom upatrzeć koniec, tylko prędkie-
go nie widzę sposobu.

Jżeli WMCPani Dobrodzieyki (rzekłem na to)
przystąpi wola, ja bardzo piękny upatruię utrzy-
mania obudwu w domu naszym sposob.

Coż takiego słucham? Méia Dobrodzieyko
mnie się widzi, że Chloryda barżiej sercem do Ro-
żyna zmierza, a za tym dobrzeby było, gdyby się
ta z sobą zesłała para. Gostkšteyn zaś łatwoby się do
Mirtyli (*) skłonił przyjaźni, gdybyś WMCPani
Dobrodzieyka swoiej do tego użyła powagi.

(*) Cioteczna siostra Chlorydy.

„Do

H

Dobrze mówisz (odpowie Matka) pomyśl o tym, na ciebie tylko zdać, abys od siebie afidował siostrę, że iey to latwo u mnie sprawisz, abym Rozynowi dała słowo. Już ci się podobno spać chce? idźże inż, a com ci zleciła, dobrze się sprawić staraj, mnie polym ostrożnie dopowiesz.

Powiniszowawszy IMci Matce dobrej sukcesu nocy, iak szła prosto do siostry moiej pobiegłem pokoiu, czyniąc Jey wesołą o negocyacyi mōich skutku nowinę; ztąd calutenką prawie noc od radości na różnych spełnienia projektu tego strawiliśmy wynalazkach.

Szczęściem się trafiło, że na toż IMci Tryfona wesele Imci ciotka nasza z Mirtylą ziechała; a iako dziewczętko młode, swoją gładkością, przyświecającą twarz i oczu rzeźwością, nieco z pierwszego weyrzenia Grafa śladie poczęła. Lecz gdy Jey Imci Matka moia delikatnie namieniła, aby sobie go sztucznie kaptować nie zanębała, osłaniając Jey wszelką z siebie do tak pięknego postanowienia pomoc; tak wnet wesołemi Grafa zachwiała sztuczkami, że się Jey znacznie przez dzielne osoby oświadczać począł. Toż dopiero ja nie zaniedbałem, takich mu czynić impresy, że Chloryda niedościgłej jest woli, i zakonnicy podobno być myśli, zaczym do teyem go skłonił poufałości, że mię z wielką prosić począł rekognicyą, aby ponieważ pewnym być nie może siostry moiej afektu, przez moię infinuacyą, w szczęśliwym u krewney moiej profitował sukcesie. Ofiarowałem się mu w tym, upewniam szczerze, i ponieważ inż po weselu, tydzieńśmy zupełny w Domu Barona bawić musieli, takem się przez ten czas chyżo z Grafem uwiłał, że tamże finalne odebrał słowo, a co większa, tak się to sztucznie stało, że szczęście swoje Graf pryncypalnie Chlorydy rekomendacyom przypisać.

Już tedy oswobodzeni, ze wszystkich jesteśmy przeszkod, Matka nasza przychylnym będzie sercem, Chloryda i ja statecznie WCPana kochamy, iedynie tylko upragnionej nam Wci Pana prosimy bytności, i z wielkim Jey wyglądać będziemy utęsknieniem.

WCPana &c.

Koniec Części Pierwszej Tomiku pierwszego.

PRZYDATEK

Do uwag zupełnemu stanowiących się szczęściu służących &c.

OSOBLIWY.

Przez tegoż, co i przedtym, Podgorzanina, Ich Mciow Kawalerow ciekawości i: pożytkowi

POŚWIĘCONY.

To jest Listow rozlicznych do delikatney o pozwoloną przyjaźń negocyacyi służących, tomikow dwa.

TOMIKU DRUGIEGO

Część wtora

Kilkadzieśiat Listow, dalsze wierney Konkurencyi sukcesu zawierających

M A I A C A.

W WROCŁAWIU,

Własnym Autora nakładem.

M. DCC. LX.

Pisz! upewniam cię: choć będzie ze
stałi,

To się wzajemną miłością rozpali.

Chrościński w Rozmowach listownych.



PRZEMOWA

Z CIEKAWĄ PRZESTROGĄ.

I.

Jak na nieszczęście zapomniałem w Tomiku Drugiego Części I. Przemowie, i osobiwizną pisania listów, i cudzey estymowania pracy podać regułę; teraz powtornie, muszę poważne Ich Mściow Kawalerow tamować zabawy. Przepraszam iednak: nie za temu, ale moja winna niepamięć.

II. Kto tedy chce wiedzieć, czyli Autor który, nie tylko w listach, ale i w innym Kramowstwu cwiczeniu co dobrze i doskonale napisał, aby wątpliwe umysłu poprzedzenie tęsknicy w czytaniu przyczyną nie było; barzo dowcipny na to upatruię sposób, nie zaraz ganić, potępiać i odrzucać cudzych w iakim upodobaniu lukubracyy, aż sam co doskona-
ley, co mieyscu, osobom, okolicznościom przyzwoićiey służącego napiszesz, skomponuiesz,

nuiesz, lub dla rozrywki na przykład swoiey nieco pomyslisz, iakbyś też, dowiedziawszy się omylnie o śmierci Damy swoiey &c. pisał do Jey Brata &c. iak znowu do samey Damy kaptuiąc sobie Jey serce, przepraszaiąc &c. A dopiero gdy ci, albo nie wielą przednieysze, albo moim rowne przypadną imaginacye, uznasz, że ieżeli w czym, tedy w listach, lubo ludzkie i niby łatwo pospolite mieć należy myśli, ani wymyślnemi nadętych fawoniuszami słówek po powietrzu zbierać nie trzeba, iednakże bez znaczney długiego cwiczenia pracy, listu żaden prędko nie napisze.

III. Nie rozumiey zaś Czytelniku, abym iaką bagatel moich niedyskretnie przymawiał się akceptacyą: ale że tego tylko iestem pragnienia, aby mnie poprawuiąc, ganiąc, i tak od malenkich, iako ia czynię, zaczynając rzeczy, do większych w oyczystym ięzyku wiązek, liczniey⁶ za Ich Mćiow Kawalerow, była Kompania. Jest siła materyy w mowie naszey, albo wcale niewiadomych, albo które iuż mole po stęchłych wygrzyły Bibliotekach; i w tym samym przyiaznych negocyacyy zmyśleniu, tyśiąc innych listow skomponowaćby łatwo komu przyszło. Dla większey iednak wzbudzenia emulacyi, zacny Czytelniku wyday tyleż przynaymniey listow od męża do żony, która się z nim rozwodzić pragnie, która go w znaczney odiechała zawziętości: bądźziesz tam miał i karefow, i żalow, i za-

kli-

klinania i przepraszenia i perswazyi &c. torbę; i piękne miejsce do wysilenia wspaniałych do spokojnego życia myśli i sentymentow. Inną wiąteczkę wyday, iak na przykład, gdy się z Bolesławem śmiałym siedem lat bawili różnych mężowie, różnych Dam Kawalerowie, i żony i Damy, do swych mężow, do swych pisywały Kawalerow, masz do tego za piękny cel tyle wygasłych Familiy Imion, lubo się i zmyślać w tey okoliczności, iako wszystko, tak i przezwiska godzi. Właśnie też, co i Owidyusz z swoich Heroiń, odnieśiesz chwałę, i zarzucone, wzgardzone od wielu, mowy Polskiey wskreśisz wdzięki. Inny niech napisze z kilka set, w różnych materyach, zagadnieniach, pytaniach, zaklinaniach, ekzuzach, oświadczeniach, błaganiach, wstaniu, żegnaniu &c. formuł do przywoitych osobom, miejscu komplementow: i to znaczny czytającym przyniesie profit, bogatą słow w dyskursach obfitość. Jeżeli chcesz, iak mowię wyday to: ieżeli nie? wyday o regulach dobrego rządzenia, zbawiennych praw, o odmianach Krolestw wolności w Tyranią &c. i o pewnych do publicznego niezczęścia dyspozycyach: o łatwych restaurowania miały w Polszcze, zbogactwien Kraiu i skarbu sposobach: o Rycerskiey Kawalerow edukacyi: o prędkiey wystawienia licznego w potrzebie woyska inwencyi: &c. poważnym cię uznam Katonem, i honoru i profitu oyczystego z serca kochającym. Ktoż

H 4

albo

albowiem nie widzi? iakby takie w języku naszym xiążki, dobrym napisane opinii wybo-rem, i łatwą wżysłkiego explikacyą, siła pomogły. Ile zaś do mnie należy, lubo sobie dawno to już mówię, co do siebie sławny napisał Poeta: *miser Catulle desine inepture*; przecięż, żem do innych młody jeszcze projektow, anim cudzych złustrował Kraiow, ani potrzebney w tym nie mam experyencyi, a prożnować nie mogę, musiałem i w tym tęskliwe tym czasem rozerwać myśli. Dt. z Bryl-montu. 5ta Aprilis 1746.



L I S T Y

Rożyn choruiacy piśze do Chlorydy; Lufow takich natura ordynaryynie zmierzana bywa.

I.

Choroba moja, i nadspodziana Jey przyczyna, już (iako słyszałem) WMCPanie Dobrodzieyce wiadoma; co mnie nie mało alteruje, wiedząc niezasłużoną przychylnego Jey ku mnie delikatność serca, że nad moim paroxyzmem, równie, iakobys sama WMC Panna Dobrodzieyka w nim była, i płakać często, i ubolewać zawsze będziesz. Coż ia nie-szczęśny temu winien! kiedym się naprosił, kiedym nazaklinał slug i domowych moich, aby żadney żaden o słabości moiej, do do-mu

mu WMCPanny Dobrodzieyki nie przesłał był wzmianki. A oto! iam ledwie pierwszą w ciężkim bolu noc odieczył, jużci mię pocieszna i żalofna oraz dochodzi nowina, że zacna Chloryda rześistymi się na afekcyi Rożyna odgłos załała łzami, i pewnych sekretnie szuka okazy, aby co momentalnie o zdrowia mego stanie wiedzieć mogła. O moy Boże! iak w dziwnie zmieszane to samo mię wprawiło zadumienie! iak z różnem się długo pasował myślami! gdym usłyszał, że Pani moja przypadku sługi swego żaluie i płacze: delikatne Jey łzy, w żywey stawione imaginacyi, posilałym zdały mi się kordyałem: bo inaczej sobie nie mogłem, tylko wnosić, ani tłumaczyć, że mię Chloryda uprzeymie kocha: że tak wdzięczne z pieszczonych zrzedek strumienie, przyiazne wysiliło serce. Gdy sobie zaś wspomnę, gdy nieco nad tym pomyszę, że żalow ze mnie WMCPannie Dobrodzieyce okazy, że nieszczęście moje niepomyślnych Jey przyczyną troskow: sam się od płaczu i głębokiego westchnienia utrzymać nie mogę, i prawie, iakobym innych nie miał boleści, to nayostrzey czuję, to mnie nayciężey doległa, że tak zacney, tak statecznie kochaiącey mnie Damie, tak się przykro moy wypłaca afekt, tak siła niepomyślności niewinna kosztuie przyiaźń.

Niech ci łaskawe Nieba, śliczna i zacna Chlorydo! tyśięcznym z innych stron nadgrodzi

szczęściem: niech zdrowie Twoje żadną odłąd zley niepoalterowane odmiennością fortuny, długo wiekuiącym utrzymuie życiem! ia o to gorąco Maieſtatu Jego błagać nie przetaię. Mnie tylko WMCPanna Dobrodziejka, a raczey memu dobrotliwie odpuść nieſzczęściu, że w zley podobno zrodzonym będąc konſtelacyi, zamiaſt ſłodkich przyrzeczonego pożytkow afektu, nieſkończonych Jey, i iakoby ieden z drugiego płynął, żalow, od pierwſzego prawie poznania ſtaię ſię przyczyną.

Przyznać ſię WMCPannie Dobrodziejce muſzę, że lubo według chrześciańskiego oświecenia, iakom ſię zdawać powinien, tak i zupełnie na wolą ſię Boga Naywyższego zdaię. Jednakże gdy uſty pokorne rezygnacyi czynię akty, ſerce ſię we mnie kwili, i domawiać ſię w ſekretnych rezerwach ſwoich waży, aby ta ieſzcze choroba ſmiertelną mi nie była, ztąd iedynie, że przyiazných ſłodczyą rozrzewnione deklaracyy, z przyſięgłym raczey afektu obowiązkiem życie kończyć pragnie. Ah! iak mię ten paroxyzm do uznania Boſkiej nad życiem ludzkim władzy prowadzi, iak mocno mi otwiera oczy, że wſzyſtko a wſzyſtko ſzczęście naſze w Jego ſkinieniu woli, w Jego nayſwiętſzey zawisło dobroci! iakie modły do miłoſierdzia Jego czynię! iakie wdzięczności o przywrocenie zdrowia formuie przedſięwzięcia! wypifać tego nie potrafię.

Proſzę, ſię iednak więcey moją nie alterować

wać ſłabością; mam mocną uſność, że nie źle, cokolwiek ſię z woli Stworce ſtanie. Ktoż to zgadnąć może? ieżeli tym ſpofobem ſtateczności naſzey nie doſwiadcza? ieżeli tym ſłodkiey ręki ſwoiey dotknięciem nie chce przypomnieć rozumowi, wkorzenie w ſerce Chrzeſciańskiego do dalſzego życia ſentymenta! abyſmy złączenie i dobro naſze, pomyſlnym omamieniu ſukceſem, nie ludzkiey pomocy, nie naſzym ſiłom, ale Jego zawſze na potym przypisywali diſpozycyi: i złączonym dziękczynieniem, wzaiemną pamięcią, wſpólną wdzięcznością Jego dobrodziejſtwa uznawali, i po-bożnym czcili życiem.

Ten liſt drugi już dzień piſzę; bo nie chcąc myſli moich innemu powierzać pioru, ſam lubo drzącą od gorączki i ſłabości ręką, po kilka liter na godzinę formowałem; i choćiaż przydłuży troche liſt ſię zdawać może, atoli ſię mnie widzi iakobym nie w cale ieſzcze nie wypifał.

A Dieu. Modl ſię też WMCPanna Dobrodziejka za mnie; niewinne Jey modlitwy nayſkuteczney mi pomodz mogą. Atoli i o reſpons proſzę, i tęskliwie go wyglądać będę.

WMCPanny Dobrodziejki &c.

* II. Chloryda odpisać.

Rzecz prawdziwa, że tegoż prawie dnia, ktorego WCPan źle ſię mieć począł, doſzła mię

mię niepoćieszna o paroxyzmie Jego nowina. I samabym tego wyrazić i opisać zupełnie nie mogła, w iakich nudnościach i żalach dotąd serce biedne zostało. Jak prawie bez sił i przytomności zinyflow często chodzę; z tym wszystkim nie śmiałam ci, moy Rożynku! moją o chorobie Twojej wyawić wiadomość, abym ci cięższey okazać nie była afekcyi, z dawna w tym skonwinkowaną dostatecznie będąc, że mię szczerze kochasz, i przez prawdziwą statecznego afektu własność, ostrzeżbyś na to ubolewał, że ia się z Twojej alteruię przyczyny.

Proszę nie razem, ale po woli ten list sobie czytaj, aby ci co szkodzić nie chciało; krotszym w prawdzie list pisać myślała, iednak i swemu gustowi i sercu memu chcąc za dosyć uczynić, nieco się z pisaniem rozszerzam.

Wiarybym temu nigdy tak łatwo dać nie chciała, że serce iednego, przez dziwną iakąś wzajemnie się kochających sympatyą, mieć zwykło mocne przeczuwanie i naturalny iakiś instynkt o szczęściu lub nieszczęściu kochanka swego, gdyby mię własne w tym nie stwierdzało doświadczenie. Na dzień albowiem przed WCPana chorobą, takem okrutnie pomieszana była, takim czuła nudności! tak mi się ustawicznie serce lękało, że mię nic wcale ani ucieszyć nie mogło: ani spać, ani jeść, ani płakać nawet nie mogłam; suchym się tylko biedząc łkaniem i westchnieniem,
tak

tak dalece, że mi na myśl bliski dzień śmierci mojej przychodzić począł, albo też, że się WCPanu co nieszczęśliwego przytrafić musiało: ztąd uspokoicem się żadną miarą nie chciała, aż Brat moy sekretnego nie wysłał szpiega, któryby nam szczerą o sukcesach WCPana uczynił relacyą.

Coż się dopiero ze mną nie działo! gdy posłaniec pierwszą tylko o chorobie WCPana uczynił wzmiankę, bledniećem zaraz, drzeć i upadać poczęła; że mię się Brat i z Panną moją w kwadrans zaledwie dotrzeźwili. Różnie Brat moy wszelkich tentował sposobow, aby mi ciężką melancholią wybić było: to Posłanica informował, żeby twierdził, iż WCPana zdrowego zastał, i że to, co przedtym powiedział, z Brata mego rozkazu zmyślił; toż znowu widząc, iż ta mało pomogła sztuka, począł mi perswadować, że WCPan tylko na serdeczną słaby jesteś afekcyą: w krotce do nas przybyć masz intencyą; ale darmo, żadne mię inwencye od łez i żalu ukoić nie mogły. Samam się znowu reflektować poczęła: aby zbytne moje do Osoby WCPana przywiązanie, Bog śmiercią iednego z nas umartwić nie chciał. Oświadczałam wzajemnie, iako WCPan o sobie piszesz, pokorną do woli Boskiej rezygnacyą; lecz naygoręcey i naymiley ten mi akt powtarzać przychodziło, że jeżeli tak wieczne pozwolą wyroki, niech iak do nayprędzszego Rożyn przyydzie zdrowia.

Tym

Tym czasem jednak nie wiem cobym za to dała, aby mi się godziło, twoiey obecną aysztować słabości. Odległość sama straszniejszy mi czyni niepewności, żaden by najwierniejszy sługa twoy i przyjaciel, na tyle w imaginacyi moiey nie ma kredytu, abym ia coś więcej dla ciebie, czynić sobie nie obiecywała. Samabym bez uprzykrzenia zchorzałą podpie-rała głowę, powolnie i delikatnie podnosiła, samabym napoy podawała. Samabym zawsze karmiła, z potu ręce i czoło ocierała, w nudnościach cieszyla, od much oganiała: i co tylko wierna mieć może indusdryi przyiaźn, wszystkichbym do ratowania zdrowia twego użyła sposobow; raz płaczem, drugi raz prośbą, lub groźbą uprzemą i zaklęciem od tego-bym cię wszystkiego odwodziła, coby barźiey szkodzić mogło. Do snubym oczy sama za-wierała, i bezsenną w pokoju twoim chętnie-bym straż podięła. Ale coż! nie wiem, czy maniera wieku tego? czyli też taka dla Dam powinność? tak pożądanego mi broni szczęścia; a w reszcie mnieybym o obmowy i ięzyki ludzkie dbała, pewną będąc o niewinney uprzemości nalezey, hylem tę mieć mogła spo-sobność, byle Rodzielielska tego mi nie broniła dyspozycya, byle serdeczna uczynność moja albo kogo nie zgorzyla, albo twemu nie szkodziła honorowi.

Moy Rożynku piśać daley nie mogę, bo i piśząc lzy mi obficie z oczu padają, i wiem,
że

że daremne moje pragnienia, i skutku mieć nie mogą podobne tym oświadczenia; ale cię na wszelką zaklinam Grzeczność! coli tylko Doktorowie radzą, z ochotą wypełniaj, ratuj, iak tylko możesz, zdrowia twego, i ię-żeli mię kochasz, iakoż wiem i wierzę temu zawsze, że kochasz; tak trzymaj; że zdro-wie i życie moje, od twego zdrowia i życia zawisło.

Spowiadałam się dziśiay Nowennę, na twą intencją zaczynając, i Spowiednikowim memu na kilkanaście dała Mszy, co większa, że i Imć Matka moja nie inszym końcem, dosyć znaczną na ubogich zafala ialmużnę, tylko abyś do pierwszych szczęśliwie mógł się powrócić sił i czerstwości; ktoreyć tak z serca życzę, iak twoją być pragnę dozgonnie.

WCPana &c.

III. Rożyn barźiey się słabym czując, żegna Chlorydę.

Już ledwo co kiedy białe pulsy, i słabe in-szynktem wnętrznym serce, bliski mi dzień z tym się rozstania światem obiecuią; zdaię zupełnie na władnącą życiem i szczęściem moim wyrokow wiecznych Dyspozycją: przyumię chętnie, tak delikatne nadziei moiey umartwienie, niech mię to z grzechow i win moich sprawiedliwości wyplaci Boskiey. Lecz bojąc się, aby mi dziś ięszcze, do osta-tniego WMCPanny Dobrodzieyki pożegnania
nie

nie skośniały ręce, orzewniam się iak tylko mogę, i drzącym piorem te kilka liter, na dokument statecznie wiernego afektu mego do WMCPanny Dobrodzieyki placzący formuję. Zegnam! nie bez serdecznego iednak żegnam westchnienia! ieżelim co kiedy zawinił, ieżelim się w czym kiedy naprzykrzył, pokornie przepraszam, o odpuszczenie żebrzę. Dziękuję uniżenie, żeś mię niegodnego w statecznym tak długo konserwować raczyła respekcie: żeś tyle szczęśliwych dla mnie odstąpiła partyy. Dziękuję za wszelkie łaski, fawory, za afekta, wzajemności, za szczerłość i statecznego dowody serca: ieżeli nie w życiu doczesnym! (o którym już wąpię) tedy w wieczności zupełną przyrzekam wdzięczność.

Niech te lata, których mi natury moiej konstytucya i ludzkie fałszywie lub podchlebie obiecywały prognostyki, prawdziwym do życia WMCPanny Dobrodzieyki przyrzuczone będą skutkiem. Niech influencye Niebieskie, całą szczęścia i fortuny na Dom WMCPanny Dobrodzieyki zleją obfitość; tego że widzieć podobno nie będę, przynajmniej, dokąd żyję, całym życzę sercem.

Lubo zaś sam od płaczu pioro ledwie utrzymać mogę, WMCPannę iednak Dobrodzieykę śmiem upraszać, abyś wesołej była myśli. Już! co się stać ma, stać się koniecznie musi: ani tego odpłaczymy, ani odprosiemy. Brata WMCPanny Dobrodzieyki na ostatnią u siebie
wy-

wyglądam waletę; przez niego proszę mi swoje przestać: ieżeli mię żywego jeszcze zażanie, czytać będę, i poufałe, pisać nie mogąc, imieniem moim co nowego WMCPannie Dobrodzieyce odkażę; ieżeli zaś śmierć mię tym czasem uprzedzi, wrocą się bezpiecznie adresowane do mnie charaktery.

Byway zdrowa Chlorydo! Chlorydo byway zdrowa! mnie umierać w krotce, Tobie znać żyć długo naznaczono. Byway zdrowa! tysiączne zasylam *à Dieu!* nie zazdroścę żyć iak najszczęśliwiej: o mnie w modlitwach świętych pamiętaj! o to proszę, o to się przypominam. Tym czasem suplikuję beze mnie nie tęsknić, ktoż to wie kiedy? ale coż to? daymy na przykład lat czterdzieści, daymy siemdziesiąt i więcej? a więc w krotce się obaczyć możemy; nie ginę, zacna Chlorydo! ale tylko w troszkę daleką odieżdżam podróż. Zycia nie tracę, ale do nowego się tylko zabieram. Nim się iednak obaczymy, teraz żegnam, i wzajemnego czekam pożegnania. &c.

IV. Chloryda odpisuje. Natura w liście utłumionego wyższą refleksyą żalu.

Jeżeli nas już woła Boska rozłączyć ma? ieżeli się już nieodmienne spełnić muszą wyroki? trudno mi się! do świętych Jego, lubo z wielkim sercem gwałtem, nie stosować dyspozycy; trudno! chociaż płacząc oycowskich Stworcy nie usłuchać rozkazow. Lubo zaś o-
I swia-

świadczenia moje wszelkich zawŹze niewinnoŹci przestrzegajĄce granic, lepszey WCPana do tak dalekiej podróży uŹlĄpić powinno dyspozycyi; atoli częŹciĄ, że Źtateczney nie mogłam przezwyciężyć przyjaźni, częŹciĄ że mocną mam ieŹzcze do końca ufnoŹć, iż WC Pan do pierwszego przyyŹć moŹesz zdrowia; zleciłam Rodzonemu memu obŹzerne imieniem moim za dobry WCPana aŹekt podziękowanie; chętniebym go Źama Źpełnić rada, ale niewieŹcia ŹlaboŹć z ferdeczną złączona ŹklonnoŹciĄ, Źił mi tyle obiecywać nie moŹe, abym jednym zawodem, i oŹtatnie wyraziła *à Dieu!* i czego z Źalu przeciw dyspozycyi dobrego Boga nie wypisała.

JuŹ Brat moy odieŹdŹa; liŹt mu ten, iak tak zakończony oddaę, co mi za nowinę przywieŹie, myŹleć nie mogę, czyli mię żywą zaŹtanie, nie wiem. &c.

V. RoŹyn o znaczney zdrowia Źwego melioracyi znać daie.

NieŹkończenie Źię z tego cięŹę, że tenŹe IMć Rodzony WMCPanny DobrodŹieyki, ktory z plenipotencyĄ poŹegnania mię imieniem Jey oŹtatniego przyiechał, miłym WMCPanny DobrodŹieyki ode mnie duŹo iuŹ zdrowego powitaniem powraca. JuŹ o Źwoiey mocy ŹieŹdzieć, ieŹć, wŹtać i przewrocić Źię mogę, wŹŹyŹcy mi tuŹŹĄ zupełne dawnych Źił przywrócenie, w ktorych za łaskawĄ WMCPanny DobrodŹiey-

brodŹieyki o mnie pamięć wyŹlugiwać Źię odbiorę honor.

Chciałem nieco więcey piŹać, ale Pan Doktor zaŹtawŹszy mię piŹĄcego, zakazał mi tak wdzięczney zabawy. Upewniam iednak, gdyby wiedŹieć mogli, iak Źliczne i Źadne korespondencyi moiey obiektem, w oŹobliwŹszy, kordyał w receptach Źwoich, trzy razyby mi na dzień piŹywać kazał. Ale w więkŹzey u mnie wadze nakazany mi od WMCPanny DobrodŹieyki reŹpektu Źwego Źekret, niŹeli naywiękŹŹĄ moia ucięcha i dyŹtrakcyA. Tego, iednak opuŹścić ieŹzcze nie mogę, żebym rad widział w iakiey minie IMć Rodzony WMCPannę DobrodŹieykę zaŹtanie, iak prędko nowinie o lepszym zdrowiu moim uwierzyŹ; duŹgo go do powiedzenia prawdy, zaklinać będŹieŹ. WierŹay Moia DobrodŹieyko, że mi iuŹ prawie wcale zdrow, i że zdrowie moie iedynie mi z uŹług WMCPannie DobrodŹieyce poŹwieńconych miłe i przyjemne, na co Źię podpiŹię.

WMCPanny DobrodŹieyki &c.

VI. ReŹpons Chlorydy.

Toć przecię Lwa poznać (iako mowią) z pazura; z uprzejmoŹci mowy, liŹtow, znać weŹoła i w Źamey melancholii naturę. JuŹ to ma być choroby koniec? iuŹ to Źię niŹy mi alterować nie kaŹeŹ. DoŹyć wielki zdrowia argument, że rękĄ władnąc, i głowę na łóŹku

podnieść możesz. O chorlaku biedny! nie mów hup, aż przeskoczysz; iac się z melioracyi wcale nie smucę, ale zupełnie się cieszyć nie potrafię, aż cię zdrowego, czerstwego dzieśnięć razy obaczę. Dokaż tego ieżliś grzeczny, a bądźiesz już wcale moim. Teraz też jeszcze nie moy, nie wydzierales się długo ode mnie: chciales stateczną opuścić Chlorydę: dales Jey ciężkiego okazyją żalu; mam tedy słuszną do ciebie pretensyą, musisz mię długo przeproszać, a chociaż się od pierwszego na cię weyrzenia na ciebie gniewu przestanę, atoli dla dłuższych przeprosin, i abys sobie dawne przypomniat oświadczenia, nieco się w obojętnym śmiechu targować z tobą będę. Będę ci okazyze choroby zmyślała, abys się ich, gdy ci się potym i w prawdzie trafiają, unikać starał: a ia przez to bezpieczną w moiey o tobie była troskliwości. Lecz żart żartem, lubo z prawdziwie kochającego pochodzi ferca, niech tym czafem będzie.

To prawda, że gdy Brat moy raniuteńko dżiśiay nadiechawszy, naypierwey do mego pokoju przybiegl. Już mię ubraną na modlitwie zastał, na iego weyrzenie nie wiedzieć czyliam się cieszyła, czyli lękała? powiedział: że żyiesz, prosiłam go, ieżeli to prawda? żeś umarł: wierzyćem nie chciała; właśnie długo ze mną dysputuiąc nie wiedział, iakhy mi już czynić relacyą trzeba. List twoy dopiero przeczytawszy, niecom ochłodzi, i z wielkiej

ra-

radości, dzieśnięć razy o iednom się Brata mego pytała: coś z nim mowił? wieleś się razy o swey mocy przy nim podniosł? iakeś się już źle miał? o ktorey ci się godzinie polepszać poczęło? wieleś się razy uśmiechnął, i o inne tym podobne, iedney nie skończywszy drugiem zadawała kwestye. Co to znaczy? sam lepiej miarkować możesz; słyszałam ia nie raz, żeś dobry Filozof, że ludzi poznawać umiesz, pasyy wszelkich własności przenikasz. Ja chociażbym ci napisała, iż to ztąd poszło, że cię nie kocham, powiedziałabyś, kobieta na pewnych nie zna się konsekwencyach: śmiałyś się, że Loiki nie słuchawszy, o tak głębokiey dysputować się ważę, nie wiem, czy Etyce, czy Fizyce?

Ale wiesz co Rożynku? do stołu mię już wołaia, muszę list kończyć; kto ci lepiej życzyć zdrowia może, czyli ia, czyli ty sam sobie? na dysputę o tym do siebie zapraszam, wolno przybrać Brata mego na opugnę, wystarczy słusność moiey prawdy obudwom się dostatecznie wymowić i obronić. *A Dieu.* Zdrowia twego przestrzegay iak naylepiey, o to proszę i zaklinam.

VII. Rożyn oznaymuie, że zupełnie zdrow. Natura li. Now podobnych bywa rzęwa, wesoła i nieco prędkości mająca.

Uprzeyme WMCPanny Dobrodżieyki żarty nie żartem mi do zupełnego pomogły zdrowia,
I 3

wia, gdym ie po kilka razy czytał, tak mi się serce uśmieło, uskakało, że tym krew rozrzuwniona lekarstwem, wcale złe humory wyburzyła, wysiliła. Na czternastolokciowym arkużu, czterofażniowym literami śmiełoby wypisać mógł, że tak mocno zdrow, iakom się w chorobie mocno śmierci spodziewał; teyem się lubo sekretnie i w sercu wymawiał, wypraszal, z tego się zaś całym ciężę głosem. Rąk i nog co dzień lepiej probuję, ale upewniam, że suto wyskoczyć mogę. O! gdyby jeszcze iak naysprzedzay i z Panią moią, iużbym też potym właśnie zapomniat, że kiedy chorował.

Moia Micia Dobrodzieyko, proszę mię więc iuż za takiego osądzić, proszę się iuż nie a nie nie alterować, i oraz mi łaskawie przyznać, że piękne właśnie w zdrowiu, skakac i tańcować mam myśli. Coż czynić mam? trzeba długiego powetować leżuchowstwa, i skurczone w takt rozprostować nogi, do stóp Pani moiey w przeprosiny padać, barki i krzyże wyciągnąć, aby dobrze w swoje stawy powpadały.

Dysputy, że się o tak subtelną Kwestyą podjąć nie mogę, pokornie przepraszam; bobym delikatnemu WMCPanny Dobrodzieyki sercu nieznosną czynił krzywdę, o tym dysputuiąc, czemu zdawna nieodmiennie ufam i wierzę; ale za czas nie wielki, ia nowe publiczney dyskwizycyi wypiszę konkluzye, że niemniej WMCPanny Dobrodzieyki łask wdzięczen iestem,

stem, iak WMCPanna Dobrodzieyka, z dobroci mię swoiey respektuiesz: nie więcej mię WMCPanna Dobrodzieyka kochać możesz; iak ia WMCPannę Dobrodzieykę mam honor kochać, adorować i być na zawsze.

WMCPanny Dobrodzieyki.

VIII. Respons Chlorydy, że naysprzedzay Bogu za zdrowie dziękować powinien, delikatnie przypomina.

Gdybym nie wiedziała zwyczaju twego, że weselość z pobożnością łączyć lubisz, i że w słowach ucieśnych niewinne utrzymujesz serce, i nie spodziewała się tego mocno, żeś wprzod myśli twoie, na winne Bogu za nieofszaczany dar zdrowia podniósł dziękczynienie, przyznałabym ci, że właśnie piękne, (*) właśnie tym okolicznościom przyzwoite masz imaginye: a co więcej brzydkobym cię złaiała, bobys to rad nie rad przyjąć musiał za wdzięczne; i z tad, że z szluszney przyczyny, i że od twoiey Chlorydy. Ale że wierę temu zupełną daię, iż dla nieba pokornie wdzięcznym, dla mnie przyjemnym iesteś: Bogu się dobrych uczynków wyplacasz intencyą i skutkiem, mnie wesolymi pierwsze żale nadgradzasz słowy; to mię więc cięży, to kontentuje. Wybaczysz mi iednak, że ci się szczerze przyznam, iż żadną miarą tańcowaćbym z tobą nie chciała, chyba za pół roku, i to owym taktem, iaki iest w

14 pier.
Ob (*) Przez ironię ten sens rozumieć trzeba.

pierwszym, którym ochoty swoje pospolicie Węgrzy zaczynają, menuecie, albo jakim polskiem stare z stoletnim Saturnem tańczyły: Sybyle.

Kiedyś zdrow chwala Bogu! i ja z łaski Jego nie choruję; patrzayże teraz, iak to jest rzecz pieszczona zdrowie: iak go delikatnie konserwować trzeba, bo wierz mi, gdybyś miał z dobrowolney iakiey okazył powtornie zachorować, lubobym tego nie żałować nie mogła, atoli z uprzejmey serca życzliwego zemsty nie razbym ci pospolite napisała: dobrze ci tak, nie było swywołować, biegać: nie było zdrowia nie szanować albo, iako pewny Autor, subtelnie to inaczej wyraża, nie było czasem nad to żyć, byłbyś lepiej i dłużej żył Rożynie. Uważ, jeżeli nie dobrze radzę? a daymy to, że w tey radzie i moy się zamyka interes, atoli że z twoim złączony dobrem, godna jest wszelkiey u ciebie akceptacyi; ani siebie ani mnie iednym nie gubić nieszczęściem, wzajemny nie pozwala afekt, i ta, która że cię kocha, sam temu wierzysz, i nie raz mi przyznasz.

IX. Gdy potym długo Rożyn nie przyjeżdżał, Chloryda do niego pisze. List z żałosną żartobliwy.

Grzecznyś aż nad to, a co większa, że dla Chlorydy Rożynie. Przypomnieć na większy grzeczności dowod nie zawadzi. Kiedyś chorował, ach! gdyby iako (mowiłeś nie raz) do cie-

ciebie zbiedz Chlorydo! i upewniam łatwa prożney ochoty exkuza, wiedział i widział każdy, żeś nie mógł: oczywista racya, chocia-żeś nie spełnił pragnienia chorego łóżka. Ale kiedyś teraz zdrow, czym się mi wymowił? że nie przyjeżdżał. Jeździć się, rzeczysz, na koniu dla otręśnienia boję; a! pięknie argumentujesz, jeszczeby też Filozof tak się bronić nie umiał. Jeżeli iednak moich na to słuchasz perswazyi: na przod nie daleka do mnie podróż, kroków trzy na godzinę uiedz, dziś jeszcze u mnie być możesz; albo też poduszkami się w wozku i pierzynami otulawszy, wygodnie i bezpiecznie wizytę odprawisz. A lubo wiem gust, wiem humor twoy, że młodym rzeźwym i Kawalerem, i dziwnym mocy dawnych Polaków będąc naśladowcą, nie lubisz się w zamkniętych (iako ie zowieś) wozie pudłach; przecięż, kiedyś tak niebezpieczny, i szłapaczek letko niesący, znać z swym przez sympatyą choruje Panem, i Chloryda ci tak radzi, możesz to wybornie na ten ieden raz uczynić, exkuzować cię wszyscy będą, że luboś ieszcze słaby, a przecię dla swojej Damy barzo grzeczny. O coż ci więc idzie? już rzecz roztrząśniona, już uradzona, tylko wsiadaj i wyjeżdżaj, a niedługiey czas podróży, tą cięś imaginacyą, że cię Chloryda z wielkim ułęsknieniem czeka: że pod gładkimi pretextami z okienek wygląda, że Jey podobno, tak długo nie widziawszy od razu nie poznał.

Responsu nie chcę, bo nimbyś WCPan odpisał, tym czasem sam wygodnie przyiechać i usłnie opowiedzieć wszystko możesz. *A Dieu.*

X. Rożn się ekskuzie, że przyiechać nie może.

Dziwnie się tym confunduję, że na tak obfzerne WMCPanny Dobrodzieyki Grzeczności moiey penegiryki, niegrzecznym stać się muszę: poważney rady do skutku nie przywodzę: i zaraz nie przyjeżdżam. Nie słabość temu winna, bom zdrow do usług Pani moiey; nie delikatność żadna, bo gdybym się i takim być uczuł, w iedney tey okoliczności, w ktorey mną i powinność moja, i WMCPanny Dobrodzieyki władza rozkaz, takimbym ani być mógł, ani umiał; ale wola Ich Méiow Rodziców moich, tu mię w szczerých zatrzymała intencyach, którzy i podeźlemi będąc, i mnie iedynaka mając, i żem odległy od nich chorował, że się dopiero o moim paroxyzmie, kiedy już zdrow był, dowiedzieli, czym prędzey po mnie zaszawczy, nie co mię przy sobie zatrzymać myślą. Jeżeli słuszność ekskuz mniey ważyć będzie; przynajmniey ten feru memu kredyt, ktoryś mi WMCPanna Dobrodzieyka łaskawy dawać zawsze zwyczaj miała, niech tak dobrze o wiernych tłumaczy intencyach, że nie tylko konno, ale i piechotą, byle to w moiey było dyspozycyi, gotow jestem pośpieszyć do ucałowania nożek Pani moiey

moiey; z tą zawsze łask i godności rekognicyą, z którą byłem, iestem i być nie przestane.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

XI. Chloryja przyymie ekskuzy, iednak delikatnie o bytność przymawia.

Niepodobna, aleś WCPan śmiejący list swoy zaczynać musiał, bo mi tak wdzięcznie, za grzeczności swoiey pochwały, dziękowac się zdaiesz, że iakobyś mię oraz prosił, abym cię częściciey tak grzecznym i chwaliła i laudziła. Może to być potym, iak mi się WCPan w czym na nowe przyśłużył, bo u mnie *darmo nic*: teraz zaś racyi nie mam, odebrawszy zupełną listu mego satysfakcyą.

Być przeciwną ani woli Ich Méiow Dobrodzieyftwa Rodziców WCPana nie chcę, ani Ich ukontentowaniu przeszkodą; iednak przyiemnym WCPana rozumu i serca obrotom tyle kunsztu i siły przypisuję, iż łatwo tey dokażesz sztuki, że i Rodziców nie zasmucisz i mnie uweselisz. Mamli się tey WCPana uczynności za rok czyli późniey spodziewać? Chćiey mię WCPan z łaski swoiey rzetelnie przestrziedz, abym się na uprzejmęy dni i godzin arytmetryce, i na rachunkow probie nie myliła. Lubo czasu przewłoka dla Kochankow ciężką bywać zwykła, niepewność iednak i dłuższe dni czyni, i ciężey błędne martwi nadzieie. Na koniec, nie mogę lepiej memu po-

poradzić pragnieniu, iako gdy się zupełnie na Jego spuszczę i oddam dyskrecyą.

WCPana &c.

XII. Respons Rożyna obiecujący prędką przyjazd.

Z częstego znać zadumienia (ktorego podczas sam w sobie postrzedz nie mogę) delikatną owę we mnie JMć Matka moja postrzegła afekcyą, którą krotkość terminu sympatyą zowie; polska, wielkie kochających się na wzajem serc ku sobie przywiązanie znaczy explicacya; i barzo mi rozumney wzmiankę zaraz uczyniła recepty, że się nayprędzey leczyć mogę samą mieyscą odmianą. A zatym w krotce oczywiste mi dała pozwolenie, że dni kilka pośpieszyć do złożenia winney u nog Pani moiey submisji: pisać także do WMC Panny Dobrodzieyki obiecała, że tak długie powinności moiey opóźnienie. Nie tylko, wiem o moim wie przyłgnięciu, nie tylko zacność WMC Panny Dobrodzieyki poważać nie przestaje, ale Macierzyńskie nawet błogostawieństwo do tey mię przywzięcie kondycyi, abym mocnym sercem wszelkie dotąd znośił trudności, aż się w fortunney szczęścia mego nie obaczę posesy.

Dni tedy tylko trzy martwić mię ieszcze w domu Rodziców będą; i gdyby Kalendarzow na świecie i pewnych roku nie było podziałow, łatwoby mi kto wyperfwadować potra-

potrafił, że trzyletnie od Pani moiey odprawilem wygnanie. Trudno mi się i samemu w tym miarkować, bo to szczęście, że ciąłem w Domu Rodziców moich iestem, a Dufza i myśli moie w wesołej Dulcynie (*) bezfenne odprawiają straży. Pośpieszę więc z niemi się oraz i z sercem złączyć, i szczerą na rozkaz WMC Panny Dobrodzieyki usprawiedliwić ochotę. &c.

XIII. List Matki Rożyna do Chlorydy.

Zdawnam się zabierała winną zacności WMC Panny Dobrodzieyki oświadczyć ełymacyą, ale mi dla różnych Domu mego interesow do tego nie przyшло szczęścia; teraz tym mi to chętniey i miley pełnić się trafia, że tenże sam, który list moy oddawać będzie, dostatecznie szczerze explicować potrafi intencye, z iakim serca i afektu przywiązaniem iestem na zawszę.

WMC Panny Dobrodzieyki.

XIV. Respons Chlorydy.

List WMC Pani Dobrodzieyki pokornym ucałowawszy afektem, słodką Respektu Pańskiego pamięć w wieczney konserwować będę wdzięczności; i tey sobie nieskończenie winszuję fortuny, że wiernego mi WMC Pani Dobro-

(*) Imię Maiętności Chlorydy.

brodziejka zasylasz świadka, z iak pokorną Pańskie Jey ku mnie oświadczenie odbieram rekognicyą, i z iak głęboką wielkiego imienia iestem adoracyą.

WMCPani Dobrodziejki &c.

Listy z Pokoju do Pokoju pisane.

XV. Chloryda na dobry dzień Rożynowi zmysłony sen opisuje.

Spodźiewałam się, że WCPan pierwey mi dnia dobrego życzyć będzie, ale gdym sobie przypomniała, że wczora dopiero w wieczor z podróży u nas stanawszy, ręce zfatygowane do piora mieć musisz, prozney usługuie nadziei: i ia pierwsza zdrowie WCPana nawiedzam, iak się spało? pytam. Co ia barzom mizerny spoczynek miała, bo mając takowy sen, iakobyś się WCPan na mnie gniewał, dziwniem sobą trwożyć poczęła, aby się w WCPanu zła krew nie popsuła. Obaczysz, czy czoło WCPana, dopiero poznam czyli się sen na iawie prawdzi, i com zmarzconey winna minie. *A Dieu.*

XVI. Rożyn sen za sen opisuje.

Ledwie oczy przetrzeć mogę od ciężkiego wstyd, że poźniey dnia szczęśliwego winszuję. Ale dobra i taka dla mnie: bobym wcale nie wiedział, czyli rzecz podobna, aby z tak od-

odległego kraiu, z gorney ode mnie stancyi, do pokoju WMCPanny Dobrodziejki łatwo przesłać kursora.

Co do snu WMCPanny Dobrodziejki? ia nie tak wzajemny sen, iak prawdziwe o nim miałem objawienie. Zdało mi się iakobyś się WMCPanna Dobrodziejka na mnie gniewała: i że się WMC Pannie Dobrodziejce śniło, że m się ia gniewać na Panią moję ważył, a z boku mi ktoś inny szczerze pośzepnął, że to obadwa sný były, i inaczey rzecz się na iawie dzieie. W tym szczęśliwem się obudził, i dziwnie kontent iestem, że mi i łaskawa WMCPanny Dobrodziejki pošta toż samo twierdzi, że się tylko wszystko śniło. Wzajemnym objawieniom życziwa wybaczyć powinna imaginacya; gdyś często się trafia, iż, który się śpiąc na siebie gniewaia, na iawie tak się serdecznie, iak i przed tym kochaia.

Pospieszę czym prędzey z sennikiem na doświadczenie, czyli się w wiernym nie myślę tłumaczeniu.

WMCPanny Dobrodziejki &c.

XVII. Chloryda, zięgą się w stancyi swoiey bawiącego Rożyna, na przechadzkę (*) z sobą wzywa.

Zeby mię nawet i żaden z przyacioł nie prze-

(*) Nie widzę racyi czemu się bystry barzo niektorych wybor, z przechadzki śmiecie, a promenady używać woli: chyba, że to Francuzkie, a to zaś Polskie słowo. Każdy według swego gustu: wolno w Polsce, iako kto chce.

przeſtrzegł, domyślałbym ſię łatwo mogła, że ſię WCPan aſtrologiczną bawił ſpekulacją, boſz ſię tak, widzę, w niebieſkich utopił obrotach, żeſz i o ſwiecie i o ludziach na nim ſobie życzliwych wcale zapomniał. Przerywam tak ſubtelną zabawę, gdyż to nie od iednego ſłyſzeć mi ſię zdarzyło, że długie w tey nauce umyſłu na-
tężenie dziwnie ſzkodzić zwykło.

To zaś rzecz ciekawſza, że ja po proſtu i bez perspektywy patrząc, obaczyłam pomyſlną Planet koniunkcją do wdzięczney po zachodzie ſłońca agitacyi i rozrywki. Jeżeli WCPan nowemu nie wierzyſz Aſtronomowi, na doſwiadczenie prawdy, chciey WCPan do naſzey prędko poſpieszyć kompanii. Ktoż to wie? może ſię i mnie, ſzczęſciem proſte ſprawdzą prognoſtyki; a więc ſpodziewam ſię, że gdy czego tak prędko z ſwoich nie będzieſz mógł doćiec obſerwacyy, do mnie na poradę częſciey zbiegać będzieſz. Czekam teraz na dowod, że mu i w życzliwych ſłużyć gotowa aſpektach.

WCPana &c.

• XVIII. Reſpons Rożyna.

Więcey, widzę, życzliwe doćieknie ſerce, niżeli nayprzebiegleyſza Aſtologow inuſtrya. Ja Marſa za Saturnem, Jowisz za Wenerą, po rozległych niebios goniąc Domach, żadną miarą do takowey ſpędzić ich nie mogłem koniunk-

iunkcyi, abym ſobie ſzczęſcia tego, które mię z łaski Pani moiey potyka, podchlebną mógł upatrywać konſtelacją.

O gdyby to można! abyſz WMCPanna Dobrodzieyka, na niebieſkim podczas była Zodyaku, dni i nocy tak dziwnie wdzięczną bawiłbym ſię Aſtronomią, i arcyfornne zbierałbym koniektury; ale że już nieme i ozięble Planety, dawniey prożne oſiadły mieyſca, zſtępuię tam imaginacją, gdzie ſerce i myſł przywiązane, ſzczęſliwſzych nadzieię biorą deklaracy.

Służyć na rekreacyą ſpieſzę, i upewniam, że pogoda ſprzyać będzie, gdzie tak ſliczne i przyiemne ſwiatło ſwoją zawita prezencyą. Tym czaſem nim ſam ze wſchodow zbiegnę, liſt do ſtop Pani moiey rzucam, na powinne za łaskawą pamięć dziękczynienie.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

XIX. Chloryda uprzejmie miłoſną niby hypokondryą piſzc.

Gniewam ſię na WCPana; pytaſz mię o co? nie wiem; doſyć że ſię gniewam i gniewu ukoić nie mogę. WCPaneſ przyyść do mnie ſpoſobnie nie mógł, anim ja poſłać ſmiała; u kroſienek nad zwyczaj Imię Matka ze mną ſiadła, i iak ſię nam kwiatki, ptaſzki pięknie iedwabiem udawały, nie raz powtorzyła; aż w tym i wieczor: do ſtołu za pół godziny da-

K

dzą:

dzą: po wieczерzy sposobności mówić osobno nie będzie, spać w gniewie przyydzie. Ażajże niesłuszna rankoru przyczyna? sam WCPan uważ: i iak mię ublażyć masz pomyśl.

XX. Respons Rożyna.

Prawda, że się Pani na służę swego i bez racyi, i bez pytania gniewać może; ale WMC Panna Dobrodziejka nie jedną, widzę, masz gniewu przyczynę. Mnie się gniewać ani godzi, ani mam racyi. JMci Dobrodzieiowi zaraz po obiedzie w karty służyć musiałem: w pole mi potem asystować sobie kazał; teraz gospodarstwa rozporządzeniem w ganku się bawi, a ja też tym czasem respons piszę, ale się żadney na WMC Pannę Dobrodziejkę gniewać nie mam racyi. Do tego się znać będę, abym zagniewane tak frodze na mnie Jey serce pokorną ublażał submisyą.

WMC Pani Dobrodziejki &c.

XXI. List Chlorydy.

Musiał ten dziwnie kochać ludzi, kto pierwszy niemych wynalazł sztuk liter, i modę pisania listów ustanowił. Ja się sama po sobie miarkować muszę iak to słodki inwent: bo chociaż z Rożynkiem mówić nie mogę, łatwo mu napisać, że go kocham, i sama siebie i Jego, wiem iak tym ukontentuję, a nikt tego nie widzi, pióro nie wyda; fidełska wierna, kartka skrytym pisaną charakterem.

Jeżeli

Jeżeli wola i humor taki będzie, do krośienek z sobą prozę, jest już chłopiec gotowy, co WCPanu krzeselką przystawi.

XXII. Respons Rożyna.

Zapewne przyiazney to sztuka industryi, myśli i serce cichemi wymówić literami; dziwnie ja i Autora mody, i samą kocham modę; ale nie mniej WMC Pannie Dobrodziejce obligowany jestem, że wielkiego dowcip wynalezce, wdzięczną pieczętowaną rączką do mnie uszczęśliwiał aprobacją.

Tylko się oiedwab postaraj, do krośienek przybędę. Chłopca wyborbie odprawić może, wcale teraz niepotrzebny; słojąc włókna WMC Pannie Dobrodziejce podawać, i ściigi rachować za wielkie sobie poczytam szczęście; jeżeli by zaś igielka upadła, mogłby mię w fortunney poprzedzić usłudze, przez cobyśmy złe na siebie poyrzeć musieli. *A Dieu.*

XXIII. Rożyna w lasku się bawiącego, Chloryda do siebie rewokuie.

Ta WCPana osobność barzo mi wielką czyni aprehenzyą, czyli tylko pustelnikiem zostać nie myślisz? że się tak długo zielonością drzew i kwiatów delektujesz. Pomiarkować się prozę, niech wieśnienna lasku przyiemność WCPana nie zwodzi, pomyśleć o zimie i w lecie nie zawadzi. Z tym wszystkim gdziebyś też sobie WCPan plac na pustelniczą

K a

czą

czą wymierzył chatkę? kogobyś do ustawi-
czney towarzysza przybrał kontemplacyi? wie-
dzieć ciekawą jestem, i nim WCPan takie za-
czniesz życie, nim się w głębszą zapuścisz
knieią, może się jeszcze na noc do nas po-
wrocić, radzić o tym wszyscy będziemy, i
ktoby WCPanu żółta i korzonki na zimę
fuszył umowiemy.

XXIV. Respons Rożyna.

Na szczęście pułarkuszek papieru mam przy
sobie; iakie piora i atrament puszczą rodzi,
liściem wyciśnione WMCPanna Dobrodziejka
przyimyy i czytaj charaktery.

Wdzięczność lasku tego przypomniła mi
złote dawnych wieków czasy, kiedy w pu-
szczach i otwartych polach mieszkający ludzie
żadney intencyom swoim nie mieli przeszkody,
ale szczegulny na wzajem konsens, przy-
iazne szczęśliwie łączył pary. Ta własność
lasów przed tym była; że zaś dotąd z nieplon-
nych wywiefrzała pniaków, tylko na dawną
ich westchnąwszy szczęśliwość, ludzkie mając
serce, do ludzi wracać muszę; chyba że do-
wóipne WMCPanny Dobrodziejki rady, staro-
żytny niewinnym gaiom przywrocą przywilej,
za którym i mnie się w stęsknionym profito-
wać zdarzy pragnieniu, chętnie lustrownych
pokołów ambicie, z naturalnych bogactwy za-
mienie wdziękow. Inaczej tego jestem i w
nagłębszey puszczy gustu, z iakim się sta-
teczną

teczna. Filida swemu przymawiała Deofonto-
wi: (*) że gdzie w kompanii niemasz białogło-
wy, tam las niewdzięczny i chłopskie są łowy.

XXV. Chloryda prosi po odiezdzie Rożyna, aby się ni-
komu z iey nie wynawiał przyjaźni.

Nie rozumiey WCPan, abym mniey kochać,
lub mniey wierną daley WCPanu być myślała, że
nową WCPanu i nadspodzianą podobno zasylam
propozycyą: abyś się cieniowi nawet własne-
mu, moiey z WCPanem nie zwierzał uprzej-
mości. Ja się na WCPana afekuracyach, iak
ufam, nie zawiodę; WCPan też tak moiey do-
wierzać możesz stateczności, iak swoiey lepiey
dowierzać ani możesz, aniś powinien. Coż z
słow przyydzie i nieostrożney chluby: oświad-
czenia przyjaźni rozrzewniać i zaczynać umieją;
wkorzeniona w serce przychylnosc, im więcej
kocha, tym mniey mówić może. Ostrożności
tylko więkzey, nie mnieyszey wyciągamy uprzej-
mości. Ani się pytać, ani exkuzować trzeba,
mam tego racyą. Jeżeli mię kochasz, życzliwie
kochającyey usłuchasz, Rożynie.

XXVI. Respons Rożyna.

Jeżeli mię kochasz (słowa WMCPanny Do-
brodziejki powtarzam) życzliwie kochającyey
usłuchasz, Rożynie. I owszem Micia Dobro-
dziejko,

(*) Chrościnski w Roz. list.

dziecko, przez to samo, że WMCPannę Dobrodzieykę mam szczęście kochać, biorę tyle śmiałości, że w zobopolnym interesie wolne mając wotum, na krzywdzącą szczęście moje nie pozwalam propozycją. Jeszczem niemego nigdy nie widział kochania, i dawne przysłowie: że ogień i afekt nigdy się ukryć nie mogą, to w obszerniejszym swych własności znaczy zważeniu, że najpierwszy jest kochankow przymiot, o tym nayeściej, o tym naimiley mówić, tym się cieszyć i chlubić, co naybarziefierca ich kontentować może. Niech mię ktokolwiek sądzi, jeżeli istney w tym nie dotykam prawdy, że większa doczesnych szczęśliwości polowa w bogactwach, aparencyach, stroiach, na ludzkim widzeniu i wiedzeniu zawisła. Czegoż mi tedy WMCPanna Dobrodzieyka bronisz? czego tak surowo zakazuiesz? niech widzą i wiedzą dobrzy przynajmniej sąsiedzi szczęście moje, honor moy, fortunę moję, że od tak śliczney, powszechnie estymowaney Damy, akceptowany jestem, i w kandydacyą szczęśliwey przyjaźni policzony.

Abym jednak winney granic nie przerwał dyskrecyi, ponieważ dwa interesu tego główne są punkta: ieden, że ja WMCPannę Dobrodzieykę kocham; drugi, że WMCPanna Dobrodzieyka niegodnego kochać raczysz; jeżeli tedy swoy ku mnie afekt w ścisłym chować każesz milczeniu, lubo to naywyższy mego w tym punkt honoru, przecieźż żebym się nie zda-

wał,

wał, dla prywatney chluby WMCPanny Dobrodzieyki honor lekce poważać, rozkaz Pański przyjmuję, pełnić obiecuję; abym zaś z tym się kiedy kryć i tać miał, że WMCPannę Dobrodzieykę statecznie kocham i kochać nie przestanę, takowey żadną miarą przyiąć nie mogę kondycyi. Zdałoby mi się, że nie kocham, że nie wierny, że w pradziwym odmienny iestem przedsięwzięciu; mianowicie że z szczerego chęci moich ku osobie WMCPanny Dobrodzieyki oświadczenia, żaden następować nie może dyshonor, bo to dawno ludzie wiedzą, że wszystkim zacne Damy kochać wolno; że Dama temu niewinna, ani nawet zabrańić, przeszkodzić temu nie może, aby ją nie ieden, o którym ani wie, ani myśli, nie kochał.

Ja tedy Rożyn WMCPannę Dobrodzieykę kocham: ieszcześ mię WMCPanna Dobrodzieyka nie widziała, nie znała, ja przecie osobę Jey i zacność kochałem; teraz wiesz i wierzysz kochaniu memu, i ja też teraz ieszcze barzief i głośniey kocham: a że kocham statecznie, wiernie, serdecznie, z tym się nie oświadczać żadnym żywym sposobem, dokąd tylko żyję, nie mogę.

WMCPanny Dobrodzieyki.

XXVII. Chloryda zbiia racye, i prawdziwe daie, a o sekret kochania koniecznie prosi.

Powinnabym się na WCPana gniewać, że
K 4 tych

tych własności argumentow wmawiać się we mnie zdajesz, których prawdaiwa życzliwego serca wzajemność nigdy nie zna i nie umie. Ktoż kiedy szczerze kocha, więcej o swoy honor, mianowicie próżny i fałszywy, niżeli o iakie kochanka swego ukontentowanie i szczęście stoi? to WCPan nieznacznie mi przypisujesz, to o mnie pokazuje rozumienie. Trzebaby więc dobrze za tę sercu memu krzywdę wyfukać, wyłaiać: ale co! na Rożynka się Chloryda, ani gniewać, ani marzyć, chyba żartem, nie umie, nie może. Nie rozumiey tedy WCPan, abym uprzejmości naszych sekretu, dla iakiey honoru mego wyciągała hypokondryi. Niewinność adresow naszych żadney miec nie powinna nagany; ale te są mocne zdania mego racye; że co się ie-
szcze nie stało, a bez różnych stać się nie może przeszkod, zazdrości i złości naylepszą na te koniunktury radzą sztukę, cicho swoje szykować i do końca zbliżać intencye; uprzejmym do czasu milczeniem, nieiakie złośliwym cherehelom uczynić bezpieczeństwo; bo takim sposobem ani zwiedzą, ani się spodzieią, kiedy się co, i iak stanie, i w ten czas się do obrotow porwą, kiedy już nic żadne nie waży przeszkody. Kto przed czasem swoje wychwala, rozstawia szczęście, ten sobie niepotrzebnie wielu przywoływa emulow, iednych przez ich płochość, drugich przez złośliwą zazdrość; a przez to słabi lub trudni zamy-
sły

sły swoje. Dayże wiarę temu, moy Rożynku, że cie i ia statecznie kocham, i rwoim się iedynie kontentuię afektem; ale ostatniey rzecze od Rodzicow moich niemasz deklaracyi, więc dziwnie ukrywać należy, iakie między nami mogą być serc i woli uprzejmości. Prawda iest, że kochając, przykra się rzecz zdaie, żadnemu nie wyiawić, że kocham; i ia tegoż co i Ty będąc guštu, z duszebym rada pomyslney oświadczeniom naszym swobodzie; lecz że na iedney, iako mowią, łodzi pływamy, trzeba nam zgodnie serc naszych żagle do burzliwych uniżać wiatrow, łatwiey ie i mi-
ley podnieść będzie, gdy pogodna zaświeci chwila. Oświadczam się i ia, że cie kocham, i będzie tego i sto razy na dzień, ale komu? iednemu Bratu memu, i kiedy się do ciebie pisać trafi, tobym cały list tym słowem zapisać chciała, że kocham; oświadczay się i Ty możesz, a masz komu więcej niżeli ia, oświadczay się JMci Matce swojej, oświadczay się Chlorydzie, oświadczay się Jey Rodzone-
mu; więcej nikt wiedzieć nie powinien. I na coż ci się to uda, że wielu wiedzieć będzie? dosyć, że my o naszym wiemy sercu, ia ci za tysiąc ludzi ważyc powinna, ty całym się światem dla mnie być zdajesz. Byway zdrow moy Rożynku, jeżeli się na iakiey zawodzę imaginacyi, przetrzeż z afektu Twego, fluchać cie pilnie będę.

XXVIII. Rożyn przyśtaie na rady Chlorydy.

Zeby mi też naytrudniey martwić moje przy-
szło pragnienia, chętnie Pańskie WMCPanny
Dobrodźieyki pełnić przyrzekam rozkazy: skon-
winkowany i rozum słuszością racyi, i serce
niewymowną WMCPanny Dobrodźieyki dla
mnie dobrocią; że zamiast, coś mię łaiac i gro-
mić miała, to się mię z dziwney prośisz przy-
chylności, i na moię zdaleisz wolą.

Nigdy mi w prawdzie zrównać pokornym
wdzięczności oświadczeniem, wielkiemu WMC
Panny Dobrodźieyki nie mógł w kochaniu sen-
timentom. Ale teraz już w cale tak zwyciężony
jestem, że iakichbym na okryślenie głębokiey
rekognicy zażyć miał ekspresy, nie widzę; gdy
nie tylko się mi WMCPanna Dobrodźieyka ko-
chać nie bronisz, nie tylko wzajemnie kochają-
cego kochasz: ale się też i z tym, że kocham,
sobie oświadczać pozwalasz, i mnie tym, że z
swoiey się strony wypłacać szczęściem dekla-
ruiesz, a co większa, że wspaniałym przyjaźni
doskonale sposobem, o to wszystko dziwną po-
deymujesz troskliwość, coby albo zatrudniać,
albo opóźniać Jey dla mnie fawor i respekt mo-
gło. A zatym z wszelką na zawsze dla rozka-
zów Pańskich jestem subiekcyą.

WMCPanny Dobrodźieyki &c.

XXIX. Chloryda Rożyna prosi, aby ani Pannie Dworskiej
czego nie powierzał, ani do niey nie pisywał.

Słuszney WCPan tak dalece nie masz po-
trze-

trzeby wyćieniania dla mnie wdzięczności swo-
iey, gdyż odtąd komplementa ustaią, iak prędko,
szczerze nastąpi kochanie. Kocham ja WCPana,
i WCPan, upewniam, rownym mię kochasz wy-
miarem: a zatym albo żadna być niepowinna,
albo oboygmu nam rownie służąca wdzięczność.
Gdy mi kochać obiecała, sądzicem wprzod musia-
ła, że serca mego godzien jesteś: gdyś też WC
Pan z wzajemną oświadczył się przychylnością,
nie mogłam to bez iakiego dla siebie czynić upo-
dobania; obojętny tedy dobry! iedenże dla
oboypa wzajemności obowiązek. Ztąd rozu-
miem, że kiedy mnie o coś prośisz, bez narufze-
nia przyiaźni przeczyć ci tego nie mogę; gdy
też moiey słuszość obaczyłz prośby, tak dobrze
o Twoim trzymam sercu i rozeznaniu, że łatwo
na nie zezwolić raczysz. Na dowod tego: proś
mię o co chcesz, i prosić możesz, uczynię; ja
zaś proszę, abyś Pannie moiey nic a nic wcale
ani komunikował, ani do niey odtąd nie pisał.
Racyi żadney dalszego do niey pisania nie widzę.
Chloryda ani się komu uwieść da, ani cię z Jey
sztuk lub perfwazyi kochać barźiey będzie, tyl-
ko iak ty sam wiesz, że cię nieobludnie, szcze-
rze i statecznie kocha. Czekam rezolucyi i ie-
stem to, co zawsze.

WCPana &c.

XXX. Respons Rożyna delikatnie się z założoney sobie
kondycyi ekskuzuje.

Od przeciwienia się rekwizycyom WMC
Panny

Panny Dobrodzieyki tak daleki jestem, iak mocno ufam, że na reflexye moje iakiśkolwiek wzgląd mieć raczysz. Dziwnie się Mčia Dobrodzieyko tym alteruję, iak to pogodzić? aby tey winną do odślugiwania nie oświadczać wola, która za pierwszą zaraz bytnością moją w Domu WMCPanny Dobrodzieyki, tak się intencye serca mego promować łaskawie podjęła, żem się nigdy w najmniejszym punkcie na Jey nie zawiodł usłudze i ochoćie. Ta mi pierwsza troskliwemu czynić nadzieię poczęła; ta przewodniczką do nog Pani moiey była, ta mię roztropnie pamięci WMCPanny Dobrodzieyki i często przypominała; ta szczerze, iak? czego? zażyć miałem przelstrzegła: nie mamże sfluszney racyi obligowanym Jey być na zawsze? ale bym i tu powolność moię zupełnie pokazał, nie wzbraniam się sfluchać rozkazow, tylko o pozwolenie pifania podczas do niey, proszę.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

XXXI. Chloryda o toż, co i przed tym, nalega.

Zebym WCPanu woli moiey i serca ku niemu przywiązanego dostatecznie kilka razy nie explikowała, miećbym nieiaką mogła sflupicyą, iż tak rozumiesz, żem cię nie z mego upodobania, ale z ludzkich ukochała impresyy; co z iak ciężką i WCPana godności, i moiey

iey przyiaźni byłoby krzywdą, sam WCPan naylepiey osądzić potrafi.

Słyszac długo o zacności imienia Rodzicow i samego WCPana, sekretną iakąs zaraz ku osobie WCPana czułam inklinacyą. Iakęs prędko Dom nasz z łaski swoiey nawiedzić raczył, w punkcie zrozumiałam pierwszą wizyty racyą; i widząc, że sława w grzecznych osob pochwale na żadney się nie myli linii, zaraz takiem w sobie uformowała przedsięwzięcie: ieżeli ten Kawaler z iaką się przyiaźni moiey odezwie pretenfją, łatwe mu z siebie pokażę nadzieie: nie widzę racyi, czemu bym tak cnotliwego, tak zacnego, albo długo martwić, albo nierozumnie doświadczać miała.

Już tedy, ieżeli WCPan słowom moim wierzył, nikomu WCPan profit z serca mego przyznawać niepowinien, tylko i swoiey zacności, i memu z poznania osoby tego szcześnie. Zem się zaś w krotkiey dosyć trzymała obojętności Panniem co o tym wspomnieć dała: i umyślniem ią czałem nieznanie, niby się informuiąc, o WCPana zagadnęła! nie pochodziło to z tego, abym większe z niey do kochania WCPana brać miała impresye, ale abym powszechney Dam w tych okolicznościach manierze, zprzeciwiać się nie zdała. Proszę tedy zupełną iuż asekuracyom moim dać wiarę: fatygę Jey innym WCPan w krotce nadgrodzisz sposobem, z kawałka papieru i kil-

i kilku próżnych liter nie Jey nie przyydzie, kiedyś komu innemu serce i przyjaźń oharował: kiedy już to infzy sprawiedliwą ma do niego pretenfya.

WCPana &c.

XXXII. Rożyn inflyguie podane sobie wyżej propozycje.

Tak zawiła z okoliczności swoich sprawa, dłuższego potrzebuie rozśądzenia; iak ośtatni padnie dekret, ani więcey dowodow alegować, ani daley apelować nie będę.

Boię się ieszcze Mčia Dobrodzieyko tego, aby tak prędko i od sekretow, i od wszelkiej oddalona poufalości sekretarka, dla iakiejkolwiek odebrania zemsty, powierzonych sobie dawniey tajemnic, wyiawiać nie chciała, przez coby siła nowych i różnych urość mogło opinii. A zatym wynayduię zabezpieczenia złemu sposob; że żadnego Jey wcale na nowe komunikować nie będę sekretu, a przecię malenką podczas napiszę karteczkę. Wiem, że się tym uboństwo dziwnie częzyc będzie, że za Jey dobry afekt wdzięczności oświadczać nie zapominam. Już też na tę inwencya WMCPanna Dobrodzieyka pozwolić musisz, czego łaskawey czekając konfirmacyi iestem.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

XXXIII.

XXXIII. I temu się delikatnie Chloryda sprzećiwia. List naturę ma niemałcy^o uprzejmości.

Kiedyżbyś też moy Rożynku, słusznych, czego tylko chceś, nie mogli znaleźć racyy? prawda iest wszystko, co pisześ; mogłoby się to stać, zwłaszcza, że ludzie, gdy interes ustatie, odmiennemi być umieją. Z tym wszystkim ia cię też serdecznie proszę, abyś to dla mnie uczynić raczył, lubo nie wiem, czyli prośba moia dawnego przemoże delikatność zwyczajui. Już to nie tydzień, nie dwa do siebie pisuiecie: a człowiek powoli do wzajemnych sposobnieyszym się czuie adrefow: trzymam, że ci dla słowa iednego Chlorydy, trudno będzie dawno zakorzenionej szczerze odstąpić korespondencyi. Więcey ci się przyznam, że właśnie mię pieszczona iakaś listow twoich bierze zazdrość, zwłaszcza gdy do podobney mnie płci pisuiesz; i nie widząc nic w sobie takiego, coby cię, nie mówię barzo, ale coby długo, mogło moiey przywiazanym trzymać osobie: podczas mi niewinna serce przeniknie boiaźni, że nie dla mnie tylko iedney piękne ma Rożyn oświadczenia. Jakośkolwiek iest, ia wóli WCPana przełamać nie mogąc, proszę o informacyą, iakbym się kobiecey zwyciężyć nie dała miętkości: i iako WCPana kocham bez miary, tak żeby bez wszelkiej kochała boiaźni.

WCPana &c.

XXXIV.

Roz. XXXIV. Respons Rożyna.

Ze się do żadney ani czuję, ani sposobnym nie widzę sposobności, i niewinne od pobocznych afektów, dla samey WMCPanny Dobrodziejki chowam serce, nie mię to nie boli, że list WMCPanny Dobrodziejki znaczne w tym punkcie zawiera przymowki. Ale że WMCPannę Dobrodziejkę tak ostro prywatne i obojętne rażą korespondencye, lepiej dopiero miarkować pocynam; iak delikatney WMCPanna Dobrodziejka jesteś ku mnie przychylności, i iak ostrożnym być powinienem, abym i w najmniejzey uprzejmie kochającą Damę nie zalterował okazji. Radbym z Dusze. Co do obecney należy przyczyny, więcej się nie pytam, czyli pisać? ale się odtąd wszelkiedy zarzekam komunikacyi. Szczerze się jednak WMCPannie Dobrodziejcyce z myśli moich usprawiedliwić pragnąc, rozumiem za rzecz arcy potrzebną, abyś WMCPanna Dobrodziejka, szperzyć się suspicjom i uprzejmoy nie dała zazdrości; bo niepodobna, aby mi się do kogo pisać nie trafiło; a gdybyś WMCPanna Dobrodziejka, na ludzkości we mnie dla iakiey osoby sentymenta, iak na iakie przyjaźni oświadczenia bolała, dla pokazania więc tego, że nikogo bardziej iak WMCPannę Dobrodziejkę nie kocham, musiałbym się raz na zawsze z całym powadzić światem, aby ani kto do mnie, ani

ia

ia do kogo nie pisywał; co nie wiem czyby z naszym dobrem być mogło.

Ponieważ tedy przyjaźń nasza do zupełności szczęścia swego, i dobry innych łączyć powinna afekt; tego zaś utrzymać niepodobna, bez częstego ludzkości świadczenia, i często delikatniejszy listu użyć przyydzie ekspresy: abym pewną i na dale wierności pokazał próbę, rozumiem, że nie na listach istotę serca statecznego, ale na prawdziwym skłonności, szczerości i rzetelności jego poznaniu, zasadzać należy. Bo listy częstokroć tak uprzejme z potrzeby do obojętnych ludzi być mogą, iak uprzejmiejsze się nigdy do tey, którą szczerze kochamy, nie udają osoby. Cożbyśmy tedy czynić mieli? gdybyśmy się mało na naszych znali sercach. Już zaś WMCPanna Dobrodziejka i znać serce moje, i nigdy się na nim nie zawieźdiesz, tylko abyś bez wszelkiedy o nim żyła bojaźni, iak pełnię, co każesz. WMCPanna Dobrodziejka chćiey zawsze wierne kochanie z mocną bratać i łączyć wiarą. Łaskawe ucałowawszy rączkę, zostaic.

WMCPanny Dobrodziejki.

XXXV. Rożyn oświadcza swemu przyjacielowi przykrość długich konkurency.

Kocham! wszak dobrze wiesz, kogo; i tak kocham, że mi się minuty same przykro-

L

du-

długimi zdaia laty, że nieprzyśięgłym ani wierzą, ani mieysca i czci dają przyjazniom: a do przyśięgi na wierność serca mego, nie wiem, czyli się już ten Xiądz narodził, czy kościół ten stanął, gdzie i w czyich rękach, wzajemne poprzyśiądz mam śluby; tak się na długie intencyy moich zaniesło zwłoki. Co czynić mam? wcale nie widzę, i kłaniam się i proszę, i żebrzę, i często płaczę; kłaniają mi się wzajemnie, nigdy nie przeczą, ale ani oczywiście nie obiecują: a co rzecz dziwniejsza, solennie mi zawsze radzi, puścić mię nigdy prędko nie chcą: przecię iak długo mię jeszcze martwić myślą? dociec nie mogę. Zmiluy się, zacny przyjacielu, poradź co wiernemu towarzyszowi, który lubo cię tak ukochał, iak właśnie drugiego siebie, przecięby ci nie ustąpił co teraz kocha. Patrz: iak kochany, nieudzielny, gwałtowny interes! iakby go szczęśliwie dotrzeć i zakończyć, Twoiey to rady, Twoiey pomocy będzie, ktorey tęskliwie wyglądam, ciebie serdecznie całuję i ściskam.

WCPana Dobrodzieia &c.

XXXVI. Respons Przyaciela.

Porzucać intencyi, ani się godzi, ani Ty sam myślisz, ani nawet możesz; bobyś tak nie kochał, iako pizfisz, że kochasz. Żaluję długiey serca przyjaznego proby, ale się dziwić bar-

barzo nie mogę. Taki teraz obyczaj, że barziej i dłużej przyaciół, niż nieprzyaciół, doświadczać lubią; bo nieprzyaciela uniknąć może: niepoznanego lub źle obranego przyjaciela ani się odtegnąć, ani święconą wodą odkropić niepodobna. Co za WCPana grzecznością i dobrocią mogłbym ja sam i wielu innych bezpiecznie przysiądz; ale że więcej jest takich co pod owczą skorką drapieżne kryją pazurki, wybaczyć słuszniej trzeba ostrożności, że i prawdziwie grzecznym, zacnym, długo w oczy patrzą kawalerom. To prawda, że kochać z daleka rzecz ofobliwszey pełna trudności; ale coż czynić mamy? pokornie prosić, cierpliwie czekać, aż mierzającym do siebie sercom złączyć się pozwolą. Barziej to kontentować zwykło, i gruntowniej wrodzonym guście kontentuie wdziękiem, czegośmy z długim wielkiego pragnienia dostali przetrzymaniem. Prosiłeś mię WCPan o rady: napisałbym ich więcej, ale wiedząc, że tęskliwa miłość i naysubtelniejszy nie lubi dysput, dłużej się poważnym być WCPana nie waży Seneką, abyś czytać o sobie nie pomyślał, co pewny swemu zarzucał Kaiusowi: *quod peto da Caj, non peto consilium* (*) Atoż żebym się i w konkluzyi listu poprawił, daleko ią różnym od WCPana klauzuli kończę sposobem: że gdybym tak zaczął lub corkę, lub siostrę mieć mógł, iak WCPan tę którą kocha,

(*) Martialis.

ehasz, adorniesz Damę; nie trzebaby do mnie po rady pisać, ale prosto sobie po nią przyjechać, wzięc &c. Dosyć tedy WCPan za swoje piękne, masz ode mnie nadobne, że i tego, czego mieć nie mogę, chętniebym dla szczęścia i kontentowania WCPana bez wszelkiej ułapił trudności. Teraz zaś małej jeszcze cierpliwości, prędkiego nadzieie skutku WCPanu całym sercem żyjąc, jestem z Dusze.

WCPana &c.

XXXVII. Liśty od pewney Damy chcący sobie Rożyna zniewolić, zapraszając go do Domu Rodziców swoich z pretextu, iż na niedziel kilka, przy chorągwi w pobliskim miasteczku stanął; z Responsumi.

Z dyskursu Rodziców moich, i wielką osobę WCPana estymacją, i dziwne powitanie godności lego w Domu naszym zmiarkowawszy pragnienie, abym się i woli Rodziców moich, i WCPana iakiey podobno w tym punkcie nieśmiałości przyśłużyć honor miała; dyspensuję się do prawdziwie życzliwej WCPanu zaśnięcia propozycji; żeby to i z mnieyszą expensą, i z większą Jego samego było wygodą, do dobr naszych na te nie żel kilka konie i ludzi odstąpić, i przyiemną bytnością swoją nasze uszczęśliwić progi. Czyli projekt ten WCPan akceptujesz? o rezolucyą proszę, z powinnym pisać się Respektem.

XXXVIII.

XXXVIII. Respons Rożyna.

Który mię z ofobliwzey WMCPanny Dobrodzieyki klemencyi potyka honor, przewyższa wszystkie do należytego dziękczynienia wdzięczności ekspresye, i że się WMCPannie Dobrodzieyce szczerze przyznam: dziwiłby się tak wielkiej WMCPanny Dobrodzieyki trzeba łasce, gdybym zdawna nie wiedział, że zacnemu imieniowi i Famili WMCPaństwa Dobrodzieystwa wrodzona jest, przy zupełnym innych cnot zebraniu ludzkość. Za to zaś nieskończenie przepraszam, że właśnie cudzoziemcem w tych będąc kraiach, żadną miarą ważyć się nie mogę, tak długim Domu WMCPaństwa Dobrodzieystwa stać się importunem: ale tylko za respektującą WMCPanny Dobrodzieyki o mnie pamięć, przy głębokim Godności uznaniu, wieczną zapisuję obligacyą.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

XXXIX. Dama powtórnie pisze.

Cieszę się z tey okazji, że tak zacnego naszego kramom pozyskawszy cudzoziemca, mogę WCPana poufale przelstrzedz, iż w Ruskim u nas Horyzoncie więcej szczerości, aniżeli ceremonii używamy.

Zadney z bytności WCPana Rodzice moi nie uznają importunii, i owszem chćiey WCPan zupełny wiernemu Ich chćei i serca tłumaczowi dać kredyt, że nie Ich barżiey ukon-

L 3

ten-

tentować nie potrafi, iak gdy WCPan z całym swoim Dworem, poufała sobie u nas zapisałśz gospode.

Powtornie o tę łaskę upraszam, i niezmyśloną zacności Jego oświadczam estymacyą.

● WCPana &c.

XL. Respons Rożyna.

Przyjemność Ruskich krain wszędzie zafszczona, ale z pozwoleniem WMCPanny Dobrodziejki, niech mi się napisać godzi, że te, w którychem się rodził, miejsca, w szczerości równie się słatcznym kochają sercem. Nie z żadnych tedy importunem być nie chcę ceremoniy, ale z powinney dla wielkiego Ich Mciow Dobrodziejstwa Domu rekognicyi, do ktorey i dla osoby WMCPanny Dobrodziejki nieskończone łączę oświadczenie.

XLI. Dama po trzecie.

Dofyć szczerości WCPana Listom Jego wiarym dawała, ale dnia wczorayszego, mając honor w Kościele z daleka Godność WCPana adorować, z wspaniałey czoła fizyonomii poznałam i pełną dobroci naturę. Spodzielam się więc ztąd nieomylnego prośb moich skutku, że już po trzeci raz oświadczoną przeze mnie Rodziców moich do usług WCPana ochotę dłużey martwić nie raczysz, i zupełnie przychylnie Domu naszemu ku sobie i imieniowi swemu serce,

ce, poznawać i doświadczać ziedzieńsz; czego się i spodzielam, i życzliwie czekam.

WCPana &c.

XLII. Respons Rożyna.

Grzeczność WMCPanny Dobrodziejki, z zanego Urodzenia złączona rozeznanie, więcej mi przyznaie, niżeli godzien iestem. Nie umiem się, ani skuteczniej exkuzować, ani za Respekt WMCPanny Dobrodziejki dostatecznie podziękować mogę. Zwycięstwo z submisji moiey wcale przyznaię; a że Chorągwi teraz pilnując, sposobnego mieć nie mogę czasu do ściśnienia Nog Jey Pańskich, pokornie przepraszam, mając i nieomylną nadzieię i prawdziwą na potym intencyą, tego powetować szczęścia.

WMCPanny Dobrodziejki.

XLIII. Dama po czwartę.

W rzeczy samey żadneyby importunii z WCPana u nas nie było prezencyi; ale aby famo importuna imię dłużey Rodziców moich, i mnie samey nie martwiło pragnienia, kiedy na iedno WCPan pozwolić nie chcefz, abyś sobie w Domu naszym kilkoniedzielną założył stancyą; przynaymniey temu WCPan przeczyć nie możefz, że się godzi życzliwych Przyjaciół progi nawiedzić, zwłaszcza, że żołnierzowi oraz i Kawalerowi wszędzie radzi bywać zwykli. Ich Mc Rodzice moi prywatnym się bawiąc

życiem, wesołe lubią kompanie. Proszę nam pięknych na kilka przynajmniej godzin dopomóż myśli. Zostań z zupełnym winnego Respektu przywiązaniem.

WCPana.

XLIV. Respons Rożyna.

Za odebraniem tyle razy od WMCPanny Dobrodzieyki łaskawego pozwolenia, ośmieliłbym się w podrożnym nieporządku winny Ich Meiom Dobrodzieystwu i famey WMC Pannie Dobrodzieyce oddać honor; ale że się kuracją słabego zdrowia bawię, i iakom żołnierzem został kawalerskiey zapomniiał wesołości, za exkuzowanego mieć mię suplikuję, lubo na zawsze nieustannym Łaski Pańskiey adoratorem będę.

WMCPany Dobrodzieyki &c.

XLV. Dama.

Jeszcze zupełnie znać WCPana honoru nie mając, już się, widzę, na Jego niełaskę gniewać muszę, że dla wszystkich grzecznym będąc Kawalerem, właśnie się uwziął mnie famey iaką o niegrzeczności swojey uczynić impresyą. Luboć tego ani czynić mogę, ani czynić będę; iednak szczerze mówiąc, gdyby tak druga Dama do nieznanomego kilka razy pisała Kawalera, dalekoby prędzą fatygę swojey odebrała nadgrode i wdzięczność. Uwaz WCPan sam, czyli tak

tak się ze mną posłepować godzi, i pokaż, że iako żadney racyi, tak i woli nie masz, niewinnie na tę być zawziętym, która osobliwizą jest Godności Jego estymatorką. &c.

XLVI. Respons Rożyna.

List WMCPanny Dobrodzieyki, na samym mi oddany wyiezdzie; przepraszam, że ani grubianstwa mego poprawić, ani za słuszną urazę przeprosić, ani za świadczone respekta zupełnie podziękować w tak krotkim czasy określeniu nie mogę. Dufam przy tym mocno, że iakoś WMCPanna Dobrodzieyka nieznanomego dobrotliwie respektować raczyła, tak i nieznanemu się do powinności swojey grubianinowi, niewdzięczność odpuścić zechesz; będzie to i z większą zacnego WMCPanny Dobrodzieyki ferca chwałą, i z większą niewdzięcznika konfuzją, który Pańskie listownie ważąc się całować nożki, dozgonny dalszey poprawy zapisuje obowiązek. &c.

Listy obozowe.

XLVII. Rożyna iadąc do obozu z Domu Chlorydy, na pierwszym noclegu list do niey pisze. Natura listu żałosna.

Porządek obozowy widzę; stąd mi moim powiadaia, że do obozu iadę: ale ja, wcale nie wiem, dokąd? to tylko pamiętam; od zacney iadę Chlorydy; Chloryda mi na myśli! Chloryda na oczach! Chloryda na pamięci.

L 5

I coż

I coż ja tedy w obozie czynić będę? kiedy tak dobry ze mnie żołnierz, że i na pierwszym od miejsca noclegu, ani sobą władać, ani się od płaczu strzymać nie mogę. O! nieszczęśny iakiś krutyleb! co miecze, co wojny, obozy wymyślił: rad nierad, mizerny Rożyn dla punktu honoru, dla surowego ordynansu, dla zgiełku kotłow i bębnow musi od kochanej Chlorydy, od pieśczonej Jej rozkazow i Hetmaństwa, od wdzięcznych mow i konwersacyi odieżdżać; a dokąd? do obozu, mówią mi ludzie moi: do obozu, gdzie nieprzyjaciela odpierać, w żelazo się iak straszydło iakie stroić, Marszem ustawicznie patrzyć, mrukiem chodzić, strasznie hałasować trzeba. Dla Boga! nikomum napaści nie da! w przyjaźni z Chlorydą żyję: nie mam natury zabijać, krwawić, kaleczyć, i coż tam czynić będę? O śliczna Chlorydo! gdyby to nowy iaku Rytygerus, na Ciebie wieku naszego Wende uporczywe podnosił oręż! toby mi nie żał iechać do obozu, dopierobym i siły i serca spróbować umiał, dopierobym się tak zwa-wo bił i wycinał, żebyś się nikomu, krom mnie samemu, nie dostała: albobym też przy namiocie Twoim bezsenne odprawiał straże, ordynanse odbierał, raporty czynił, słuchał, we wszystkim nadskakiwał; ale teraz po co, i dokąd, w pokoju z Chlorydą do tych czas będącemu, do obozu wyjeżdżać? a oto iechać przecie muszę, racyi nie słuchają, iechać

kazano: i ludzie też konie już zaprzęgaia, a ja kłt przynajmniej skroczę, aby prędzey po-
stać po Respons wyprawiwszy, na popaśie go obaczyć i powitać mogli. *A Dieu.*

XLVIII. Respons Chlorydy.

O godzinie drugiej po północy, Pannia le-
dwo co do Pokoju mego nogą cichutenko
wkroczyła, zarazem się ja porwała, i iakoby
mię już kto o Twym przestrzegł Liście, świe-
cem sobie zapalić kazała. Patrzyż, moy
Rożynku! iak i w Domu czuwające mam do
Ciebie serce? upewniam, mnie było z sobą
wziąć do obozu; niktby czuley bezsenney nie
odprawił straży.

Ale to dziwna, co piszesz, że nie wiesz
dokąd? i czyli do obozu iedziesz: czyliś tak
mocnego serca, że w cale dystyngwować nie
masz zwyczaju obozu od Domu? i nieustra-
żoney będąc odwagi, bez żadney odmien-
ney reflexyi, tak na nieprzyjaciół śpieszysz,
iak na wesołą z przyjaznemi kampanią? być
to może; i ja ci Rycerskiey przyznaę chwa-
łę cnoty, aleć prawdziwey we mnie sympatya
wzajemności, z moich biorąc alteracyy mia-
rę, to mi poszeptuje, że takowe w Tobie pa-
mięci zmieszanie z wielkiego Chlorydy po-
chodzi kochania; i że ci żal, od tey tak dale-
ką łączyć się odległością, ktoraby rada za-
wsze z Tobą wszędzie była, i to ci przyrzekła,
o to

o to się stara, aby nierozdzielny z tobą mieszkała życiem.

Już ci darmo Rożynku! wierzyć temu musisz, że do obozu iedziesz? coż czynić mamy? kiedy tak Twoja profesya, i wspólne nas oboyga każe umartwienie. Jać także sama od żalu nie wiem, czylim w Domu? czyli u Rodziców zostać? czy mię w prawdzie o tym konwinkują: serce zaś i myśli w podróży za tobą idące, ciebie goniące czuję: i jeżeli prawda, że Dusza tam barżey jest, gdzie kocha, aniżeli gdzie animuje; to i temu wierzyć trzeba, że Chlorydę zawsze masz przy sobie: i w obozie na krok cię nie odstąpi; patrzayże więc, iak życia i zdrówia Twego pilnować masz, z którym tak ścisło i kochanka Twoja jest złączona, że z Tobą żyć razem, lub umierać koniecznie musi. Nie bawię posłańca dłużej, proszę pisuy często do mnie, i jeżeli pisać ci materyi z obozu nie stanie, przynajmniey to iedno zawsze opisyuy, wiele już dni i godzin w obozie siedział, wiele razy na dzień w tarabany buą. Wszystko mi pocieszna będzie nowina, cokolwiek od ciebie i Twoją pisaną przyydzie ręką. *A Dieu.*

XLIX. Respons Rożyna z obozu.

Piętnastego Maia trochę przed wieczorem, moje w obozie rozbiłem namioty, i ledwo żem się, komu należało, uklonił, zaraz do WMC Panny Dobrodzieyki pisać zacząłem, i jeszcze mi

mi się nigdy, iak teraz, nie trafiło, że wcale co pisać nie wiem. Pisać, że kocham, to WMC Panna Dobrodzieyka dawno wiez: że w ciężkiej zostać melancholii, tego tak opisać nie potrafię, iak wzajemność życziwego dobrze czuie serca. I to nie mnieyszey rzecz godna aprehensyi, że nim na miejscu stanąłem, właśnie nieskończone w troskliwych myślach miałem do pisania nowiny; iakże prętko pióro do rąk wzięłem, wspominałem sobie, żebym albo raczej mówić z Chlorydą, albo sam do niey być posłańcem wolał: niżeli pisać, lub kogo innego z moim do Domu Jey ordynować listem: tak mi żal okrutny ścisnął serce, że sameby mi tylko pisać trzeba westchnienia. Ale i na to barzo dobry, że w tym właśnie liście punkcie, przyszedłszy mię do Regimentu na wieczszą służbę prosić, wybił mi miłosnego Ach! powtórzenie. Jużże iść, kiedy proszą, muszę; WMC Panny Dobrodzieyki łaskawe po tyśiąc razy całuję rączki, i samego się im pokornie za dalszy listu oddaę suplement.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

L. Respons Chlorydy.

Domyślaćem się poczęła, ale mi i sam lepiey opowiedział kursor, żeś WCPan swoje na kilku miejscach ustanowił poczty; bo dzień-więćdziesiąt mil do nas z obozu rachując, piętnastego list pisaną, dwudziestego Maia o godzinie

dżinie dziesiątey z rana odbieram. Niepodobna ale i same nierozumne bydlęta czuć muzy uprzejmość, i delikatną korespondencyi naszey pilność, że tak prędko dosyć wielki biegu swego przeciąg odprawują. Uwielona nieskończenie jestem, twoiey punktualność o mnie widząc i czytając pamięci; atoli że gruntowniejsze sam pisarz, niżeli listy Jego, ma dla mnie ukontentowanie, że cię oraz przy twoim nie widzę liście, na płacz się rześliły dużo w oczach wiie i kręci. Moy Rożynku wierzę niezmyśloney w Tobie ohoćie, żebyś sam do mnie biegać wolał; i ja nie wiem jakąby tak wdzięcznego kurfora przyymowała przychylnością. Ale że to ordynaryynym być nie może sposobem, słysząc od ciebie, że terazniejszy dawno już projektują Matematyey, o łatwey ludziom do latania sztuce: pomyśleć ci o tym radzę, i abyś pomyśleć raczył uprzejmie proszę. Nigdy ci na dowcipnym nie zbywa rozumie, a w potrzebie większey pospolicie wyborne subiekta bywać zwykły siły i obrotu. Ktoż to wie? możeć taki kunszt w łatwey przypaść myśli, żeby chociaż nie ty do mnie, to ja do ciebie zlecieć mogła; tylko jeżeli wynaydziesz i niewiadomego dotąd domyślisz się sekretu, pierwey mię przestrzęż, po wielebym mil na godzinę lecieć i iak wyfoko powinna, żebyś się i rano w Domu stawieć mogła i żywy Duch leżącego nie widział. Drogi opisywać nie trzeba, życzliwe serce rządzić

bę-

będzie umiało, i naykrotszy trakt do Rożyna Chlorydzie pokaże. Z tym wszystkim, że do tego nam podobno nie przydzie szczęścia, za uprzejmą szczerey przychylności przyiac to trzeba chymerkę. To zaś prawda, że tym czasem u nas do stołu nakrywaia i mnie list kończyć trzeba, która iak cię bez miary kocham, takbym bez końca listy do ciebie pisywać chciała. *A Dieu.* Co się tam u was stało pamiętać i opisać proszę: u nas nowego nigdy nie będzie, tylko że jedne przędą, drugie szyją, a nowi, których się nie wiem zkąd, dosyć nabrało, pretendenci, że mnie nie mogą, drugim to wrzcioną, to igielki podają, iadwiszki trzymaia. Gdybym tak o ciebie troskliwą nie była, dziwniebyś się z daremney ich tatygi, i próżnych śmiała adresów. *A Dieu.* Na stoł już zastawiają, lyszka mi poniewolnie wdzięczne wybua piora. Czy nieszczęście ich trapi, że beze mnie zieść nie mogą. *A Dieu.*

LL. List Rożyna.

Cieszmy swą biedę iak możemy, i wiele płaczliwych żartow, śmiejących się płaczow będzie, pilnie rachujemy. Wszystko stateczna umie miłość, nie życzliwie troskliwemu trudnego niemasz sercu; i płakać i śmiać się oraz, kto kocha łatwiutenko może.

Myśliłem według rozkazu WMCPanny Dobrodziejki, o wdzięczne przyiaznych afektow skrzydełka: i piękny mi przypada projekt, aby sławne-

ślawnego owego wskrzesić Dedala, któryby ryfunek troskliwej inwencji sztucznym wyrobił dłotem. Coby barzo łatwo być mogło, gdybyś WMCPanna Dobrodzieyka, w uprzejmiej mi kogo podać raczyła kandydacyi, aby po ow się prędko zawinął płomyczek, którym baieczny Prometeusz kamienne trupy, na prawdziwie żyjących zapalał ludzi. Mam już subtelnie robioną na doniesienie tego ognia skrzyneczkę, takiego WCPanna Dobrodzieyka czym prędzey do mnie wysyłał fidelisa, niech nie bawi. Z Matematyki moiej opiszę mu trakt, którędy iść ma? gdzie się w prawą, gdzie w lewą obrocić? na karcie mu odrysuję. Gospody w Planet Domach wygodne przez perspektywę pokażę; komu się od nas kłaniać, o co przy tym prosić powinien, obszernie mu opowiem.

To już jeden interes, drugi równie piękny WMCPannie Dobrodzieyce opiszę. Co noc niezliczone mi się objawienia o WMCPannie Dobrodzieyce trafiają; niepodobna, ale znać ścieś WMCPanny Dobrodzieyki, w obozowym, mi na pożegnaniu dany porządku, musi być puchem z onych wytkany łabędzi, co na tamtym spały się drzewie, o którym Wirgiliusz W MC Pannie Dobrodzieyce ulubiony, w swojej Eneidy Xiędze szostey wspomina, że pod każdym Jego liściem sto tysięcy i pięć snów swoje gniazda założone mają.

W obozie u nas nie tak dalece nie widać no-
wego

wego: rozśiane przedtym rumory ucihły, i tylko częste słyhać *Vivat*, grają po namiotach i tarciui; ia im dopomagać muszę, ale nie mając myśli przy sobie obecney, nogi właśnie tak, iak piianemu język w pantoflach chodzi, taktu dobieraia.

Jak długo tu być każę? wiedzieć nie mogę, to tylko wiem, i za prawdę niezbitą trzymam, że gdyby wszyscy na świecie ludzie mieli kogo tak kochać, iak ia zaczą Chlorydę, zarazby wojny ustały, i dopieroby się systema Kopernika naszego pełniło, żeby się od tańcow, od powszechnego wesela dniem i nocą ziemia z nami obracała (*). Bo tak mówiąc, nie wiem na co się zda bić, kiedy lepiej i smaczniey w miłym życ pokoju. Ale żart żartem; Rożyn do prawdy, ciężko długiego umartwienia swego, mówią odbeczy: ktoremu nayostrzeysze (iaki w tym punkcie bywać zwykły) żale i troski, ztąd tylko przyjemnie, że Ich dla Chlorydy cierpieć i znosić godzien.

Uprzejme figle, prawdziwym kończę oświadczeniem, że się umrzeć wprzod nie spodziewam, aż publicznie poprzyśiądź odbiorę honor, że kocham i kochać nie przestane.

WMCPanny Dobrodzieyki

• najniższy Jey podnozek Mpp.

LII.

(*) Akceptowane po wielu Akademiach Kopernika Kanonika Warmińskiego zdanie, że słońce w centrum świata stoi, a ziemia się dziennym i rocznym obrotem kręci, z którego Obrotu piękniey się dni, nocy, lata, zimy i inne explikują odmianę, niżeli w opinii Ptolomeusza.

M

LII. Respons Chlorydy.

Nie mogłeś nic prawdziwiey, moy Rożyściu napisać, iako że żarty i śmiechy nasze są płaczliwe, i płacze, uśmiechające. Nad twoim listem śmiałam się płacząc, i lzy nieciłą sercu dały słodycz, że ten wzajemne iak może cieśzy żale, którego ja i kocham, i że odległym być ode mnie musi, serdecznie żałuję; już krotka żalu oraz i śmiechu być nie może przyczyna. Według twego ordynansu zżywac dziś ieszcze będę rejestra, na zwinowanie dawney, i zapisanie nowey uprzymie troskliwych serc krescencyi. Ale że siła pisać będzie, i wyraźniejszy nad mój bablki charakter trzeba ręki, moy śliczny! iakże grzeczny, zgodź się tam imieniem moim z Rożynem, aby do mnie za Pisarza Prowentowego przysłał i przyjechał iak nayprędzey raczył; będę mu sówicie płaciła: ile będzie chciał, tyle mię razy pocałuje, i wzajemnie tyleż niewinney uprzymego smochtania, niech pewnym będzie gaży. Nie wiem, czyli go tylko znał? człowiek to barzo grzeczny, zacny, wesoły, roztropny, wzrostu miernego, piękney skromności, i wdzięczney miny, i siła dla mnie świadczący; proś go ode mnie, aza się da namowić, nie będzie tego żałował, wżak wiesz, iak ja respektować umiem, kogo szczerze kocham.

Och! bodayże tę Pannę moję! chciałam ci
coś

coś pocieszego, o Twym Dedalu czyli Ikarze, o Prometeuszu, i śmiesznych z Wirgiliuszowego drzewa napisać labędziach; a oto mi woła Matki moiey opowiada, abym się czym prędzey ubrała, i sobie na wizytę do Rodziców Barona Tryfona służyła. Nic to! choć mi świerczki w oczach stoją, przecię ja o żartach na wet za wet myślę, i iak kiedy znowu do ciebie pisać będę, całą ci ich nagryzmole hystoryą.

Tego opuścić nie mogę, że mi barzo dziwno, iak wy w obozie macie śmiałość, kielichami się raczey i kobzą, a nie nabożeństwem bawić i modlitwami. Moy Rożynie wżakże Twoy to sentyment: że jeżeli komu byc cnotliwym i Pana Boga się bojącym trzeba, to żołnierskie wiodącemu życie; aby go Pan Bog od nagley bronil śmierci; od kalectwa, niewoli zachował. I lubo tego zawnie nie masz okazji nieszczęścia, kto jednak na bęben przysięga, na to się wżakże rezuolwie: żatym za wczasu Maiestat Boski błagać mu należy, aby w okazji i potrzebie swoją mu asystował pomocą i obroną. Chciey Twoim przyiacielom perswadować, aby dali pokoy tym deboszom, i przystoynieysze im obmyslay zabawy.

Co do naszego tylko należy interesu, wiesz sam dobrze, iak się go niewinnie utrzymywać wżakże staramy, i pamiętasz dobrze, żeśmy się kochać przyrzekli; a że się według opisanego

M a

zwy-

zwyczaju i prawa kochać godzi, oświadczać się z tym bez żadnego może skrupułu. Byway zdrow, do fryzury teraz zasiadam.

LIII. Respons Rożyna.

Z duszebyś się rad był WMCPannie Dobrodziejce przyśłużył, z strony wiernego do prowentow pifarza: ale darmo; Rożyn się obozem ekuzuie, ia mu o prowentach mówię, on mi o prowiantach odpowiada: ia o piorze zaczynam, on o trąbach, kotłach kończy: i właśnie z śmiesznym tym zgodzić się nie mogę Hypokondrykiem; mianowicie że się i nieposobnym tak wyfokiey szarzy uznaje, i boi się, aby w subtelnych regielstrach, i jakim nie przeszkrobał barbaryzmem, za co by miało pocałowania, w pyszczek nieraz wziąć przyszło, i wąsów na karę odżałować. Wreszcie już się i nakłania, tylko to sobie iedynie wymawia, żebyś mu WMCPanna Dobrodziejka poprzyśięgła, iako go do zgonu życia od swoich usług alienować nie będziesz. Jak więc z nim do końca ugodzić się mam? co mu imieniem WMCPanny Dobrodziejki odpowiedzieć, o rezolucyą proszę.

Oboz naż (iako wyrozumiałem z wielu) dziwniehy znabożniał, gdybyś WMCPanna Dobrodziejka swoię nad nim miała komendę; iednakże i teraz dośyc się wszyscy pięknie, bez grabieży, bez krzywdy sprawuią; że też czaśem popiią, trudno się dziwić na takie lata

lata upały; że się ćieszą i ochotuią, trudno im nie wybaczyć, kiedy iedni się kochać w czym nie mają, drudzy nie chcą i nie umieją, inni też nie mogą, niemafz o czym przyiazny zaprządz karawanek, a rzadko komu szczęśliwa piechota, (iako przysłowie nieśie) przyydzie miłość.

Dłużej nie inkomoduiąc przeszłotygodniowey iefzcze fryzury; zostaię.

WMCPanny Dobrodziejki &c.

LIV. Respons Chlorydy. Uprzymię niby gniewliwy, że się Rożyn Hypokondrykiem nazwał.

A to piękna! to mi się podoba! Hypokondrykiem Rożyna, a iefzcze śmiesznym do tego nazywać. Przepraszam WCPana, ale się w tym barzo zawodziśz punkcie? tak ia tamtemu wielką grzeczności, rozeznania i pięknych przymiotow przypisuję doskonałość, iako samemu WCPanu więkzey przyznawać nie mogę. Proszę go drugi raz nie krzcić, (*) inaczey się ten Kawaler zowie: i chociaż niedbali iakom slyszała, Kantorowie dnia i roku urodzenia Jego nie zapisali, przecięż wiedzą wszyscy, że rok dwudziesty drugi teraz zaczyna, i że mu na Imię Rożynek dano. Ześ go WCPan czym innym zabawnego niespodzianą zagadnął propozycyą, nie dziw, że się w

(*) Alegoryą tu list ten zamyka z przypadkiem me iednemu wiadomym.

dyskursie miewał, że się w odpowiedziach zapominał, ale on przecie i tak w moim zdaniu grzeczny, zacny, wszelkiego od wszystkich gozien respektu. Obliguę, dotrzymać WCPan z nim dla mnie kontraktu; lubo wiem, że dobrze ortografią rozumie, ani niewiaść, by naybiegleysza, miernie uczonego mężczyzną poprawiac nie powinna; przecieź daymy to, żeby mu umysłny się z zapomnienia trafił barbaryzm iaki, surowo go nigdy nie złaie, ani uderzę; ani za was szarpnę, ale tylko prosić skromnie będę, aby się na drugi raz poprawił, i ostrożniey registra tak uprzejme pisać nauczył. O tym go zaś na wszelką WC Pan ode mnie upewnić możesz afekuracją, że kondycją iego chętnie spełnię, byleby on w to potrafił, aby (ponieważ się to sekretnie stać nie może) to z wiadomością i wolą Rodziców moich było. Czogożby tedy już więcej ode mnie pretendował? nie widzę; niech się nie boi, a niech co prędzey przyjeżdża, uznaję potym, że w deklaracyach moich odmienną być nie umiem.

Co WCPan o swego nabożeństwie obozu wspominał, upewniam WCPana, żebyście w moiej komendzie będąc, tylko po kwarcie piwka cienkiego na dzień pili, wina skłaneczkę raz w tydzień, a co dzień cały odprowadzali Rożaniec, nauką się i czytaniem rzeczy potrzebnych, i przyśtoyną też podczas bawili dytrakcyą. Nie barzoby was to kontentowa-

ła, ale zdrowsi byście z obozu i grzecznieysie odlechali, niżeli iakeście przyiechali.

Kłaniam milutenko wszystkim; WCPana o prędką w interesie moim upraszam rezolucyą.

LV. List Rożyna uprzejmożartobliwy w tymże interesie.

Zgoda już Micia Dobrodzieyko: Pisarz ze wszystkim umowiony, będzie chciał iak naysprzedzey do ściśnienia nog Pańskich pośpieszyć. Przepraszam, że przez dawną z nim poufałość, niezwykle mu przydał Imię; od-tąd tak go estymować i szacować będę, iak należy wielkiey Pani szczęśliwego i wielkiego sługe.

Ey! gdyby też to ja znowu za Pisarczyka WMCPannie Dobrodzieyce miał honor służyć: rozumiałbym, że mi się wszystkie Królestwa i Potencye iak uniwersalnemu iakiemu kłaniają monarcho: jeżeli WMCPanna Dobrodzieyka na to pozwoliła, bez wszelkiey kapitulacyi, na iedno Pani moiej słowo, dozgonne poprzysiądz usługi szczerą i nieodmienną mam intencyą.

WMCPanny Dobrodzieyki, &c.

LVI. Respons Chłopydy, również żartobliwy.

Widzisz WCPan? czego się to znowu i WCPanę zachciewa, nie będzie nic z tego: dziecie sekretow i ferca nie lubię: Rożynam

fobie upodobała, Rożynowim słowo dała; on więc moim, ja Jego na zawsze będę. Nie mam nad to nic do pisania. Pisarczykow- mi nie trzeba: Rożyn wszystkiemu przy moiej pomocy wystarczy. Nie gnieway się WCPan o prostą i rzetelną szczerłość, wolę zaraz zprze- czyć, na co nigdy pozwoleć nie mogę; a Ro- żynowi to, co piszę, raz i po wtóre przeczy- tay; co też na to rzecze? i iak się uśmiechnie? uważay WCPan mocno, i mnie bez wszelkiej opisz odwłoki.

WCPana &c.

LVII. List na list Chlorydy. Ten kończy uprzejmą do- tąd o Pisarzu chymere.

Anim się rozkazowi WMCPanny Dobro- dzieyki sprzeciwiać chciał, anim też wielkiemu Rożyna ukontentowaniu oprzeć się mógł; czy- tałem mu list WMCPanny Dobrodzieyki naj- mniej ze sto razy. Dziwnie się cieszył: nie- skończenie się śmiał: Rożyn szczęśliwy! list i każdą z osobna literkę, z niewymowną serca swego całował satysfakcją, tak dalece, że m się i bać o niego, nieco począł, aby z wiel- kiego wesela i radości, w niebezpieczną nie zapadł palpitacją.

A ja też nieboraczek! czego się spodziewać mam? kiedyś mię WMCPanna Dobrodzieyka, i na początku listu, z uprzejmą zraziła na- dziei, i na końcu poćieszyć, czyli zapomnia- ła, czyli właśnie nie chciała. Ale! wiem co

co uczynię; widzę się we wszystkim podobnym być do Rożyna, zwierciadło mam prawdziwe i fobie wierzyć muszę: zażyję sztuki, że nowy ten Pisarz dłoży się iakim innym zabawi in- teresem, a ja w minie, w sercu, i ochoćie Je- go pośpieszę Paniłkie WMCPanny Dobrodziey- ki ucałować stopy, i stateczne dam aplikacyi moiej dowody, że się i ja do usług WMC Panny Dobrodzieyki udać mogę.

WMCPani Dobrodzieyki &c.

LVIII. Respons Chlorydy.

Dobrześ, moy dawny i nowy Pisarzu, a iedenże zawsze dla mnie Rożynie, uczynił, żeś odbłąkaną w przyjazne chymery imagina- cyą, do oczywistej o Tobie i sercu twoim myśl przywiódł korespondencyi. Uważam ja to dobrze, że iak prędko do ciebie, niby do innej iakiej osoby, pisaćem zaczęła, tak i krotkze odbieram listy, i więcej pokory, sub- nalszy, niżeli przyjaźni i uprzejmą wyczy- tuję pamięci. Nie dzielnym odtąd iedney na dwie osoby, którą iedną tak się kontentuję, żeby i tyśiąc innych nie chciała. Pisz już rzetelnie, co tam u was przecię slychać? iak się masz? czyli iakiej kiedy nie czuiesz sła- bości? długo w obozie bawić i iak prędko do nas powrócić myślisz? o to ja nigdy tro- skliwą być nie przestaję, tego być wiadomą z serca pragnę.

Przyznam ci się, moy Rożynie, że widząc

M 5 nie

niedościciele intencyi naszych zwłoki, gdyś się do obozu od nas wybierał, poczęłam żal mój tą mamie porfawiać, że lepiej, iż dalej tym czasem, nim się przyjazna skończy negocjacya, ode mnie bądźleż, nie tak memu żalosość będzie sercu, kiedy na twoje ztąd umartwienie patrzeć nie będę; a teraz znowu widzi mi się, że znośniefzaby rzecz dla serca mego była, cierpieć wspolney prolongacye nadziei, byłem na ciebie patrzeć obecnego, byłem cię cieszyć i animować podczas mogła: niżeli co ani końca intentow twoich, ani ciebie samego tak długo nie widzę. Często na wzajemne płacząc nieźleżęście, często się Rodzonemu memu skarzę, animuje mię zawsze pięknie, i piękne zawsze z afektu Braterskiego formuje obietnice; ale co? co nie jest zaraz, przyjaznemu sercu barzo się długie i odległe zdać. Opisz mi przecie, Rożynie, za wiele cię się dni spodziewać nam twego każesz powrotu? i to mię nieco ucieszy; gdy iakąskolwiek odebrałszy pewność, liczyć będę godziny, i na zegarkach utawicznie popychać kompas, aby przedzey noc, i drugi przedzey następował poranek. Słyszałam, że się już niektorzy Ich Mę roznęchać mieli, a zaczym racyi nie widzę, ozemubys WCPan sam dłuższy sobie w obozie żył konfyskencyi.

Proszę, proszę, i po tysięcy razy zaklinam, przyjeżdżaj prędko, i przedzey napisz, kiedy cię i z którego okna wyglądać mam. *A Dieu.*

LIX. List Rożyny do WCPanny Dobrodziejki

Ordynans WMCPanny Dobrodziejki już wozy i bagaże moje upakowane zastał; a za tym że się prędko stawić mam, krociey pisać muszę, zwłaszcza że się jeszcze z żalnym nie pożegnał. Naydalej za dni siedm, wozy zostawiwszy w drodze, do ukochanych zbiegnę Dulecynek. Godziny naznaczać nie mogę, bo nie wiem, co mię jeszcze w drodze potkać lub zatrzymać może; lecz takbym podróżą moją władnąć chciał, żebym jeszcze śpiącą WMCPannę Dobrodziejkę zastać miał honor.

Jeżeli list ten nad wieczorem przyydzie, noc spokojney; jeżeli z rana, dnia dobrego, wesolego, pogodnego, i zdrowego życzę.

WMCPanny Dobrodziejki &c.

LX. Gdy według obiecanego czasu Rożyn nie stanął, Chloryda mu o to przymawia,

Już też! gdyby w świecie całym szukać, słowniefzegoby, upewniam, kawalera nad WCPana żaden nie znalazł. Siodmegoś się WCPan dnia, a jeszcze raniutenko zapewne stawić miał, a oto ia już w dziesiąty spoc po pulnocy idę, a WCPana ani widac, ani o Jego co slychac przyjezdzie. Wiem że tysięcy napiszesz exkuz, że to i to WCPana zatrudniło, że iakęś się z kompanami swemi żegnać począł, tak ledwieś się trzeciego dnia z obozu

wybrał: że tam u was wielkie deszcze spadły, i rzeki weszły znacznie, mosty pozatapiała woda, a przewozu nie było. Może to być wszystko, i chociaż śliczne zawsze u nas pogody, tam floty być mogły, wierzę temu, aleć przecię, nie wielka rzecz była, stojąc gdzieś darmo w karczmie, dla samej dystrakcyi kilka liter do mnie chociaż bez podpisu napisać: znając fercę i osobę Jegó, poznałabym i rękę i charakter, i odebrawszy karteczkę, zarazbym pomyślała, że Rożyn znać przyjechać nie może, kiedy do mnie listowną ordynuię wiadomość. Nic z tego wszystkiego, ani Pana samego, ani flugi Jegó do mnie nie widać. Dla Boga! toć się WCPan nie tylko ze mną widzę długo żegnać lubi! powiedz już ostatecznie wszystkim razem *à Dieu!* czasciby się też i z nami już powitać i gdzie pod rozwąg Topolą swoje w obozie Jin aktery, potyczki opowiadać, iak was często bydło z pola idące, kurz wzbudziwszy, znaczney boiaźni nabawiło, do szyku zwołało: iakeście pilne podsluchy i straże mieli, i wszystkie inne dzieła, w poufalecy nam domatorom okryślać, magnifikować relacyi.

Już się stało: słowo dziesiąte na kray świata zapędziły wiatry; aleć przecię teraz się WCPan przynajmniej popraw, i jeżeli kiedy ochotę do nas powrócić masz? szczerze i rzetelnie opisz; iak obojga tęskliwie, i resposu i prezencyi wyglądać będę.

LXI. Resposz Rożyną.

Prawda, że kredyt godzien nie jestem; iż się inaczej, iako pisałem stało, ale o iakąkolwiek w fercu WMCPanny Dobrodziejki żebrzę litość, iż nie ja, ale niefortunność moją, rzetelnego mi ziszczyć nie dało słowa. Zmyślać nigdy nie umiem, ekuzować się boję, lecz to prawda, że z obozu tego dnia wyjechałem, którego i list pisałem. W tym tylko niefortunliwy jestem, że nieprzymuszony uwieść dałem się rekognicy, i po drodze zaraz tylko na noc JMci Pana Regimentarza mego odprowadzić obiecałem, a oto już niedziel dwie u niego bawię. Konie pozamykać kazał, ludzi moich wszystkich w pobliskich wioskach z dyspozycyi Jegó tak dobrze pilnują i poją, że się żadną miarą z którym dotąd obaczyć nie mogę. Ochoty, kompanie i wizyty utawiczne: i chociażbym pjechotą uciec chciał, nie mogę: na przemiany albo JMé sam, albo Jey Mć z Corkami, albo sąsiedzi z innemi Damami, tak mię na straży i oku mają, że ledwie się na krok wychylić mam wolności. Nie wiedzą, co mnie do drogi przynaglać może, iak się im trudno z prawdą wam wynurzyć racją, cokolwiek im też lub barzo pozornego i nagłego zmyślenia, czy niefortunności ziedli! że wnet zmyślane zgadną i ułatwią racye.

Coż tedy czynić miałem? pisać i mieysca i ochot-

ochoty nie było, bo co dzień się wyrwać iako si odziewając, miałem intencyą na rozładzowanych koniach dniem i nocą iechać, abym prze-
ję obiecane WMCPannie Dobrodzieyce do-
trzymał słowa. Kiedy się i te zwłokły nadzie-
ie, inżem się też i potym piśać bał, abyś mię
WMCPanna Dobrodzieyka z prawdziwych w-
liście exkuz za nieszczerego lub franta nie sądzi-
ła. Nie wiem, na ostatek, iak długo jeszcze w-
fey pokutować będę niewoli; to wiem, na to
przyśiadz, gotów iestem: żebym w iednym
punkcie, ptakiem iako mówią, do nog Pani
moiey zlecieć z dusze rad.

Pokornie WMCPanny Dobrodzieyki o la-
fkawy upraszam Pardon, i że tak długo bawię,
i że nie wiem, iak prędko wyiadę; starać się
iednak będę iak naysprzedzey po surowe zemsty
nade mną do nożek WMCPanny Dobrodzieyki
rzucić się kondycye.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

LXII. List Chlorydy z ostrzeyszemu przymowkami.

Nieszczęścia WCPana serdecznie żałuję, lu-
bo nie mniej nad moim ubolewam zawo-
dem. Nie rozumiey zaś WCPan, abym z
wielką Jego i zdrowia i chęci inkomoda-
cyą, własnemu zawsze dogodzić chciała ukon-
tenrowaniu.

Niewoli imię barzo straszne! ale tak ak-
ceptowana w Domu sobie przychylnym pre-
zen-

zencya Jego, i piękna uprzejmego więzienia
kondycya barzo słodka i powabna. Przecięż
to lepiej po obozowym utęsknieniu z licznym
Dam rozerwać się gronem, i ludną uciefzyć
kompanią, niżeli do sekretney z Chlorydą ża-
łow i tym podobnych nowin, przywiązać się
relacyi.

Nie tamuję, iakom wspomniała, pomyslny do
uciechy WCPana sytuacyi; starościaneczki (*)
Damy dziwnie wesołe i grzeczne, naylepiej
WCPana uciefzyć, rozerwać potrafią: o to ie-
dnak przypominać się WCPanu ważę, a żebyś
się mię radzić nie żałował fatygi, którąś też
ze trzech, dalszey za cel obrać miał intenyi.
Poradzę sz zerze: teraz wesołych winszuję i
życze ochoc.

WCPana &c.

LXIII. Respons Rożyna.

Osobliwzsy w liście WMCPanny Dobro-
dzieyki, dla utęsknionego afektu odbieram kor-
dyał; chociaż dużo przykry, ale że z woli i
preskrypeyi Pani moiey pochodzi, przyjmuję
i pokornie dziękuję.

Dotyc Mcia Dobrodzieyko; nieszczęście za
dobrowolny wymysł moy, uwięziony statek
za chętną osądzony odmianę. Widzę zaś, że
nie tylko exkuzy moje nie ważą, ale że się mi
i usprawiedliwiać z szczerrey nie godzi pra-
wdy.

(*) Córki Regimentarza.

o dy. A zatym kiedy mi bronić niewinności moiey nie pozwalasz, ani iey bronić nie mogę: zlewam prawo moje na samą WMCPannę Dobrodzieykę, i proszę mi z iednego przynajmniej argumentu dowieść odmienności pozoru, pa wszelki się dekret i kary poddać obietnicy. Inaczey ani sądzić, ani dekretować niepodobna niewinnego, i który się właśnie do żadney nie czuje winy, krom że przyiazną zatrzymany importunią, dowieść niewinności swoiey mieysca ani czasu nie ma, ale tego oczywistym stwierdźć świadeństwem może, że nigdy o czym innym nie myśli, tylko być dozgonnie.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

LXIV. List Chlorydy w teyże materyi.

Dowodowby nowych wcale niepotrzeba; dosyć oczywista obiekcy moich słuszność, że za powtórzonym listem, nie tylko nie przyieżdżasz, ale czyli nawet przyjechać myślisz, żadney nie czynisz wzmianki. Lecz żebym oczywiściey to pokazała, iż więcej ja nad Tobą mam dyskrecyi, niżeli ty winney nad moim umartwieniem kompasyi, przypomnieć ci nie zawadzi, co cię nieomylnie uwodzić musi; że o Chlorydę tak się długo, i tak statecznie starasz, końca iednak adresow twoich widzieć ieszcze nie możesz; tu ci się zaś famo ofiaruje szczęście, a zatym ludzkich będąc skłonności; zwłaszcza gdy większe

staro-

starościątek posagi, większe tytuły, i przyaciół nieznaczone przyłapią perswazyę, łatwo serce zwatlic dopuścisz, i iednę, niby dla niepewności, opuściwszy partyą, drugiey się dla większych iedynie obiecasz awantażów. Zawsze nowe rzeczy większego dla serc ludzkich bywają powabu; i często chociaż najszczerwsze oświadczenia, ztąd tylko że dawne, świeższym ustępować zwykły karesom. Może to być wszystko; któż ci zabroni? albo ci nie wolno iak chcesz, twój własny sercem? mianowicie, że żaden z obcych o naszey nie wie uprzejmości, i długie w konkurencyach o mnie zawody, za śliczną szpetney zawsze odmienności staną zafłone i ekskuzę. Niech ci się częściej iak naylepiej ia z moiey strony całym życiem sercem: i lubo mam czego żałować, gniewać się iednak na tego nie mam racyi, ktoregom szczerze kochała i kochać obiecała. Na dowod, że to rzetelnie piszę, służyć sobie każ na weselu, ani się na ochocie, ani na przychylney minie nie zawiedziesz.

Listy Twoie do tych czas do mnie pisane, czyli spalić dla większego sekretu, czyli ie też tobie samemu odeśłać mam, oznaymić proszę, moie wolno przyszley komunikować Danie, aby formę wziąć mogła, że cię uprzejmie ieszcze kochać powinna, który tak kochających dla niey opuszczasz przyaciół.

Dłuższym pisanem delikatnych zatrudniać nie chcę negocyacyy.

WCPana &c.

N

LXV.

LXV. List Rożynki

Dnia wczorajszego od JMci Pana Regimientarza odiechawszy, o trzy mile pierwszy od Domu Jego nocleg, z żalem i umartwieniem odprowadziłem, wyrazić tego niepodobna. Cała tych niepomysłowości racya, nie list WMCPanny Dobrodziejki, który tu zaraz odebrałem, ale przykra materya i oczywista, że tak rzekę, wiernemu niewiara. Rzecz niepodobna? ale znać kto mnie dużo nieprzyjazny. dobre Jey ku mnie psuie i łabi serce: bo iako pamiętam, na wszelkieś się mi nie raz zaklinała świętości, że kre dyt wierności moiej, i moim oświadczeniom dawać będziesz, i temu nawet, że się ja o Przyjaźń i o Przyjaciela, a nie o pieniądze i worki starać lubię.

Ze tedy tak prędko w dawney zdykredytowany jestem aplikacyi, umyśliłem dotąd się w tey tu zatrzymać karczmie, a) mię WMC Panna Dobrodziejka nie upewniysz, czyli mię już wcale z usług swoich kwituiesz? czyli też tylko kwitować grozisz? Nie dla tego zaś tey ciekawy jestem wiadomości, abym się cofać w moich myślach intencyach; nie dla tego, abym się miał o inną starać przyjaźń (bo na to setnie poprzyśięgam, że jeżeli w łaskawym WMC Panny Dobrodziejki umartwionym zostanę respekcje, będę w dozgonnym tym, tak iak żyję, i daley żył umartwieniu) ale tym końcem pokornie o rzetelną WMCPannie Dobrodziejce suplikuję rezolucyą, abym wiedział,

dział, czyli mam na pokorne zbieżec przeprosiny, czyli na winne za świadczone łaski podziękowanie.

WCPanny Dobrodziejki &c.

LXVI. List Chlorydy uprzejmie powzięte kończący suspijce.

To rzecz prawdziwa, co dawne o kobiecym plemieniu śpiewa doświadczenie, że się nam i od afektu raz oświadczonego prędko oddławać trafia, i od wznieconey trudno cofać zawziętości; ale że ja statecznym, mężkim kocham WCPana sercem, chętnie niewieścią dla WCPana w sobie zwyciężam upartość; i ponieważ już się WCPan w drogę do nas zapuścił, abym albo na odwrot dla ulżenia sercu nie cofnęła, albo niewygodną dłużej nie martwiła karczną, wszelką WCPanu przyznając niewinność, prawdziwą stateczność: i żem niesłusznie wiernego położyła, odwołać obiecuję. Jednak, żeś wiedząc mię kobietą, do prędkich z natury niewiesciey skłoną suspijcy, iakąskolwiek do żalu mego dał okazy, trzeba mię będzie solennie przeprosić; a lubo na wszelką WCPana asiduję pewność, że się nie gniewam, atoli że delikatne mam ku WCPanu serce; dziwnie mię to kontentuje, kiedy mię czafem, cobyś miał łaiac, łeszeze za to pięknie (iako w tym metreni testes) przeproszać umiesz.

Czekam tedy bytności WCPana, bo pilne

WCPanu a iedno tylko mam powiedzieć słowko, że statecznie i ferdecznie kocham.

WCPana &c.

Listy do Przyjaciela i Respona.

LXVII. Respons Rożyna.

Wiesz, sercem ukochany Przyjacielu, iak cię prawdziwie i statecznie kocham, to ci też nie tajno, czym i iak wdzięcznie, iak pilnie teraz zabawny jestem. A za tym za że mi mieć nie będziesz, żem od długiego już czasu nie wcale do ciebie nie pisał. Chlorydę kocham! i dosyć, wiesz iak zacna, iak roztropna i umiętna Dama. Więcey ci nie pisząc, dosyć znaczna exkuza, że tak ślicznego pilnując obiektem, czasu z Tobą korespondować nie miałem. Ale lubo nie rychło, nieodmiennym odzywam się afektu oświadczeniem, sam wybor słodycz materyi, w ktorey teraz piszę, wiem, że ci za sto listow stanie, wiedzieć i czytać, co nieskończenie Przyjaciela Twego kontentuje ferce.

Chlorydę kocham! i Chloryda Rożyna kocha! azaż to mało? azaż nie wielkie szczęście? nie wiem, cobym ci już wspanialszego, co wdzięcznieyszego opisać mógł. To moja Jli-as: to wilawiona przyjemnych utarczek i błędow Eneis. Ani się walczy ow Trojan-czyk dłużey o swą kłaniał Lawiną: ani Katus

lus barżiey swoje kochał Lezbiją: ani Tybulus, Propercyusz, ani inni inne barżiey kochali, ani uprzeymiej od nich kochanymi byli. Alboż nie mam co kochać? aboż Chloryda wzajemności pokazać nie umie? kiedy się oświadczać weźmiemy, nie uprzeymieyszego: kiedy żartować, nie wdzięcznieyszego: kiedy zaklinać, nie szczerzego: kiedy płakać, żalić, nie smutnieyszego: kiedy adresować, nie miłszego i nie oraz niewinnieyszego. Rozumna, przyjemna, stateczna Chloryda: życzliwy, szczerzy i sercem kochający Rożyn. Nieskończona różnych tandresow hystorya; i płaczemy na siebie z wielkości kochania, i po żalach wzajemnych ieszcze się barżiey kochamy, i nie masz już nic w przychylnych nowego inwencyach, czegoby nasza nie tknęła, nie użyła Przyjaźni.

I iakże, sercem ukochany Przyjacielu, do ciebie pisać było, w tak częstych, w tak uprzeymich będąc interesach, negocyacyach, zabawach? iak mi nie masz opóźnionych winę łatwo darować komunikacy, kiedy ci w iednym liście tyle nowin, tyle odmian, tyle różnych oraz oznaymuję rzeczy. Idę teraz na spacer z Chlorydą i z IMcią Jey Rodzonym; wiem że nową na drugi list mieć będę materyą; przytym z szczerą statecznego ferca zostaie afekuracyą, i nieodmienney zalecam się przyjaźni

WCPana &c.

LXVIII. Respons Przyjaciela.

Liftom WCPana dziwnie zawsze rad jestem, jednak ich nigdy uporczywie wyciągać zwyczajnie nie mam, wiedząc, że szczerzy Przyjaciele i nie do siebie nie pisząc, statecznie się kochać umieją; a tym barźciej, co do WCPana należy osoby, wiedząc tak walne Jego pieczęzanych interesów zatrudnienia, nie tylko się nie gniewał, że dawno żadney od WCPana nie miał wiadomości, ale się i wydziwić nie mogę, iakoż i teraz drogich szczęśliwego czasu uszczuplić dla mnie chciał minutek. Dziękuję, ciebie się, i WCPanu tego jeszcze barźciej winię, co serce Twoje tak mile kontentuje. Wybaczysz mi jednak, że ci tey nie pochwałę szczerości, która iako kawalerom zawsze ulubiona, tak zawsze swojej godna nagany, iż profitow w afekcie i respektie Damy swoich utaić nie mogą. Lubo ja albowiem Przyjaciel, i bać się WCPan nie możesz, abym Jego komu wydał chluby, atoli że moja bez tego obeyść się mogła przyjaźń, i takowe listy sekretnie przeymować lubią, lepiey było nic w delikatney nie pisać materyi. Ze się jednak już stało, nic więcej nie mówię, tylko na przyjacielską przestrzegam wierność, abyś się sercu twemu nie dawał tak barzo w pierze rozpościerać, bo jeżeli tego bez potrzeby do mnie utaić nie możesz, łatwobyś się i przed kim innym ze wszystkim wymowić potrafił. Rzadko która Dama oczywiście

wiecie powiedzieć lubi, że kocha: żadney ieszcze nie było, aby się tym od swego nie odrażliła kockanka, gdy iey afekt by najwerniejszym publikuje Etezyom.

Byway zdrow, Przyjacielu; Chlorydę iakoż zaczął, tak kochay; ale że kochasz, lub że cię kocha, nikomu nie powierzay: szczęśliwym z rady i chęci tego będziesz, który tak się twoim zawsze, iakby własnym delectuje szczęściem.

WCPana &c.

LXIX. List Rożyna. Erkuznie się z listu pierwszego, i swoje Damię opisać.

Rady Przyjaciela mego i szczerę, i piękne, i prawdziwe; ale dla tego, który bez miary kocha, do spełnienia i praktyki niepodobne. Ktoż widział kiedy niemą miłość? kto bez ciepła ognia? proste podobieństwa, ale dziwnie moicy, służą delikatności. Wierz mi Przyjacielu, że właśnie mi się czasem zdaie, iakbym nie kochał, gdy tego, że kocham, komu nie wymowię: właśnie iakbym połowę w szczęściu moim tracił ukontentowania, gdyby o nim aby ieden z Przyjaciół moich wiedzieć nie miał. Ale ponieważ ganisz, tę we mnie do siebie poufałość, wybaczysz mi teraz, że ci nic pocieszego z onegdajszey nie wyjawię promenady. Gdybyś jednak wiedział, co to tam uciechy było! odwołałbyś rady swoje, i na wszelkiebyś mię przyjaźni zaklinał prawo, abym cię iedną przynajmniej uwiadomił tajemnicą.

N 4 Wąt-

Wątpię, żebyś się kiedy moiej dobrze przypatrzył Chlorydzie. Wzrost mierny, stan iednaby ręką obiał; chod bez wszelkiej aiekta-cyi modny; w stroiu pomiarkowany wybor, czoło wspaniałe, oczka czarne i wszystkich Gracyy rzrodła: twarz nad ludzką prawie symetryą: białosc lilie i alabastry zwycięża: wdzięczny rumieniec Pełtańskie wstydzi różę: usta subtelne, delikatne i pieszczone; mowa wdzięczna, poważna, weyzerzenie skromne i niewołące, giesta poważne i mowiące, włosy ciemne i nabeluchny karczek naturalną niby zrzucony fryzurą, gors wszelkich zebranie pieszczot, urodziwey płć twarzy bez wszelkiej przysady i wodek czerstwa i iadna, i w każdym weyrzeniu coś zawŹe nowego maia: przytym życie Anielskie, obyczaje święte, natury dobroć niewymowna, rekognicya i humor właśnie Pański i zacny, szczerość nieposzlakowana, skromność niewołąca, powaga przyjemna, znaczna dla każdego uniżoność, litość nad uciśnionemi i sierotami delikatna, rozeznanie, roztropność, wspaniałość fentymentow niewychwalona: Geografii, HyŹtorryi, Filozoffii nawet umiętność wielka, w wierŹzach i łatwość i wybor i słodycz przedŹiwna: dyskursow w kaŹdey materyi obŹitość płynąca: słowem mówiąc, Dama tych talentow i własności, w ktorych równą sobie ledwie iedną, wyżŹzey żadney nie ma. Mow WCPan teraz co chcesz, niemasz co kochać? nie

niemasz się czym Źczywić, chlubić i Źieszyć? ale nie chcę dłuŹŹzey czynić Źzkomy, i abym niewinney WCPana nie nabawił zazdrości, tym kończe, czym się od samego przyiaźni naszej początku oŹwiadczać mam honor, że iestem nieodmiennie.

WCPana &c.

LXX. Respons Przyaciela uprzejmie Źartobliwy.

JeŹeli co, to dobrześ uczynił, żeś wdzięczne i prawdziwe ŹczęŹcia Źwego umyŹlnie skrocił Panegiryki: bo gdybym WCPana nie był przyiaćielem, i Źwoiey nie kochał Źony, nie wiem czyby mię WCPana chluby w taką nie wpędziły Źmiałość, iakiey nieoŹtroŹne KandauleŹa Źony Źwoiey pochwały nieboraczka GigieŹa nabawiły, że i Jęgo doŹtał Źony, i Lidyyskie oŹieŹ muŹiał KroleŹstwo. (*)

Dla WCPana to tylko grzeczności teraz czynię, że iuŹ nie mogąc, z moią się odzywać nie będę konkurencyą, proszę mię za tę uczynność na weŹele proŹić; będę fortuny WCPana Źpektatorem, i poufałŹym na potym PanegiryŹtą.

WCPana &c.

LXXX. LiŹ RoŹyna do Matki Chlorydy o oŹatnią reŹolucyą.

Godnym się nigdy nie Źadzę tak wyŹokiey,
N s. o iaką

(*) ChceŹa ciekawą wiedŹzieć HyŹtorryą, czytay Herodota o tym, lub krocey JuŹtyna.

o jaką WMCPani Dobrodzieyce suplikować się waży, fortuny; ale dobrotliwa WMC Pani Dobrodzieyki klemencya, potrafi mnie i do należytej usług przywieść sposobności, i do niewygasłej wieczny obowiązek dać wdzięczności.

Umartwienia mego w przedłużonych nie-co intencjach moich wypisywać nie mogę; ale na wiadomą wszystkim WMCPani Dobrodzieyki zdać się dyskrecyą, i o łaskawe intencyy moich pokornie żebrząc stwierdzenie, z nieskończoną Godności Pańskiej jestem rekognicyą.

WMCPani Dobrodzieyki.

LXXII. List Rożyna do Oyca Chlorydy w tymże interesie.

Inaczey sobie po doznaney nie raz WMCPana Dobrodziecia Łaskawości wnosić nie mogę, tylko, że szczerą we mnie do usług swoich akceptuiesz aplikacyą i pilność, a zatym więkdszy śmiałość biorę, do wyrażenia pokornych prośb moich poufałości, abym w szczęśliwy dalszych usług zadatek synowskiego jeszcze tytuł i nadzieję honoru z szcudrobliwey WMCPana Dobrodziecia odebrał deklaracyi; o co przy pokornym nog dobroczynnych ucałowaniu, pełną głębokiey rekognicyi dla Pańskiego umienia zapiliuę prośbacyą.

WMCPana Dobrodziecia.

LXXIII.

LXXIII. Respons Matki.

Możesz WCPan z przywiązania mego, z którym zawsze bytność Jego w Domu naszym przywinię, dobrze tuzzyć o moję dla rekvizycyy swoich ochoćie; ale że w takich okolicznościach lepiej się sobie przypatrzeć należy, i niektóre z obu stron ułożyć kondycye, za ekskuzowaną mieć mię proszę, że do maleńkiego jeszcze czasu, zupełną sobie zachowuję rezolucyą.

WCPana &c.

LXXIV. Respons Oyca.

Lubo się nigdy dotąd w rzady żony moiey wdawać zwyczaju nie miałem, atoli widząc szczerą WCPana dla Chlorydy wolą, zażyję w interesie WCPana interpozycyi moiey, i upewnić WCPana mogę, że się ani na ochoćie moiey, ani na swoich nie zawiedziez intencjach. Z należytych pilzę się respektem.

WCPana &c.

LXXV. List powtorny Rożyna do Matki.

Na wszystkie intercyzy punkta, z woli Rodziców moich a nieodmiennego pragnienia mego, podpisać się przyrzekam WMCPani Dobrodzieyce; o tę tylko suplikuję łaskę, abyś dłużey intencyy moich nie raczyła martwić, i czyli pewną szczęścia mego brać mo-
gę

gę nadzieję, dobrotliwą mię uwiadomiła rezolucyą. Całe życie moje jednym nieustannej wdzięczności świadectwem będzie, ktorey u stóp Pańskich WMCPani Dobrodziejki prawdziwe, złożywszy poprzyśiężenie, z głęboką jestem adoracyą.

WMCPani Dobrodziejki &c.

LXXVI. Respons Matki.

Zatrudnienia moje nie dają mi dosyć czasu do oświadczenia, z iak szczerą dla satysfakcyi Jego jestem ochotą; ale iak prędko do Domu naszego ziedździesz, gotową mię do uspokojenia propozycyę swoich zażalenie.

WCPana &c.

LXXVII. Po odebraney ostatniej deklaracyi, gdy Rożyn do Brodów z Podgorza odjechał, jeden zazdrośnik znać mu dać o śmierci Chlorydy fałszywie.

Wiem, że ostatnim sposobem żałosna ferce WMCPana Dobrodzieia zalteruje nowina, ale że iey już zabiedz trudno, przynajmniej wiedzieć o niej temu należy, któryby ją życiem podobno własnym odkupić wolał. 15. Sierpnia JMé Chloryda z Rodzicami swemi z odpustu iadąc, niespodzianym karety wywrotem śmiertelnie tłuczona, już podobno temu podziętkowała światu, lubo to ieszcze, nie wiem z iakiey przyczyny, pilnie taia, i iako się domy-

myślam, sekretny gdzie opodał pogrzeb odprawić miał intencyą.

Imienia nie podpisuję mego, abym pokazał, że ten jestem, ktory interesu żadnego nie mając, szczerą WMCPanu Dobrodzieiowi opisać mogę relacyą.

LXXVIII. Rożyn do Brata Chlorydy List płaczliwy pisze.

I tegoż się nieszczęśliwemu doczekać przyszło Rożynowi? po długich staraniach, niezliczonych troskach, z łaskawey wszelką pewnością odebrawszy deklaracyi, w samym utonąć porcie. O nieszczęśliwe! o opłakane życie moje! Chloryda, iako z pewney mam i nieomylny relacyi, z odpustu i z kościoła iadąc, wywroconą przytłuczona kareta już ostatnie wszystkim dała pożegnanie! i coż mi po życiu? co mi po wszystkim? ach! gdyby się poniewolnie Ducha nieśmiertelnego pozbyć godziło! gdyby się w tym punkcie rozsić można! nie wiem co czynić? co pisać mam? zmiłuy się kochany Dobrodzieiu, chciey mię rzetelnie upewnić, chciey, jeżeli się odmienić już nie może, pogrzeb przynajmniej zatrzymać, abym ja sam serdeczną i powierchowną żałobą, i ostatnią przyaciela i mnie samego w iedenże grob złożył usługą.

LXXIX Respons Brata Chlorydy.

Prawda, że szczerą miłość prędkiej bywać o tym zwykła śspicyi, co uprzeymie kochać

ie-

iednakże WMCPan Dobrodziey fałszywym wiary tak prędko dawać nie powinien relacyom: zwłaszcza, że gdyby się za wywrotem karety Chloryda zabić miała, nieomylnieby i Ich Mciow Rodziców i mnie samego, który razem z niemi iechałem, tak nieszczęśliwy potkał był przypadek; a przecię i mnie i Ich Mciom Dobrodzieystwu nic, i Chloryda iak rybka zdrowa, do tańca na przyszłe wesela taktu i nog probuie.

Co temu wierzyć WCPan możesz, że gdyśmy po Nabożeństwie dłużej na obiedzie u Grafa Gosłkłeyna zatrzymani byli, a na noc koniecznie Ich Mc Rodzice ściągając do siebie chcieli, kareta się wywróciła, Pacholka przytłukła; ale my iednak iako we dnie tak i w nocy ostrożnemi będąc, na dobre stąpanie od wywrotnego miejsca, wszyscyśmy wysiedli, a ponieważ kareta się połamała, piechotaśmy szczęśliwie już dużo w noc do Dworu zašli.

Miarkuyże tedy WCPan z tych okoliczności, że łatwo kłamliwy Gazećiarz różne mogłby zmyślać rzeczy; i że ja szczerą, rzetelną WCPanu wszystkiego czyniąc relacyą, zupełniey godzien jestem wiary, iż Chloryda zdrowa, i lubo ieszcze teraz, kiedy ja to piżę, dobrze śpi, iednak WCPana serdecznie kocha, i powrotu Jego oraz ze mną tęskliwie wyglądą. Jak w tym nie zawodzę, tak prawdziwie jestem na zawsze.

WCPana &c.

LXXX.

LXXX. List Rożyny rozpaczający o tym, iż Chloryda sama do niego nie piła.

Jużże odmienić się nie może! co się zapewne stało: jużże nic po mnie! nic po nadziei! nic po wszystkim! umrzeć i mnie nie za długo z żalu, z aprehensyi przyydzie. Ciesz mię WCPan iak chcesz, wymyślaj okoliczności, perswady iak możesz, Chloryda nieomylnie już nie żyje! bo gdyby ieszcze żyła, niepodobna aby iedney przecię do mnie nie napisała literki: śpi, widzę śpi! barzo twardo! obudzić Jey WCPan zapewne nie chciał, wiedząc, żebyś potrafić nie mógł. Niechże się wola Boska dzieie! niech i mnie śmierć, w pocieszonym, ztąd że żyć daley sama nie chcę, złoży grobie. *A Dieu!* i o moim w krotce słuhać będzie spoczynku, ja się do tego dysponuję i tęskliwie na tymiż, gdzie jestem miejscu, ostatniey godziny wyglądać będę.

WMCPana.

LXXXI. Respons samey Chlorydy.

Znasz, żalofny Rożynie, charakter, ktorą go i czyia formowała ręka? i rozumiem, że wierzysz, żeby mię z zawoynikiem i Xiążką, nie z piorem i Kalamarzem do grobu schowano! Boday zawsze ten fałszerz kłamał, ale gdybym wiedziała który, wszystkie-

kiebym mu włosy; niby żartem, z głowy odarła, że cię klamliwą śmucić nie powinien być nowiną.

Gdybym umarła, i pisać się umarłej godziło, wołałabym ci się sama w wybladłym pokazać cieniu, i sama cichym, ośtatnie *à Dieu* poszepnąć głosem. Ale żyję; moy Rożynku, i iako w podobneyże koniunkturze, Chryzeida wiernemu wypisała Arymantowi, dla Ciebie żyję.

Jak to być może, żebym ja ci i konającą; o śmierci mojej znać nie dała ręką; lubobys się z mego dziwnie zatrwożył niebezpieczeństwu, przecieby cię to ukontentować mogło, że Chloryda, z uprzejmą o tobie życie zakończyła pamięcią. Nie alteruy się już, nie! moy Rożyncę, daremnieś się tylko napłakał; przyeźdź za to iak nayprędzey, abym ja sama z Bratem moim zaszlochane otarła oczy. Czekam i kończę statecznie.

WMCPana &c.

LXXXII. List Rożyna na list Chlorydy,

Znam rękę, znam serce uprzejme, i dopiero z ciężkiego ochłodłem żalu, że wyraźne pióro o czerstwym mię zasnętego Piśarza konwinkuje zdrowiu. Pośpię jak nayprędzey, niezmiernie moje usprawiedliwie wesele, i gdybym był wiedział, że WMCPanna Do-

Dobrodzieyka zapłakane sama ocierać miała oczy, nigdybym się był nie umył, dałbym szczęśliwey dla mnie okazyą fatygi.

Gazećiarz moy barzo frant wielki, Imienia nie podpisał: charakteru nie znam, ale gdyby wiedział, że delikatna WMCPanny Dobrodzieyki rączka, szczęśliwą nad Jego włosami spełnić pragnie exekucyą, samby się dobrowolnie przyznał, i chociażby całe życie z przeświętą chodzić miał łysiną, dziwnieby się tym szczęściem cieszył, że go tak zagna karała Dama. Zebym dziś ięszcze wyjechał, list kończę z nieskończoną serca wiernego protestacyą.

WMCPanny Dobrodzieyki &c.

LXXXIII. Chlorydy Matka siostry swoiey z mężem na wesele zaprasza.

Od dnia dziśieyszego za tydzień, zapraszam WCPanią z swym JMcią i całym Domem na wesele. Proszę się nie ekuzować. Rożyna grzecznością i statecznym afektem ku Chlorydzie zniewoloną będąc oświadczeniem, chętniem ośtatnie dała słowo, i rozumiem, że szczęśliwszey córce moiej wynaleścym nie mogła partyi. Kawaler dziwnie grzeczny, dobroci, nauki wielkiey, i wielkiego rozoznania; nieomylnie pościechy naszey czyni nadzieie.

Ja listem zapraszać poprzedzam, ale i sam
O Ro-

Rożyn nie za długo do WCPaństwa zbieży, pro-
szę tedy WCPani i dla mego afektu, i Jego za-
cności, nie wymawiać nam bytność swoię, kto-
rey wyglądać co momentalnie będę.

WCPani &c.

LXXXIV. Respons.

Winzuję i WCPani tak zacney poćiechy, i
sobie szczęścia tego, że i powinzować zupeł-
niey, i wesela dopomoc będę mogła. Znam i
sama dawno zacność zacnego kawalera, i z oko-
licy wszyscy piękny mu z chwalebnych własno-
ści dank przypisują, iedynaczkiem maiętnych i
przychylnych Imieniowi naszemu będąc Rodzi-
cow, afiduję, że wielką WCPaństwa, w dalszym
Ich życiu i podporą i konsolacją będzie.

Stawić się na dzień naznaczony i z mężem i z
dziatkami obiecuję, z zupełnym afektu wrodzo-
nego zostając oświadczeniem.

WCPani &c.

LXXXV. Taż IMć Matka do życzliwej sąsiady piżce.

Wiadomo już WMCPani Dobrodzieyce być
muśi, że stateczney o Chlorydę konkurencyi
swoiey Rożyn od niedziel kilku w ostatnim ko-
niec odebrał słowie. A zatym, iako przychylne
WMCPani Dobrodzieyki dla nas znam serce i
trzymam dobrze, że i Rożyna i Ich Mćiow Rodzi-
cow Jego zdawna estymuieł zacność, tak nieo-
mylnie

mylnie się spodziewam, że akt ślubny na przy-
szłą umowiony niedzielę, bytnością swoią uwe-
selić i przyozdobić racyzf; o co uniżenie proszę,
i honoru dla mnie tego tęskliwie oczekiwam.

WMCPani Dobrodzieyki &c.

LXXXVI. Respons.

Nieskończenie się cieszę, że się tak zacna szczę-
śliwie łączyć ma Para: z ktorey iako pomysł-
nych WMCPaństwu Dobrodzieystwu spodzie-
wam się poćiech, tak abym obfzerniey życzliwe
honor miała oświadczyć wota, w pierwszym to
sobie zakładam szczęściu, że mi sobie na Akt
weselny WMCPani Dobrodzieyka służyć łaska-
wie pozwałafz. Punktualnie z życzliwą pośpie-
szę weneracyą.

WMCPani Dobrodzieyki &c.

LXXXVII. Taż matka zaprasza Grafa Gofkšteyna i Barona
Tryfona w iedney będących kompanii.

Szczyćila się corka moia afektem WMCPań-
stwa, i na weselu Ich służyć im honor miała;
o przyiazną więc teraz przeze mnie domawia
się wzajemność, abyście na przyszłą niedzielę,
współkonkurentowi niedawno swemu, a przy-
szłemu synowi memu, wesela i ochoty dapo-
modz chćieli. Proszę o tę łaskę i z winnym ie-
stem respektem.

WCPanów &c.

LXXXVIII. Respons.

Ktorem dobrotliwa WMCPani Dobrodzieyki promocyja dała honor, bliską z wielkim Imieniem swoim łączyć się koligacją: i których Pańskim do usług swoich nie dzielił wzywaniem, ciż jednym i nierozdzielny sercem, złączoną pokorney submisji ochotą, na poważnych WMC Pani Dobrodzieyki spełnienie rozkazów, sławić się przyrzekaia, i nieskonczonej tyśiączną prośteścą zapisuią Rekognicyi.

WMCPani Dobrodzieyki &c.

LXXXIX. Matka Chlorydy do Rodziców Rożyna pisze.

Dawnośmy się niezasłużoną ku Imieniowi naszemu WWMCPaństwa Dobrodzieystwa zachyczali przychylnością, ale teraz tym barżey nas to kontentuje, że stateczna IMci Pana Porucznika z corką naszą przyiaźń, z woli i z serca WMCPaństwa Dobrodzieystwa początek biorąca, ścisleyfzym nas do wzajemnych oświadczenia eheci wiąże obowiązkiem. Wspólny h tedy poćech i pewney solenną uroczystość nadziei odprawować mając, ia i z mężem moim WMCPaństwa Dobrodzieystwa uniżenie zapraszamy; na ten czas zupełnie otworzyć intencye nasze będziemy mogli, z iak niewymowną zawsze Godności i Przyiaźni ich iesteśmy rekognicyą.

WMCPaństwa Dobrodz. &c.

XC. Respons.

Jedyną podeśzłych lat naszych poćechą niezasłużony nigdy od nas dla Domu naszego WMC Państwa Dobrodzieystwa fawor, że syna naszego za swego przybieraiąc syna, nowym dobroczynności swoiey dowodem dawne ku nam serca swego stwierdzenie oświadczenia.

Dnia naznaczonego ziedziemy, na winne za Łaski i dobrą WMC Państwa Dobrodzieystwa ku nam wolą dzięki, i na prawdziwe za nas i syna naszego dozgonney przyrzeczenie obligacyi.

WMCPaństwa Dobrodz. &c.

XCI. Rożyn Przyiaciela swego zaprasza na wesele.

Rozkazowi WCPana, i serca mego dawnemu chcąc za dosyć uczynić pragnieniu, WCPana uniżenie i z IMcią swoją na przyszłoniedzielne wesele moje zapraszam. Dasz mi potym, Kochany Przyiacielu, wierne wszędzie świadectwo, że barzo dobrego iestem gustu, i delikatney dla piefzczonego szczęcia rekognicyi: i że WCPan będzieś miał na co patrzeć, co estymować; a ia dozgonnie kochać, pieścić, całować i szanować. Wszak żadney WCPana ztąd być nie może szkomy; proszę tylko, iakoś się sam pierwey obiecał, i iako ia teraz solennie upraszam, w swoiey mię nie zawieść bytności, na doświadczenie tego: żem i szczerą

WCPanu w tym punkcie wypisał prawdę, i nie-
obludnym wiecznie iestem sercem.

WCPana &c.

XCII. Respons.

Jużem się sam do Domu Ich Mćiow Rodziców
WCPana zaprosić myślał; ale że mię WCPan
przyjazną poprzedzał rekwizycją, dziękuję, i
pamięcią WCPana, i pięknym ochoty moiej
spełnieniem dziwnie się cieszę pretextem.

Słowom WCPana i powszechny zacnego
obiektum estymacyi wierzę; że iest, na co
ciekawym rzucić okiem, iest co w ziemskiej
adorować Bogini, ale że małżeńska także wia-
ra skromności uczy, przepraszam WCPana, że
rzadko kiedy oczu podniosę, abym przez czę-
stego weyrzenia śmiałość, niepotrzebney ko-
go, a kto wie, czyli i nie samego WCPana
nie nabawił zelotypii.

Zart żartem (iako mówią) a chleb się ie-
ia sobie nogi już od kilku niedziel smaruję
setnie z WCPanem, a jeżeli pozwolisz, to
z przyszłą WCPana IMćią tańcować będę,
uznasz, że iak we wszystkim, tak i w dopo-
możeniu kompanii twoy niezawodni iest
przyjaciel na zawsze, &c.

XCI. List Rożyna do Chlorydy z pokoju do pokoju
ny na dzień przed ślubem.

Lubo i WMłch Mćiow Dobrodzieystwa
kl

klaracyi ufać mogę i WMCPanny Dobrodziey-
ki pewny iestem respektu, iednak znając się do
niegodności moiej, i daney ze mnie nie raz do
żalu, nie raz do słusznego WMCPannie Dobro-
dzieyce gniewu okazyi, teraz mostem się
pańskich Jey ścieląc nożek, pokornie przepr-
szam, i czyli dobrotliwego brać mi nadzie-
pozwalaśz odpuszczenia, nie mię barzief
upewni, ani uweseli, iak gdy własną WMCPa-
na Dobrodzieyka na to podpisałśz się ręką,
mi wszystkie z serca daruiesz winy, i mocno
moiej na potym dufasz poprawie

WMCPanny Dobrodzieyki.

nayniższego Podnożka.

XCIV. Respons Chlorydy.

Nowa nad spodzianie zachodzi mię od W-
Pana kwestya. To szczęście, że już po skoń-
czonym nabożeństwie moim, list mi WCPan
oddany, bo modlitew przerwać nie chcąc, i
sponsbym zwlekła, coby się podobno zawzięto-
ści iakiey na WCPana zdało dowodem.

To prawda, że mam siła gniewu na WCPa-
na racyi: pierwsza, żeś grzeczny; druga ost-
tnia i naywiększa, żeś w słowie i w kochar-
stateczny. Urazy iednak wszelkie z Dusze
puszczam: poprawy WCPana żadney nie ci
scontentować się tym będę, gdy mi mocn-
ieżesz wiarę, że mię tak kochać, i
kochasz uznać, nie przestanieś

rey umowy i obietnice moiey, że w całym ży-
ciu złamać, odmienić, kasować nie myślę, ani
złamię, odmienię, skasuję, nie tylko własną
na dokument podpis ręki, ale moją
mney wiary ofiaruję przysięgę i do niej
szczerze gotuję.

WCPana 8c

*Koniec Tomiku drugiego na większy śmiech i uś
Ich Młoiw Dam i Kawalerow młodych, z
nych, grzecznych.*

Korespondencya Polsko - Niemiecka zawierająca w sobie
nie tylko dostatek rozmaitych dla różnych osób i na róż-
przypadki sporządzonych tak nowych iako i dawnych Li-
stów i innych takowych skryptów; ale też Przydatek nie-
których ustychnych komplementów, z krótką, dostateczną ie-
dnak o Tytułach tak w Polsce iak u Niemców zwycza-
nych nauką, osobliwie dla młodzi kwitnącej i w takich
rzeczach się ćwiczącej wygotowana. Von der Correspon-
denz kostet 15 Sgr.

Desgleichen die Pohlische Sprach - Lehre und 59. pohlisches
teutsche Handlungs - Gespräche, darinnen die im Handel un-
Wandel gewöhnlichsten Redensarten enthalten sind; nebst ein-
doppelten Anhänge von Benennung und Resolution der P-
nisch- und Schleßischen und andern Münz, Maasß und Gew-
re, zum Behuf sonderlich der pohlischen Schule in Breslau, z
nebst auch deme, die die Deutsche Sprache zu erlernen vorwärts
haben, zusammen getragen, beyde 15 Sgr.



CRACOVENSIS

R. BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.